T. I Nr 1

Sadowoce

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PRODUKCJI OWOCÓW, WARZYW I ZIÓŁ; PRZECHOWALNICTWA, PRZETWÓRSTWA I HANDLU; SPO. ŻYCIA ORAZ ZASTOSOWAŃ W DIETETYCE I LECZNICTWIE

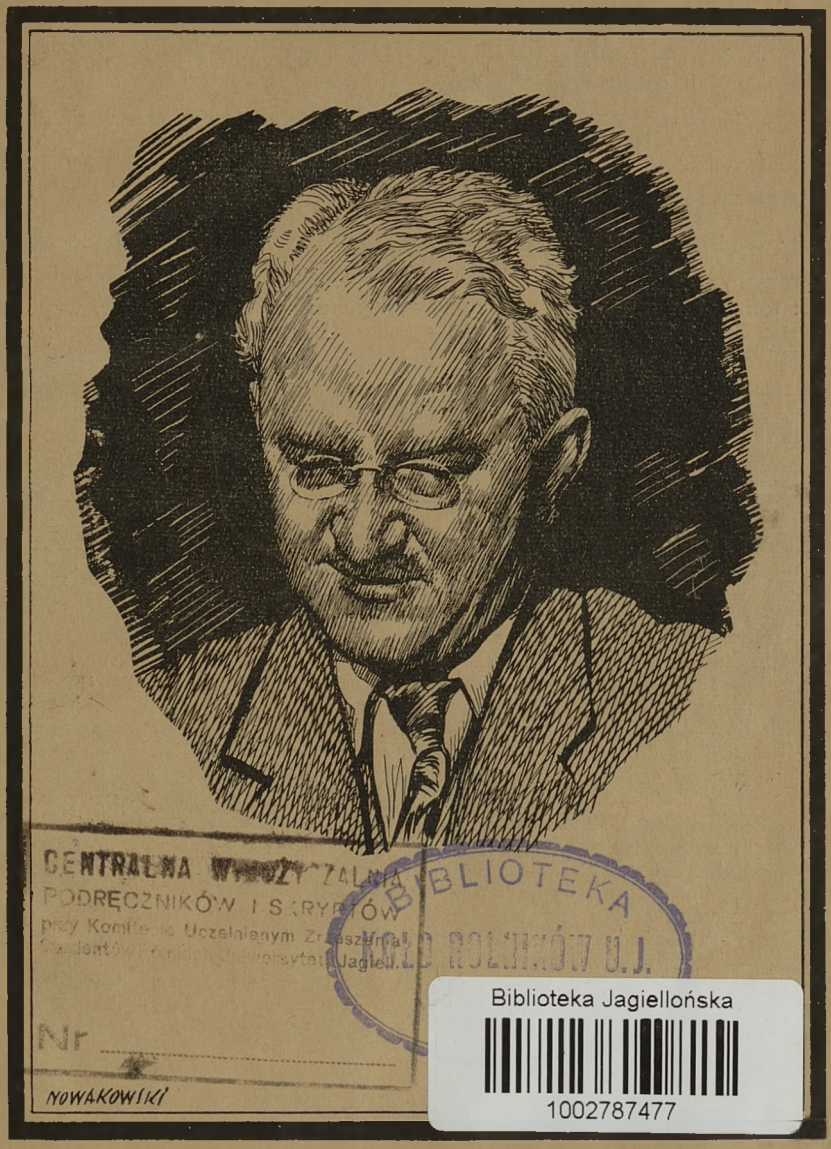

CENTRALNA WYDZIAŁOWA PODRĘCZNIKÓW I SKRYPTÓW przy Komitecie Uczelnianym Zrzeszenia Studentów Uniwersytetu Jagiell.
Nr
NOWAKOWICZ
BIBLIOTEKA KÓŁ ROLNIKÓW U.J.
Biblioteka Jagiellońska
1002787477

BRONISŁAW GAŁCZYŃSKI
(ur. 11 stycznia 1882, † 21 kwietnia 1933)

● WARSZAWA ● LIPIEC ● 1938 ROK ●

„Sad i Owoce"

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM:

produkcji owoców, warzyw i ziół; przechowalnictwa, przetwórstwa i handlu; spożycia oraz zastosowań w dietetyce i w lecznictwie.

TOM I — Nr 1 **LIPIEC** **1938 ROKU**

Wydawca: Inż. dr Jan Slaski. Broniszów, poczta w miejscu. C.O.P. Województwo Kieleckie. Telefon Kazimierza Wielka 3.

Redaktor: Prof. dr Władysław Franciszek Rogowski. Redakcja: Warszawa, Wilcza 16 m. 21. tel. 8.51-28. Redaktor naczelny przyjmuje w dni powszednie, w godzinach od 10 do 12.

Kierownik graficzny: artysta grafik Bogdan Nowakowski.

Administracja: — Piaseczno k/Warszawy, ul. Rejtana 3, tel. 107. **Konto w P.K.O. 80.075. Właściciel konta:** „SAD I OWOCE" czasopismo **Piaseczno** k/Warszawy.

Prenumerata: tomu, obejmującego 6 numerów, wychodzących co miesiąc, w półroczu wynosi: 5 (pięć) złotych wraz z przesyłką dla odbiorców krajowych; odbiorcy zagraniczni dopłacają porto pocztowe. Cena numeru pojedyńczego 1 zł 50 gr.

Cena za ogłoszenia: — cała strona 100 (sto) złotych; pół strony 60 (sześćdziesiąt) złotych; ćwierć strony 35 (trzydzieści pięć) złotych; ósma część strony 20 (dwadzieścia) złotych. Ogłoszenia drobne przyjmowane będą tylko od osób, poszukujących pracy, w cenie po 10 (dziesięć) groszy za wyraz.

TREŚĆ NUMERU 1-go (LIPCOWEGO Z 1938 R.): **Bogdan Nowakowski:** portret Bronisława Gałczyńskiego (str. 1). — Wykaz organizacyjny miesięcznika „Sad i Owoce" i treść Nr 1-go (str. 2). — **Dr Władysław Rogowski:** Bronisław Gałczyński. Na pięciolecie jego śmierci (str. 3 — 7). — **Maria Dąbrowska:** Pamięci Bronisława Gałczyńskiego (str. 7—8).— **Redakcja:** Co wywalczył dla Polski w dziedzinie sadownictwa Bronisław Gałczyński (str. 8—11). — **Bronisław Gałczyński:** Dosyć eksperymentu. Przejdźmy na drzewa owocowe niskopienne (str. 11—13). — **Inż. dr Jan Slaski:** Plantacje jagodowe (str. 13—16). — **Stanisław Madej:** Wino z francusko-amerykańskich hybrydów (str. 16—19). — **Jan Molski:** Lubka i Preussen (str. 19). —**Bronisław Prawdzicki:** Czy istnieje podatek (przemysłowy) od sadów (str. 20—21). — **Juliusz Friedrich:** „Cukier krzepi" (str. 22—24). — **Inż. dr Jan Slaski:** Ważniejsze czynności w sadzie w lipcu (str. 25—27). — **Maciej Cegłowski:** Opakowania dla owoców miękkich (str. 28—32). — **Kazimierz Mieszkowski:** Wino z porzeczek wyrobu domowego (str. 33—34). **Jan Molski:** Polskie odmiany brzoskwiń (str. 34). — **Romuald Czesław Ziemkiewicz:** Bibliografia Bronisława Gałczyńskiego (str. 35—40). — **Jan Slaski:** [Recenzja] Kornel Maurer. Uprawa leszczyny (str. 40—41). — **Jan Slaski:** [Recenzja] Rocznik Nauk Ogrodniczych. Tom IV (str. 41—42). — **St. Zaliwski:** [Recenzja] Zastosowanie substancji wzrostowych w celu pobudzenia tworzenia się korzeni u sadzonek (str. 42). — **Jan Slaski:** [Recenzja] Inż. Stanisław Zaliwski. Budowa i czynności życiowe drzew owocowych (str. 42). — **Władysław Rogowski:** [Recenzja] Dr. Zofia Schechtlówna. Wyrób nektarów, naturalnych soków owocowych (str. 42). — **Dr Władysław Rogowski:** Domagajmy się umiejętności przyrządzania racjonalnych pokarmów (str. 43). — **Henryk Orłoś:** Kalendarzyk owocowania najważniejszych gospodarczo grzybów jadalnych (str. 44).

5010 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Okólnik 10.

CENTRALNA WYPOŻY... 410958 II

Dr Władysław Rogowski

BRONISŁAW GAŁCZYŃSKI

Na pięciolecie jego śmierci

BRONISŁAW GAŁCZYŃSKI urodził się 11 stycznia 1882 r. w KALISZU, jako syn **magistra nauk przyrodniczych** SZKOŁY GŁÓWNEJ, BRONISŁAWA, i MARII z CHRZANOWSKICH GAŁCZYŃSKICH.

Ukończywszy szkołę realną w **Kaliszu,** w której ojciec jego był profesorem przyrody i geografii, wstąpił na wydział architektury **politechniki warszawskiej.** Po dwóch latach studiów architektonicznych i wytężonej pracy nad matematyką i językami obcymi, porzuca warszawską politechnikę, wówczas rosyjską, z powodu panujących tam przykrych dla polaków stosunków. Początkowo wyjechał do **Halli** w Niemczech, później do **Fryburga** w Szwajcarii, gdzie studiował przyrodę i filozofię, pracując nadal nad opanowaniem języków. W czasie tym zwiedzał **Niemcy, Szwajcarię, Francję** i **Anglię,** żywo interesując się sztukami plastycznymi i ogrodnictwem, zwłaszcza architekturą ogrodniczą. W r. 1906 zakończył studia uniwersyteckie we **Fryburgu** szwajcarskim.

Po powrocie do kraju BRONISŁAW GAŁCZYŃSKI pracował w szkolnictwie, jako nauczyciel matematyki w polskim gimnazjum **gen.** PAWŁA CHRZANOWSKIEGO, oraz na wyższych kursach handlowych ZIELIŃSKIEGO w **Warszawie,** jako wykładowca matematyki, przyrody i filozofii. Brał czynny udział w pracy niepodległościowej, jako sympatyk najżywotniejszej wówczas i najwięcej bojowo przeciwko najeźdźcom występującej partii P. P. S. Był w stałym kontakcie z jej ówczesnymi działaczami: ANDRZEJEM NIEMOJEWSKIM, STANISŁAWEM BRZOZOWSKIM, LEO BELMONTEM i innymi, przemawiał na wiecach konspiracyjnych i wykładał na tajnym „Latającym" uniwersytecie robotniczym.

Interesował się również żywo ruchem naukowym polskim i ogólnoświatowym. Pisywał rozprawy filozoficzne w czasopismach: **„Krytyka"** z Krakowa, **„Książka"** z Warszawy i innych. Przetłumaczył na polski dzieła: **dr** HERALDA HÖFFDINGA **„Współcześni filozofowie"**, wydane w Krakowie w roku 1909, i EMILA MEYERSONA **„Tożsamość i rzeczywistość (L'identité et réalité,** Paris 1907). Praca ta*) przyjęta była do wydania przez KASĘ DLA OSÓB PRACUJĄCYCH NA POLU NAUKOWYM IM. DR JÓZEFA MIANOWSKIEGO i już po dokonaniu jej składu w Warszawie uległa rozbiciu i zniszczeniu w drukarni w początkach wojny 1914 — 1918 r., przy czym zaginął i rękopis przekładu.

Kontakt GAŁCZYŃSKIEGO z HÖFFDINGIEM, MEYERSONEM, WUNDTEM a z polskich filozofów: z TWARDOWSKIM, OCHOROWICZEM, BRZOZOWSKIM, którego był wielbicielem i opiekunem w chwilach jego najcięższych przejść życiowych, z publicystów zaś i teoretyków literatury: z FELDMANEM i MATUSZEWSKIM, oraz wpływ jaki wywarli ci ludzie na ukształtowanie tej niezwykłej, wszechstronnej, głębokiej i czynnej umysłowości, oraz na wyrobienie tego mistrzowskiego zacięcia i szybkiej orientacji, z jakimi występował w swoich polemicznych publikacjach o bardzo szerokiej i rozmaitej tematyce, zasługuje na oddzielne obszerniejsze opracowanie.

W r. 1911 BRONISŁAW GAŁCZYŃSKI realizuje swoje marzenie posiadania własnego kawałka ziemi i ze swych skromnych nauczycielskich oszczędności, przy pomocy finansowej „KASY NAUCZYCIELSKIEJ" i życzliwych sobie osób, nabywa w PIASECZNIE pod Warszawą działkę ziemi, buduje mały domek i zakłada ogród. Zamiłowanie do przyrody, jakie w nim istniało od najwcześniejszej młodości, rozwinięte przez obcowanie z

*) MEYERSON, wówczas już potężny i wpływowy działacz francuski w sferach finansistów, decydujących o losach świata, pochodził z **Lublina.** Do polskiego przekładu swego dzieła nadesłał tłomaczowi-ziomkowi liczne uzupełniające dopiski.

ojcem-przyrodnikiem, znalazło ekspansję w pracy twórczej we własnym ogrodzie i pobudziło go do studiowania literatury ogrodniczej polskiej i obcej. Od tej pory, mimo że warunki życiowe zmuszały go do różnorodnej pracy zarobkowej, każdą chwilę, którą mógł poświęcić zagadnieniom teoretycznym, lub obserwacjom ogrodniczym, uważał za wkroczenie w dziedzinę swoich najżywotniejszych zainteresowań i zamiłowań.

21 czerwca 1913 r. wstąpił w związek małżeński z HELENĄ CHOJNACKĄ, którą znał od dziedzińskiego i która stała się wierną sekundantką jego wszystkich prac i zamierzeń.

Zmuszony do wyjazdu w głąg Rosji w początkach wojny światowej, staje się tam czynnym działaczem społecznym, pomagając swej matce w organizowaniu ośrodków uchodźców polskich w Terjokach, które zakładała z ramienia POLSKIEGO T-WA POMOCY OFIAROM WOJNY, oraz jako instruktor POLSKIEGO KOMITETU OBYWATELSKIEGO w **Łudze.** Pisuje w tym czasie rozprawy publicystyczne w **„Głosie Polskim" i „Dzienniku Petersburskim".** Mimo licznych i uciążliwych zajęć społęcznych, pracuje wraz z małżonką nad sprawami ogrodniczymi, gromadząc bogatą wielojęzykową bibliotekę i zapoznając się z sadownictwem przez zwiedzanie sadów w rejonie petersburskim, między innymi sławnych sadów i oranżerii OSTA pod Ługą. Dwa lata: 1917 i 1918 przebyte w Finlandii ułatwiają BRONISŁAWOWI GAŁCZYŃSKIEMU zaznajomienie się z językiem szwedzkim, co umożliwia mu zapoznanie się z narodową kulturą finów i szwedów. Stają mu się bliskimi środowiska badań i doświadczeń ogrodniczych oraz plantacje handlowe i przemysł przetwórczy, rozwijające się w trudnych warunkach klimatycznych, wymagające tam co najmniej tak wielkiego wysiłku, jak w klimacie polskim. Wtedy na obczyźnie GAŁCZYŃSKI zorientował się i uzmysłowił sobie, jakie braki cierpiała POLSKA co do środowisk i ludzi wiedzy w dziedzinie ogrodnictwa, handlu i przemysłu przetwórczego z tą produkcją związanych — że panowała wówczas w kraju niepodzielnie dyktatura narzuconych ogrodniczych „autorytetów" ciasnego zaścianka.

W **Helsingforsie** GAŁCZYŃSKI poświęca się również obywatelskiej pracy społecznej. Objąwszy przewodnictwo ZWIĄZKU WOJSKOWYCH POLAKÓW W FINLANDII po prezesie JULIANIE TOLLOCZKO, zmaga się zwycięsko zarówno z sobiepańskim i burzliwym, ale patriotycznym elementem polskich tułaczów, jak też z miarodajnymi potencjami, perfidnie inspirowanymi przez niemieckich i rosyjskich agentów różnych odcieni politycznych. Po zlikwidowaniu w Finlandii, będącej w czasowej przewadze, partii bolszewickiej, uzyskuje od nowego narodowego rządu przydział okrętu „EPION" i na nim wraz z małżonką i córeczką BARBARĄ, która przyszła na świat w HELSINGFORSIE w 1917 r., zabiera do POLSKI pierwszy transport repatriantów w liczbie 500 ludzi. Aresztowany przez okupantów niemieckich w **Lipawie,** odsiedziawszy szereg miesięcy w więzieniu w charakterze jeńca polityczno-wojennego, zwolniony za wstawiennictwem POLSKIEJ RADY REGENCYJNEJ w **Warszawie,** wraca wreszcie do swego rodzinnego zacisza w **Piasecznie,** do umiłowanych drzew i róż, do rozważań społeczno-ogrodniczych i do swego skarbca ksiąg.

Za działalność w Finlandii w uznaniu jego zasług, udekorowała go WOLNA POLSKA KRZYŻEM WALECZNYCH.

W r. 1920 wstępuje BRONISŁAW GAŁCZYŃSKI do armii **gen.** HALLERA. Wówczas w tej armii, która powstawała z kadr ochotniczych, nadzwyczaj ważną sprawą była dobra propaganda. W poszukiwaniu odpowiednich ludzi dowództwo wyławiało z pośród ochotników jednostki o wybitnych zdolnościach. Na tej drodze został przydzielony GAŁCZYŃSKI do działu propagandy, gdzie obok KORNELA MAKUSZYŃSKIEGO, MARIANA DIENSTL-DĄBROWY i innych, w ciągłych rozjazdach po wsiach i najdalszych zakątkach POLSKI werbował ochotników i agitował do jak najdalej idącej ofiarności na rzecz obrony PAŃSTWA.

Później, gdy stał się szermierzem, walczącym o postęp i podciągnięcie POL-

SKIEGO OGRODNICTWA i SADOWNICTWA do poziomu wiedzy ogólno-światowej, z żalem nieraz wspominał, że łatwiej było przekonać ludzi o potrzebie ofiary z własnej krwi i mienia, niż skłonić innych do porzucenia przestarzałych metod i zapatrywań, których wyrzeczenie się było tylko kwestią osobistych ambicji.

Po zwycięskim ukończeniu wojny, kiedy POLSKA utrwaliła swą niepodległość i poczęła dążyć do zajęcia mocarstwowego stanowiska w Europie, kiedy to na wszystkich odcinkach życia gospodarczego rozpoczęła się wytężona praca dla wyrównania zaległości i dotrzymania tempa rozwojowi gospodarczemu i społecznemu innych krajów — BRONISŁAW GAŁCZYŃSKI, zdając sobie sprawę, że ogrodnictwo nie dotrzymuje kroku innym dziedzinom gospodarczym, stawia sobie za zadanie obudzenie w społeczeństwie zrozumienia, zamiłowania i zainteresowania do spraw ogrodniczych, bez którego nie wyobrażał sobie rozwinięcia tej ważnej gałęzi bogactwa narodowego.

W roku 1926 wydaje swoje pierwsze prace sadownicze i ogrodnicze, zamieszcza szereg artykułów w czasopismach ogrodniczych i rolniczych, podejmuje rozległą korespondencję ze specjalistami **Kanady, Stanów Zjednoczonych Am. Płn., Anglii, Danii, Szwecji, Finlandii i Francji,** odbywa podróże do **Francji** i **Anglii** w celu zwiedzenia stacji doświadczalnych i szkółek. Odsuwając od siebie inne zajęcia, poświęca wyłącznie swój czas i wiedzę sprawom ogrodniczym. GAŁCZYŃSKI wziął wówczas udział we wszechświatowym zjeździe różystów w **Londynie,** jako członek NATIONAL ROSE SOCIETY i zwiedził sadowniczą stację doświadczalną w EAST MALLING, zapoznając się szczegółowo ze wszystkimi działami pracy tej zasłużonej dla sadownictwa instytucji. Rezultatem tego zainteresowania było późniejsze przysłanie przez HATTONA, jednego z czołowych pracowników **East Mallingoskiej stacji, do szkółek** w BRONISZOWIE kolekcji podkładek wegetatywnie mnożonych, drzew owocowych na nich uszlachetnionych, oraz odmian malin i porzeczek w celu dokonania w polskim klimacie doświadczeń z tym materiałem, mało jeszcze wówczas znanym, a dziś tak głośnym na całym świecie.

Z tego też czasu pochodzą, sprowadzone przez BRONISŁAWA GAŁCZYŃSKIEGO do szkółek w BRONISZOWIE ze SZWECJI liczne drzewa i krzewy owocowe, otrzymane od CARLA G. DAHLA, prezesa SZWEDZKIEGO TOWARZYSTWA POMOLOGICZNEGO **(Sveriges Pomologiska Förenings),** GAŁCZYŃSKI, będąc członkiem tego Towarzystwa, utrzymywał z KAROLEM DAHLEM stałą korespondencję i wymianę myśli.

* * *

Dwa momenty w życiu GAŁCZYŃSKIEGO wywarły wybitny wpływ na wyniki jego życiowych efektów: spotkanie się w związku z jego działalnością publicystyczną w zakresie ogrodnictwa z JANEM SLASKIM, człowiekem wiedzy, doświadczenia rolniczego, mocnej woli i rzutkości, oraz dłuższy pobyt w ZAKOPANEM dla ratowania zdrowia małżonki.

Jako wynik nawiązania kontaktu między GAŁCZYŃSKIM i SLASKIM oraz wzajemnego zrozumienia i uzgodnienia ich poglądów na konieczność reformy w polskim sadownictwie, następuje rozwinięcie szkółek przez JANA SLASKIEGO w jego rodzinnym majątku BRONISZOWIE w **województwie kieleckim,** które, pod firmą „BRONISŁAW GAŁCZYŃSKI I JAN SLASKI SPÓŁKA Z O. ODP." stają się pierwszymi i jedynymi w POLSCE szkółkami, prowadzonymi według zasad najnowszych zdobyczy wiedzy światowej. **Stały się one zrealizowaniem efektywnym ideologii ogrodniczej** BRONISŁAWA GAŁCZYŃSKIEGO.

Powstanie tej spółki i związane z nią liczne wyjazdy GAŁCZYŃSKIEGO do różnych miejscowości w POLSCE, gdzie zamierzane były zorganizowania sadów z materiału broniszowskiego, dały możność bezpośredniego zetknięcia się tego bystrego obserwatora z zagadnieniami klima-

tycznymi, glebowymi i ekonomicznymi POLSKI, co w wyniku dało szereg znakomitych wywodów i zapoczątkowań, dziś kontynuowanych i pogłębianych. Zapoznaje się on wówczas i znajduje zrozumienie u szeregu amatorów i teoretyków sadowników, jak **prof.** ADAM HREBNICIKI **w Raju, dr** APOLINARY TARNAWSKI **w Kosowie, inż.** WACŁAW ZEBAL **w Poznaniu, dr** FELIKS KOTOWSKI **w Skierniewicach,** JÓZEF WARTANOWICZ **w Dźwiniaczu, inż.** EDMUND BŁASZCZYK **w Warszawie, dr.** STANISŁAW GOLIŃSKI **w Lublinie,** JAN MACIEJEWSKI **w Warszawie,** STEFAN MAKOWIECKI **we Lwowie, inż. dr** STANISŁAW WÓYCICKI **w Warszawie,** KAZIMIERZ BRZEZIŃSKI **we Lwowie, dr** MARCELI ROŻAŃSKI **w Warszawie, mgr** GRAŻYNA SZMURŁOWA **w Jabłonnie koło Warszawy** i wielu innych.

W roku 1931 BRONISŁAW GAŁCZYŃSKI podjął ideę stworzenia ogólnopolskiego TOWARZYSTWA POMOLOGICZNEGO. Z właściwą mu energią przystępuje do zrealizowania tej szczytnej inicjatywy złączenia polskich rolników-sadowników we wspólnym wysiłku dla rozwinięcia polskiej produkcji owoców na miarę światową. Jeździ, organizuje oddziały prowincjonalne, wygłasza odczyty, zyskuje coraz więcej sympatyków i zwolenników swej idei, wydaje publikacje. W pracy tej, rozumianej i popieranej przez szeregowych-ogrodników, natrafia zamiast na pomoc i współpracę, na przeciwstawianie się i utrudnianie działalności przez ówczesne nasze reprezentacje ogrodnictwa i osoby stojące u steru tej dziedziny. Nie zraża się tym jednak i konsekwentnie z wytrwałością rozbudowuje organizację, która niezawodnie już dziś pełniłaby była swoje zadanie, gdyby nie przedwczesna śmierć swego twórcy.

Ceniony za swą wiedzę, pracę i logiczne ujmowanie przedmiotu, otaczany był poważaniem BRONISŁAW GAŁCZYŃSKI w MINISTERSTWACH: SPRAW WEWNĘTRZNYCH, WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO, ROLNICTWA, gdzie zapraszano go do prac i powierzano mu trudne zadania w dziale ogrodnictwa. Po srogiej zimie 1928/29 r. na polecenie MINISTERSTWA ROLNICTWA organizuje ankietę sadowniczą i pracowicie zestawia jej dane. Wyniki tej pracy rzuciły snop światła na sprawę ekologii uprawianych w POLSCE odmian drzew owocowych i wyjaśniły wpływ czynników klimatycznych na dobór odmian do uprawy.

Pobyt w ZAKOPANEM dał BRONISŁAWOWI GAŁCZYŃSKIEMU żywe przypomnienie gospodarki ogrodniczej na dalekiej północy, gdyż wzniesione położenie ZAKOPANEGO ma zbliżone do niej warunki klimatyczne. Wówczas powstała jego koncepcja sadownictwa i warzywnictwa wysokogórskiego, opartego na doborze roślin o krótkim okresie wegetacji, wcześnie owocujących. ZAKOPANE, **które przed bytnością** GAŁCZYŃSKIEGO **raziło brakiem drzew owocowych i ozdobnych, dziś ma owoce z własnych sadów przy chatach i willach, i pięknie okrywa wiele szpetnych niedomogów architektonicznych roślinami kwitnącymi.** Górale, tak darzący sympatią GAŁCZYŃSKIEGO w czasie jego bytności w ZAKOPANEM, odnoszą się z głębokim szacunkiem do jego pamięci.

* * *

BRONISŁAW GAŁCZYŃSKI zmarł w WARSZAWIE w dniu 21 kwietnia 1933 r. na ropne zapalenie wyrostka robaczkowego po pięciodniowej chorobie. Pochowany jest na **cmentarzu Powązkowskim.**

Miarą zasług GAŁCZYŃSKIEGO jest: entuzjazm, jaki wzbudzał dla nauki i doświadczalnictwa u młodych adeptów ogrodnictwa w szkołach i akademiach polskich, skąd wychodzą młode siły, niejednokrotnie przerastające swych nauczycieli i profesorów; powstanie nowych sadów handlowych, prowadzonych nowoczesnymi metodami, rozpoczynających zasilać rynek polski owocem, wypierającym importowany, z korzyścią dla bilansu PAŃSTWA; popularność GAŁCZYŃSKIEGO w sferach posiadaczy małych ogródków przy willach i domkach, którzy rozchwytywali liczne wydania jego klasycznych książeczek, nie tylko nauczających co i jak czynić w małych ogródkach, lecz też

wskazujących cele tych prac. Prawie wszystkie te książki są już wyczerpane; wymagają one nowych nakładów, gdyż nie przestały być aktualnymi.

BRONISŁAW GAŁCZYŃSKI **zdawał sobie sprawę z tego, że byli w** POLSCE **przed nim i że są mu współcześni** LUDZIE O MYŚLI TWÓRCZEJ I WIELKIM ZASŁUŻONYM DOROBKU. Uświadamiał sowie jednak ich wyobcowanie z życia, pominięcie i przemilczenie. Widział jak dynamika życia gospodarczego w POLSCE na odcinku ogrodnictwa słabnie i rozumiał przyczyny skarg na brak ludzi.

Dr BRONISŁAW GAŁCZYŃSKI świadom był tego, że ogrodnictwo w **POLSCE** odrodzić można jedynie tylko przez mocne przeciwstawienie wiedzy uzurpowanym autorytetom, które, nie mając wyników gospodarczych, niepowodzenia swoje przypisują klęskom żywiołowym, nie zaś błędom popełnianym „we własnym zakresie działania".

Największą też zasługą BRONISŁAWA GAŁCZYŃSKIEGO jest to, że miał odwagę i ośmielił się poddać krytyce ustalone jako „niezmienne kanony" wsteczne zasady sadownictwa w POLSCE, pobudził ludzi do zastanawiania się nad organizacją w POLSCE nowoczesnego sadownictwa, opartego na nowych zasadach i metodach, ożywił ludzi, interesujących się sadownictwem, zmusił ich do czytania, uczenia się i śledzenia rozwoju tej gałęzi produkcji rolniczej na całym świecie. W rolnikach tak małych, jak i wielkich wzniecił zapał sadowniczy od chwili, kiedy zrozumiano, **że sadownictwo nie jest żadnym „kunsztem** DLA WTAJEMNICZONYCH" — **a jest jednym z działów intensywnego rolnictwa.**

* * *

Dzieło życia BRONISŁAWA GAŁCZYŃSKIEGO trwa nadal i rozwija się. Jego uczniowie rozbudowują swą wiedzę i realizują jego program. Jego przyjaciele i towarzysze czuwają i nie ustają w pracy dla dobra kraju, mimo przeciwności, ponoszenie za to ciosów i liczne udręki. Ogrodnicza wiedza w POLSCE wzrasta, a ludzie, tamujący ją, ludzie przeżyci i sprawy ich prywat, przeminą...

Maria Dąbrowska

Pamięci Bronisława Gałczyńskiego

Bronisław **Gałczyński** był czymś więcej, niż autorem kilku cennych prac z dziedziny ogrodnictwa. Był ciekawą i mocną **indywidualnością,** której wszystkie życiowe poczynania z samego tego względu nabierają znaczenia i wartości.

Już w latach młodzieńczych cechowała go płodna w następstwa **dwoistość zainteresowań,** pchająca go z jednaką siłą zarówno do zadań **życia praktycznego,** jak do zagadnień **duchowych.** Dał tej swojej właściwości wyraz rozpocząwszy swe wyższe studia na politechnice w Warszawie, by skończyć je na wydziale filozoficznym we Fryburgu. Lata, które nastąpiły potem, skierowały go na tory niemal wyłącznie praktyczne, ale już wtedy, gdy zajmował się interesami, czy brał się do handlu albo przemysłu, zawsze czuło się, że dla niego **rzeczywistość duchowa nie była żartem, ani odświętnym zbytkiem,** że starał się nią przepoić najbardziej nawet materialne poczynania swojego życia.

Ale to mu nie wystarczało. Ten otwarty i wiecznie poszukujący człowiek nie spoczął, póki nie znalazł dla siebie dziedziny, w której mógł rzeczywiście w całej pełni pogodzić swoje **dążenia ideowe ze swoją niepowszednią przedsiębiorczością życiową.** W związku z tem działalność jego z prywatnej stała się **publiczną.** I to publiczną nie na skutek nacisku okoliczności, jak to miało miejsce, na przykład, gdy po wybuchu rewolucji bolszewickiej oddał się był na jakiś czas **polskiej pracy obywatelskiej w Rosji i Finlandii,** albo gdy w roku 1920-ym wziął **udział w naszej** propagandzie wojennej. Tym razem Bronisław Gałczyński staje do pracy publicznej z własnej samotnie podjętej inicjatywy i na własne ryzyko. Dziedziną pracy, którą wybrał, było **ogrodnictwo.** I tu za-

czyna się najbardziej godna podziwu i pamięci karta jego życia. Człowiek dojrzały już, zamiast niejako spożywać owoce dotychczasowych trudów, rzuca pomału i stopniowo wszystko, z czym był związany, by iść za głosem konieczności wewnętrznej, zacząć życie od nowa. Z pasją młodzieńczą, a cierpliwością benedyktyna, poświęca najpiękniejsze męskie lata na zdobycie olbrzymiej wiedzy fachowej, teoretycznej i doświadczalnej.

Dzięki znajomości wielu języków opanowuje **wiedzę ogrodniczą Francji, Anglii, Ameryki, Holandii, Danii i Szwecji** — objeżdża szereg krajów dla zapoznania się na miejscu z ich praktyką w dziedzinie **kwiaciarstwa i sadownictwa,** przeprowadza we własnym ogrodzie w Piasecznie pod Warszawą próby realizacji swoich pomysłów, by wreszcie zacząć je szerzyć słowem, piórem i radą praktyczną.

Był jednym z tych natchnionych dyletantów, którzy ku zgrozie wiedzy oficjalnej porywają umysły i serca i stają się zarzewiem nowego stosunku do starej, cokolwiek zaśniedziałej rzeczywistości. Nie jest moją rzeczą wdawać się w obiektywną ocenę ogrodniczych wyników pracy Bronisława Gałczyńskiego. Wzbudziła ona **entuzjazm i wzbudziła sprzeciwy,** jak każda działalność niepospolitego umysłu i charakteru. Nie jestem w stanie osądzić, ile w krytyce, która go spotykała, było niechęci do świetnego, utalentowanego „intruza", który wtargnął pomiędzy ogrodników nieoficjalnemi i nieuświęconemi drogami, a ile słusznych zastrzeżeń.

Ale czytając jedną zjadliwą dosyć recenzję z jego prac, nie mogłam się powstrzymać od pewnego nieodpartego przeświadczenia: że, jeśliby Bronisław Gałczyński w tym lub owym szczególe popełniał nawet błędy, to należałyby one do tych błędów, które są **bardziej płodne i pożyteczne dla życia, niż niejedna oschła utarta racja.** Szukał nowych sposobów dźwignięcia naszego kwiaciarstwa, sadownictwa i warzywnictwa na **poziom europejski.** Wszystkie jego koncepcje ogrodnicze, a czy to będzie **idea zerwania z przemożnymi u nas wpływami kultury ogrodniczej Niemiec na rzecz kultury Francji, Anglii oraz krajów północnych,** czy to będzie krytyka dotychczasowego sadownictwa ziemiańskiego, przemawiają najzupełniej do każdego nieuprzedzonego zdrowego rozsądku. Jego książki o różach, o drzewach i o sadownictwie dochodowym cechuje też **polot i talent pisarski** oraz ogólna kultura umysłowa w naszym piśmiennictwie ogrodniczym nigdy dotąd niespotykane. Dzięki temu jego namiętna propaganda miłości do kwiatów i owoców przemawia z niemierną siłą i budzi entuzjastyczny oddźwięk w szerokich sferach, dotąd obojętnych na tę piękną dziedzinę życia i pracy.

Bronisław Gałczyński umarł niespodzianie, w sile wieku i w toku mnóstwa rozpoczętych prac organizatorskich i pisarskich. Trudno mi wprost uwierzyć, że ta istna furia temperamentu, humoru, inteligencji i zapału, że ten człowiek tak pełny czaru osobistego i życzliwej miłości dla świata — zeszedł nam z oczu na zawsze. Jednak zeszedł, bo „człowiek... dni krótkich jest i pełen kłopotu. Wyrasta jako kwiat i bywa podcięty, a ucieka jako cień i nie ostoi się".

Co wywalczył dla Polski w dziedzinie sadownictwa Bronisław Gałczyński

W pięciolecie śmierci BRONISŁAWA GAŁCZYŃSKIEGO (1933—1938) dobrze jest przypomnieć co było treścią jego pionierskiej pracy w dziedzinie sadownictwa, wyrażonej, poza licznymi prelekcjami i konferencjami, w jego książkach, broszurach, artykułach i żywych polemikach z przeciwnikami. Bibliografię tę, wprawdzie nie kompletną, gdyż wielu znanych nam materiałów odnaleźć nie zdołaliśmy, podajemy w tym samym numerze miesięcznika „SAD I OWOCE" w dziale **„Przegląd bibliograficzny".** Cyfry w nawiasie oznaczają strony publikacji sadowniczej GAŁCZYŃSKIEGO **„Sadownictwo dochodowe",** na których jest mowa o danym zagadnieniu. Podajemy je dla orientacji chcących zapoznać się bliżej z poszczególnymi zagadnieniami.

KONIECZNOŚĆ ZWIEKSZENIA SPOŻYCIA OWOCÓW

GAŁCZYŃSKI wykazywał konieczność zwiększenia spożycia owoców w POLSCE, uważając to za warunek zdrowia publicznego. Na podstawie cyfr statystycznych stwierdził, że spożycie owoców na głowę ludności w POLSCE jest najmniejsze w EUROPIE.

ZWIĘKSZENIE PRODUKCJI OWOCÓW W POLSCE

W związku z tym domagał się GAŁCZYŃSKI zwiększenia produkcji owoców w kraju. Wskazywał na olbrzymi przywóz do POLSKI owoców, które moglibyśmy bez trudności produkować nie tylko dla siebie, ale i dla krajów, mających gorsze od naszych warunki klimatyczne. Uchylenie importu, pochłaniającego nasze waluty i zubożającego kraj, przyczyniłoby się równocześnie do podniesienia rentowności gospodarki rolnej wsi i do zatrudnienia niewykorzystanego bogactwa rąk roboczych.

PRODUKCJA OWOCÓW JAKO DZIAŁ GOSPODARSTWA ROLNEGO

GAŁCZYŃSKI uważał, że produkcja owoców, a przede wszystkim najwartościowszego w naszych warunkach klimatycznych owocu — **jabłka,** powinna wejść do doboru roślin rolniczych, tak jak niegdyś została zaliczona produkcja **ziemniaków,** a później — **buraka cukrowego.** Sady powinny być traktowane tak, jak działy produkcji rolnej, jak uprawy polowe, w rozmiarach i w doborach drzew ekonomicznie uzasadnionych, w skali przemysłowo-handlowej, nastawione na produkcję standaryzowaną handlową.

Owoce powinny być doprowadzane do stanu wysokiej jakości przez należytą kulturę, nie masową półdziką ich hodowlę. Powinny więc być przerywane, opryskiwane, w odpowiedniej porze z drzew zdejmowane w sposób właściwy, segregowane i pakowane z ustaleniem ich norm towarowych, jak to ma miejsce z plonami w rolnictwie.

Amerykańskie standaryzowane opakowanie jabłek, dziś już powszechnie uznawane i stosowane, do POLSKI wprowadził GAŁCZYŃSKI, co z całą lojalnością i bezstronnością stwierdził na jednym z posiedzeń sekcji sadowniczej KIELECKIEJ IZBY ROLNICZEJ prof. dr GORJACZKOWSKI.

GAŁCZYŃSKI twierdził, że rolnicy, nastawieni na przemysłową uprawę roślin w dużej skali, oparci o stacje doświadczalne i wdrożeni do stosowania właściwych metod badania i sprawdzania oraz ulepszania ich wyników, prędzej i lepiej zorganizują doświadczalnictwo sadownicze, wskazujące metody uprawy i doboru drzew owocowych, niż ogrodnicy. Ci bowiem, gospodarując w POLSCE po amatorsku, żyją tradycyjną obrzędowością, a uprawiając równocześnie wiele roślin, nie mają właściwego nastawienia na specjalizację i gospodarczą produkcję towarową w dużej skali. Nie wyczuwają też oni potrzeby naukowego myślenia w ogrodnictwie, bez czego GAŁCZYŃSKI nie wierzył w rozwój sadownictwa, uważając, że „zwycięstwo nauki, pogardliwie przezywanej teorią przez praktyków, jest niewątpliwe i jest niezbędne dla przyszłości, dla pomyślnego rozwoju polskiego sadownictwa“ (125).

DOBÓR GATUNKÓW I ODMIAN. REJONIZACJA

GAŁCZYŃSKI udawadniał, że POLSKA, mając w różnych rejonach odmienne warunki klimatyczne, także odmienne warunki ekonomiczne i komunikacyjne, musi przeprowadzić rewizję propagowanych odmian, „uniwersalnych“ w doborach polskich.

Uważał, że dążąc do wyodrębnienia sadowniczych rejonów w POLSCE, czemu poświęcił wiele pracy i czasu, należy zestawić najwłaściwsze z punktu widzenia klimatycznego i najrentowniejsze dobory odmian. Dobór odmian dotychczas w kraju uprawianych należy poprawić zarówno przez wprowadzenie odmian wartościowych z okręgów o klimacie zbliżonym do polskiego, jakoteż przez wyodrębnienie linii wegetatywnych z uprawianych już odmian, przewyższających swymi cechami i zaletami dane odmiany, oraz przez wytwarzanie nowych własnych polskich odmian owoców. Nawiązawszy stosunki z cudzoziemskimi ośrodkami badań naukowych i doświadczalnych, wprowadził do POLSKI dla obserwacji szereg odmian w ramach wszystkich uprawianych u nas gatunków, z których niektóre wykazują duże możliwości uprawy w POLSCE, jak np. wiśnia LUBKA, jabłonie: JAMES GRIEVE, WEALTHY, STARKING, a także: CHARLES ROSS, LAXTON SUPERB, malina BAUMFORTH A. Wprowadził on też pierwszy do POLSKI z sadowniczej stacji w EAST MALLING w Anglii kolekcję podkładek, dziś już tak głośnych na całym świecie. Wyprowadził dwie odmiany brzoskwiń: LIPCOWĄ i BARBARĘ, obie wysokiej wartości.

ODMIANY ZAPYLAJĄCE

GAŁCZYŃSKI, posiłkując się wynikami ostatnich doświadczeń sadowniczych stacji naukowych, zalecał wysadzanie w sadach odmian zapylających. Akcja ta w pierwszych latach w POLSCE lekceważona, a nawet wyszydzana, szybko zdobyła sobie uznanie w praktyce, wobec łatwo widocznych rezultatów. Obecnie już we wszystkich prawie sadach uwzględnia się konieczność wysadzania odmian pyłkodajnych, a wychodzące w druku prace sadownicze przy opisach odmian podają odmiany zapylające, często zresztą posiłkując się zgromadzonymi przez GAŁCZYŃSKIEGO wynikami obserwacji zakładów doświadczalnych. Nierzadko w praktyce daje się stwierdzić twierdzenie GAŁCZYŃSKIEGO, że dobre zapylenie kwiatów wpływa nie tylko na plon owoców, ale też i na intensywność ich zabarwienia, wygląd, kształt, a niekiedy i smak owoców.

HIGIENA SADU

GAŁCZYŃSKI uważał, że „sad, który ma wcześnie zacząć rodzić i dawać po tym dobry dochód, musi być od samego początku umiejętnie i starannie pielęgnowany. Powinien być np. stale opryskiwany, bez czekania na widoczne zniszczenie przez szkodniki“ (70). Wprowadził on do Polski i upowszechnił walkę z grzybkami i owadami w sadzie przez stosowanie do opryskiwania **cieczy kalifornijskiej** i **arsenianu ołowiu,** równie, a w wielu wypadkach skuteczniejszych, od propagowanych dotąd **cieczy bordoskiej** i **zieleni paryskiej,** a znacznie łatwiejszych i prostszych w użyciu, tańszych i bezpieczniejszych dla drzew.

Propagował przy każdej sposobności zdrowe utrzymywanie drzew w sadzie co uważał za łatwiejsze w sadach wysadzanych z niższych drzew. Napisał podręcznik na ten temat, zalecany w wielu szkołach ogrodniczych i rolniczych p. t. „HIGIENA SADU“.

UPRAWA SADU, ROŚLINY ZACIENIAJACE

Opierając się na tezie, że drzewo żyje „nie z tego, co jest w głębi ziemi, tylko z tego, co jest w wierzchniej jej warstwie“ (97), kładzie duży nacisk na staranne uprawianie powierzchni sadu, oraz magazynowanie w glebie wilgoci zimowej i deszczowej, drenowanie gleb podmokłych, uznając rolnika, znającego zasady mechanicznej uprawy ziemi i biologiczne jej podstawy, za tego, który stworzy w POLSCE sadownictwo handlowe. Pisze on: „dobry rolnik jest najwłaściwszym człowiekiem do założenia i prowadzenia sadu handlowego“ (11).

Zawsze bardzo ostro występował przeciwko stosowaniu w sadach konkurencyjnych dla drzew upraw na terenie sadu, upraw odbierających drzewom wodę i pożywienie, opóźniających owocowanie sadów i znacznie zmniejszających ich plony. GAŁCZYŃSKI niejednokrotnie w swych odczytach i artykułach powoływał się na powiedzenie znanego rosyjskiego pomologa SIMIRENKI o chęci zdzierania z wołu dwu skór: zbierania owoców i plonów upraw rolnych lub ogrodniczych z powierzchni sadów.

GAŁCZYŃSKI wprowadza termin **„roślin zacieniających“** i propaguje stosowanie w sadach, utrzymywanych od wiosny w czarnym ugorze, wysiew poplonów w końcu czerwca. Zadaniem tych poplonów jest ocienienie gleby, ograniczające „wypalanie się próchnicy“, a sprzyjające rozwojowi mikroflory oraz obrotowi azotu w glebie. Poplonowe rośliny, rozwijając się w drugiej połowie lata, zabierają wodę i azot z gleby, przez co ograniczają rozwój rostowy drzew, powodując ich przygotowanie się do zazimowania. W drzewach, pozbawionych dopływu wody i azotu, przyspiesza się proces drewnienia i okrywania się korą części łodygowych, a równocześnie przyspiesza się proces zcukrzania skrobii i „spływania“ cukru do magazynów w korzeniach i rdzeniu pnia, co uodpornia drzewa na wpływy mrozu.

Rośliny poplonowe ponadto chronią zimą system korzeniowy drzew od skutków nagłych zmian temperatury, a zatrzymując śnieg, zwiększają zapas zimowej wilgoci w glebie i chronią ją od głębokiego, tak szkodliwego dla sadu przemarzania.

GAŁCZYŃSKI kładzie duży nacisk na racjonalne nawożenie sadów. Uważa za potrzebne stosowanie nawozów azotowych w sadach, mających „słaby przyrost i niewielkie, blade żółtawo-zielone liście“ (108). Podkreśla rolę **potasu** „budulca“ w rozwoju drzew i **związków fosforowych** w ich plonowaniu.

ROZMIESZCZENIE DRZEW W SADZIE

GAŁCZYŃSKI pierwszy zwrócił uwagę na **„ekonomiczną równowagę“,** obok **„równowagi rozwojowej“** przy rozmieszczaniu drzew na powierzchni sadu. Jakkolwiek najlepiej się rozwijają, lecz nie zawsze najlepsze dają rezultaty sady o drzewach daleko od siebie rozmieszczonych. Uzależnia on gęstość sadzenia drzew w sadzie zarówno od czynników przyrodniczych, jak: jakość gleby, ilość opadów, gatunek, odmiana drzew i podkładek, jak też i od czynników ekonomicznych, jak cena robocizny i cena ziemi. GAŁCZYŃSKI wprowadza do POLSKI terminy drzew **„półtrwałych“ i „trwałych“** oraz metodę współrzędnego jednogatunkowego sadzenia drzew(61).

MATERIAŁ WYSADZENIOWY

GAŁCZYŃSKI, w myśl otrzymanych rezultatów naukowych i badań praktycznych doświadczeń światowych ostatniego ćwierćwiecza, zalecał do zakładania sadów drzewa młode, **w wieku lat 1 — 3,** drzewa niskie, **o wysokości pni 60 do 100 cm** (9), drzewa uszlachetnione na odpowiednich podkładkach **dla rejonów, w których się je wysadza.** Zalecany przez GAŁCZYŃSKIEGO materiał do zakładania sadów przewyższa drzewka wysokopienne, wysadzane w wieku lat 4 — 6, a uszlachetniane na nieznanych podkładkach, zwykle produkowanych z siewu szlachetnych delikatnych odmian, następującymi cechami: znacznie większą odpornością na mrozy, i to tak systemu korzeniowego (odporne podkładki), jak i „na uszkodzenia powodowane kolejnym działaniem słońca i mrozu, które są najczęściej występującą przyczyną przepadania drzewek w krajach, posiadających surowe zimy“ (86); odpornością na wiatry; wyższymi plonami; wcześniejszym wchodzeniem drzew w okres owocowania; łatwiejszym przeprowadzaniem opryskiwań, przerywania i zbioru; dobrym przyjmowaniem się po posadzeniu młodych drzewek z mało uszkadzanym przy tej operacji systemem korzeniowym i szybszym ich rozwojem po przesadzeniu; niższą ceną młodszych drzewek.

GAŁCZYŃSKI przestrzegał, by przy zakładaniu sadu zwracano baczną uwagę na czystość odmian — nie zawsze spotykaną w naszych szkółkach, by materiał wysadzeniowy sprowadzano tylko z zakładów cieszących się pełnym zaufaniem.

TEREN POD SAD. SADZENIE DRZEWEK

GAŁCZYŃSKI zalecał zakładanie sadów na terenach, odpowiadających swymi warunkami i cechami dla danych upraw, niejednokrotnie z odstępstwem od sakramentalnej dawniej tezy zakładania sadu w pobliżu osiedla. Teren pod sad przed uprawą zaleca czysto doprawić, odchwaścić, później dopiero zaorać do głębokości 30 — 35 cm conajmniej na 5 tyg. przed przystąpieniem do sadzenia drzew, co w naszym klimacie zaleca czynić na jesieni. Tereny podmokłe poleca wcześniej wydrenować. GAŁCZYŃSKI często zwracał uwagę na zależność plonów owoców od ilości opadów atmosferycznych. Radzi zaniechać zupełnie kopania pod drzewa przy ich wysadzaniu głębokich dołów, a poleca zastąpienie ich płytkimi dołkami, „wygodnie mieszczącymi rozpostarte korzenie“ (93).

Zwraca uwagę, by drzewko w czasie pomiędzy wykopaniem ze szkółki, a posadzeniem nie miało zasuszonych korzeni (właściwe opakowanie przy wysyłce ze szkółki i odpowiednie obchodzenie się z drzewkami po nadejściu do sadu i w czasie sadzenia), oraz by drzewo zostało posadzone na właściwej głębokości: nie za płytko i nie za głęboko. Duży nacisk przy sadzeniu kładzie GAŁCZYŃSKI na „ścisłe przyleganie ziemi do korzeni“ (93). Pisze on: „nie dosyć jest, by ziemia była należycie ubita obok korzeni i nad korzeniami — trzeba, żeby to samo było p o d k o r z e n i a m i“ (cytata z H. B. TYKEY'A, str. 94), a „po ubiciu ziemi należy spulchnić powierzchnię“. GAŁCZYŃSKI poleca średnie przycinanie korzeni przed sadzeniem (96).

PRZYCINANIE DRZEW I PRZERYWANIE OWOCÓW

GAŁCZYŃSKI zaleca umiarkowane cięcie drzew od chwili posadzenia, uzależniając t. zw. „siłę cięcia“ od przeznaczenia drzewka, od podkładki, gleby, odmiany i innych czynników. Zwrócenie uwagi na zejście ze stosowania utartego szablonu ciecia drzew jest niemałą zasługą GAŁCZYŃSKIEGO.

Zaleca on dla regulowania urodzai i utrzymywania drzew w sile produkcyjnej i pełnej odporności na mrozy, obok właściwego przycinania, przerzedzanie owoców. Argumentuje, że drzewa o przerzedzonych owocach, przy znacznie tańszym ich zbiorze, nie dają mniejszych urodzai, wskutek powiększenia objętości owoców i do pewnego stopnia zapewniają plony roku następnego (120).

* * *

W tym pobieżnym szkicu daleko nie wyczerpaliśmy całości programu GAŁCZYŃSKIEGO, a podaliśmy tylko główniejsze jego punkty, **których wprowadzenie** do naszego sadownictwa już dziś daje rezultaty.

REDAKCJA

Bronisław Gałczyński

Dosyć eksperymentu. Przejdźmy na drzewa owocowe niskopienne

Teka redakcyjna zawiera szereg rozpraw BRONISŁAWA GAŁCZYŃSKIEGO, nie ogłoszonych drukiem, a mających znaczenie aktualne i ważnych dla naszej współczesności.

Rozpoczynając druk cyklu niewydanych prac BRONISŁAWA GAŁCZYŃSKIEGO, nawiązujemy nić jego myślenia, przeciętą przez jego śmierć. Powtarzamy tedy przede wszystkim ostatnią jego pracę, ogłoszoną za jego życia [1]).

REDAKCJA

W niektórych krajach Europy istnieją okręgi i całe prowincje, które od bardzo dawna zjamują się ogrodnictwem i sadownictwem handlowym. Wiele z nich wyspecjalizowało się w pewnym kierunku i stosuje własne przez tradycję ustalone metody. Sadownictwo w Normandii i w Tyrolu, hodowla nasion pod Erfurtem, hodowla cebulek kwiatowych w Holandii — oto znane przykłady.

W Polsce znajdujemy coś podobnego w warzywnictwie podkrakowskim i podwarszawskim.

Ale **sadownictwa handlowego,** pracującego według własnych metod — **nie znajdujemy w Polsce nigdzie.**

Nasze sadownictwo wraz ze swoimi metodami uprawy i odmianami jest wynikiem **reformy sadownictwa,** przeprowadzonej przed laty 50-ciu, która polegała na wprowadzeniu odmian i metod, które stosowali u siebie Niemcy. Było to **prze-**

[1]) Praca ta ogłoszona była w „Ilustrowanym Kuryerze Codziennym“ [Kraków. 1932 r. Nr. 295 z dnia 24 października, w dodatku p. t. „Kuryer Ogrodniczo-Hodowlany“ Nr. 15, str. 18].

niesienie żywcem niemieckiego sadownictwa do Polski. Aby się o tym przekonać, dość jest przejrzeć pierwsze roczniki „Ogrodnika Polskiego". Znajdziemy tam nie tylko pilne śledzenie za wszystkim, co robili Niemcy i podawanie tego za wzór, ale nawet wyraźne stwierdzenie, że klimat w Polsce jest taki sam, jak w środkowych Niemczech i polecenie dla Polski całego doboru odmian, przyjętego przez Niemców na kongresie w Trewirze.

Sadownictwo nasze jest eksperymentem z przed 50 laty. Prowadzimy go na wielką i kosztowną skalę przez dwa pokolenia. Najwyższy czas zastanowić się nad **wynikami** tego eksperymentu.

Bez żadnej przesady można stwierdzić następujące wyniki:

1) Zupełny **brak owoców**, wytrzymujących porównanie z towarem, mającym zbyt na rynkach światowych i wskutek tego zupełna niezdolność do konkurowania na własnym rynku z obcym przywozem.

2) **Spożycie owoców najmniejsze w Europie,** a zapewne i na całym świecie (oprócz Lapończyków, Eskimosów itp.).

3) Chroniczne i **katastrofalne wymarzanie sadów** (1892—93, 1919, 1928—29).

4) Sfery rolnicze **zrażone są do sadownictwa,** jako produkcji niepewnej, obliczanej na daleką przyszłość, często mało rentownej, oraz grożącej stratami z powodu wymarzania sadów.

Nie będziemy obliczali, ile Polskę kosztuje ten 50-letni eksperyment sadowniczy. Dość będzie stwierdzić , że najwyższy czas jest uznać wynik za najbardziej jaskrawo negatywny.

Jeżeli dla przekonania się o tym, że **sadownictwo niemieckie jest liche** i nie powinno być wzorem, nie wystarcza nam fakt, że Niemcy wywożą żyto, a przywożą 80% konsumowanych na surowo owoców, oraz fakt, że średnia produkcja jabłek z hektara jest w Niemczech jedna **z najniższych na świecie,** że nigdzie nie są tak rozpowszechnione choroby i **szkodniki drzew,** oraz, że nigdzie nie ma tak wielkiej liczby bezwartościowych, nie przynoszących dochodu drzew owocowych, — jeżeli dla dowiedzenia się o tym, musimy to szczegółowo u siebie naśladować i na własnej skórze przekonać się, że sadownictwo niemieckie nie tylko w Niemczech, ale i **u nas także nie daje żadnych pozytywnych wyników** — to i to zostało już zrobione — i to na dużą skalę — i to już przez dwa pokolenia.

Najwyższy czas uważać eksperyment za zakończony i nareszcie wyprowadzić wnioski.

Najistotniejszymi cechami niemieckiego sadownictwa jest kultura drzew wysokopiennych, sadzonych jako 4 — 6-letnie, oraz przekonanie, że drzewa mogą żyć, rozwijać się i owocować, nie mając pewnej wyłącznie dla siebie przeznaczonej przestrzeni. Opiera się to na dawno przezwyciężonym mniemaniu, że **drzewa nie żyją z gleby, tylko z podglebia** i że wskutek tego można na tym samym polu pracować na **dwa piętra: mieć zbiory rolne** i jednocześnie **zbiory owoców.** Rosjanin, sławny pomolog Simirienko nazywał to już 30 lat temu usiłowaniem **zdarcia dwóch skór z jednego wołu.**

Ogromna większość naszych ogrodników uważa Niemcy za **szczyt doskonałości** na wszystkich polach, nigdy nie widziała innego sadownictwa, niż sadownictwo typu niemieckiego i ze zdziwieniem dowiaduje się, że są kraje, gdzie pracuje się w tej dziedzinie **zupełnie inaczej.** Te kraje, to Szwecja, Dania, Rosja, Stany Zjednoczone, Kanada, Australia, Nowa Zelandia, Afryka Południowa, a więc kraje zimne, ciepłe, wilgotne, suche — słowem **najróżniejsze pod względem klimatu i gleby.** Jedną tylko rzecz wspólną posiadają te kraje — **że mają znakomite wyniki w sadownictwie.** Kraje te produkują łącznie **90 proc. jabłek, będących przedmiotem handlu światowego.** Wobec sadownictwa tych krajów i ich produkcji — całe sadownictwo niemieckie razem z polskim jest małym, zaniedbanym prowincjonalnym sadem, nie produkującym nic godnego uwagi.

Wszystkie te kraje — bez żadnego wyjątku **sadzą drzewka niskopienne lub półpienne** (około 1 metra pod koronę) młode 2 — 3 letnie. Sadownictwo polowe, polegające na jednoczesnej eksploatacji rolnej i sadowniczej tego samego terenu— uważane tam jest za niedorzeczne. Nie ma w obecnej chwili ani jednego kraju na

świecie, któryby mając surowe zimy, ryzykował sadzenie drzew wysokopiennych.

Tylko Polska, która posiada zimy równie surowe jak Szwecja, prowadzi już przez dwa pokolenia **beznadziejny eksperyment** wysokopiennego sadownictwa... i nie zdaje sobie dotychczas sprawy z tego, że najwyższy już czas jest przejść na zupełnie inny system.

Te 50 lat trwającego u nas eksperymentu z sadownictwem niemieckim powiedziały nam, jeżeli nie chcemy być ślepi, że to sadownictwo nie daje korzyści i że nie jest odpowiednie dla naszego klimatu, że nie ma w żadnej dziedzinie rolnictwa tak dobrze i wszechstronnie dowiedzionej prawdy, że:

1) **sadownictwo wysokopienne nie daje dobrych wyników** i jest **ryzykowne** tam, gdzie bywają **surowe zimy;**

2) Nie można mieć z tej samej gleby pełnych **zbiorów owoców i zbiorów rolnych jednocześnie.** Że chcąc mieć wyniki w sadownictwie trzeba rozumieć, że drzewa żyją **z gleby,** a owoce składają się **w 80 proc. z wody,** podobnie jak ziemniaki.

Jeżeli więc woda jest czynnikiem decydującym — to każdy kwintal, wyprodukowanych w sadzie ziemniaków, zmniejsza także o kwintal ilość wyprodukowanych jabłek. Czas skończyć z tym przydługim eksperymentem i wziąć się do produkcji owoców, za które się dobrze płaci i które dotychczas sprowadzamy z krajów, nie posiadających **ani lepszego klimatu, ani lepszych gleb, niż Polska.**

Inż. Dr Jan Slaski

PLANTACJE JAGODOWE

Produkcja owoców jagodowych odgrywa dużą rolę tak w sadownictwie amatorskim, jak i handlowym.

W uprawach amatorskich krzewy owocowe uzupełniają uprawę drzew. Jagody, dojrzewają wcześniej od owoców z drzew, co umożliwia konsumcję świeżych owoców przez dłuższy okres czasu w roku. W gospodarstwie domowym owoce jagodowe służą do wytwarzania wielu niezbędnych przetworów. W przemyśle owocarskim są one podstawowym surowcem dla produkcji soków owocowych, win, witaminowych napojów bezalkoholowych, w zawrotnym tempie na całym świecie rozpowszechniających się wskutek swej zdrowotności i dietyczności, kompotów, marmelad, soków cukrowych oraz konfitur i bałabuchy (owoców kandyzowanych).

Zbiór wcześniej dojrzewających owoców jagodowych od owoców z drzew rozkłada dobrze zajęcia tak w sadzie, jak i w przetwórniach owocowych.

Uprawa krzewów owocowych, dająca się stosować i w chłodniejszych rejonach, w naszym klimacie może odegrać dużą rolę w ubogich okręgach północno-wschodnich, zatrudniając tam dużo rąk roboczych, w okresach zbiorów urozmaicić i wzbogacić amatorskie ogródki górskie oraz podnieść wartość lasów przez eksploatację dzikiego runa leśnego, które, przy specjalnych kulturach, może stać się terenem ogrodnictwa leśnego. Nowoczesne łatwe metody konserwacji pozwalają na odległy nawet przewóz owoców jagodowych dla celów przetwórczych.

Krzewy owocowe są mało wymagające pod względem gleby. Mogą być uprawiane na stanowiskach słabszych, nie rzadko na terenach, traktowanych jako nieużytki, podnosząc kulturę rolną i dochodowość gospodarstw. Produkty, wyrabiane z owoców jagodowych, mogą być w dużych ilościach, tak samo jak i same owoce, eksportowane z POLSKI za granicę, i mogą odegrać poważną rolę w aktywności naszego bilansu handlowego.

W sadach amatorskich uprawa krzewów owocowych umożliwia wykorzystanie nawet najmniejszych kawałków terenu. Jest ona niezbędnym dopełnieniem uprawy drzew owocowych. Nie można sobie wyobrazić sadu amatorskiego bez produkcji **agrestu, malin, porzeczek,** a południowej ściany budynków nie pokrytej **winoroślą.** Wcze-

sne wchodzenie w okres owocowania krzewów umożliwia szybkie otrzymywanie plonów ze świeżo zakładanych sadów, jeszcze przed okresem otrzymywania zbiorów z drzew owocowych.

W karłowych gospodarstwach włościańskich, mogących obywać się przy zbiorze bez robotnika najemnego, przez dokonywanie zbioru jagód przy pomocy członków rodziny wraz z dziećmi, uprawa krzewów owocowych może stać się źródłem dobrobytu.

A. WYBÓR TERENU POD UPRAWĘ KRZEWÓW OWOCOWYCH

Prawie każdy teren, tak dobrze równy, jak i falisty, można przeznaczyć pod uprawę krzewów owocowych, bez względu na wystawę północną, zachodnią, wschodnią, lub południową. Miejsca trochę zacienione, więcej wilgotne, przeznaczyć należy pod uprawę **czarnych porzeczek i malin.** W położeniach słonecznych i suchszych uprawiać należy **agrest** i **inne porzeczki.** W miejscach osłoniętych od wschodu i północy, uprawiać można, nieco wrażliwe na chłodne wiatry zimowe, **jeżyny.**

Na glebach najcięższych, położonych jednak na przepuszczalnym podglebiu, uprawiać należy **czarne porzeczki.** Na glebach lżejszych — na glinkach i madach — **czerwoną porzeczkę.** Na glebach z większą zawartością próchnicy — **agrest** i **maliny.** Wszystkie krzewy owocowe najlepiej rozwijają się na glebach o odczynie słabo kwaśnym lub neutralnym. Na terenach z dużą zawartością wapna, na glebach marglistych uprawiać należy **jeżynę.**

Poziomki i truskawki rozwijają się i owocują dobrze na wszystkich typach gleb, poza glebami ilastymi i podmokłymi. Znoszą zacienienie, piękniej jednak owocują na stanowiskach słonecznych.

B. ZASADY PROWADZENIA I CIĘCIA KRZEWÓW OWOCOWYCH

U wielu właścicieli plantacji krzewów owocowych zakorzenione jest mniemanie, że nie wymagają one żadnego prowadzenia i przycinania — że wystarcza, dla osiągania wysokich plonów — wysadzenie ich tylko do sadu. Opinie te oparte są na spostrzeżeniach, że maliny, lub porzeczki, rosnące w lesie też owocują. Przy głębszej jednak obserwacji krzewów leśnych, zobaczymy, że krzewy owocujące w naturze, zostawione same sobie, nie wydają wysokich plonów i nie corocznie owocują.

Leśne krzewy owocowe, rosnąc w naturze wyłącznie tylko na najodpowiedniejszych dla ich rozwoju stanowiskach, w przeciwieństwie do kultur sadowniczych, gdzie uprawy prowadzimy w różnych edaficznych i ekologicznych*) warunkach, tym się od kultur sadowniczych różnią, czym plonowanie zbóż w dzikim stanie, od łanów uprawnych, lub rozwój dzikich zwierząt na stepach, od kulturalnych współczesnych hodowli. Człowiek, specjalizując dane działy, dąży do potęgowania właściwości utylitarnie mu odpowiadającej, w danym wypadku u drzew i krzewów owocowych **ilości i jakości owoców.**

Tak więc, przy prowadzeniu plantacji owocowych, nie możemy wzorować się na ich występowaniu w dzikim stanie, a musimy, starając się o możliwie jak najmniejsze odbieganie od natury, i podporządkowując się ile się tylko da jej prawom, przy zastosowaniu wiedzy i doświadczenia, **specjalizować poszczególne rośliny w kierunku z góry zakreślonym.**

Przy produkcji owoców za cel stawiamy: osiąganie najwyższych plonów z powierzchni ziemi, przy tym plonów o wartości handlowej. Jeżeli chodzi o wykorzystanie powierzchni ziemi, to w obecnych warunkach Polski musi być zasadą naczelną: gospodarka intensywna, a nie ekstensywna. Z trzech bowiem czynników produk-

*) Pod ogólnym mianem **czynników edaficznych** rozumimy wpływ podłoża na roślinność (charakter gleby, jej wilgotność, odczyn, skład fizyczny, chemiczny i biologiczny, koloidalność, temperaturę gleby, pojemność dla wody, topografię terenu ect.). **Ekologia roślin** jest to nauka o wzajemnych wpływach pomiędzy rośliną a środowiskiem.

cji: ziemi, kapitału i pracy, — **ziemi** w Polsce będzie co raz mniej do dyspozycji, podczas gdy **pracy,** t. j. rąk roboczych mamy nadmiar, a **kapitał** Państwo będzie coraz bardziej udostępniać rolnictwu. Jeżeli chodzi o plony handlowe, to mówię tu o owocach: dużych, pięknie zabarwionych, z najodpowiedniejszym składem chemicznym, przy możliwie małej ilości jak najmniejszych nasion, cienkiej, a odpornej skórce, dużej soczystości itd.

Dla osiągnięcia tych celów, musimy, przy wysadzaniu plantacji krzewów owocowych, posiłkować się najwłaściwszymi dla poszczególnych warunków odmianami. Nauka hodowli roślin szybko postępuje naprzód. Niedawno istniejąca, wyodrębniona z biologii, **nauka o komórce, zwana cytologią,** badająca budowę komórki, prawa nią rządzące, i wzajemny wpływ przemian składników morfologicznych komórki, posunęła w silnym stopniu rozwój hodowli roślin.

Prawie corocznie powstają nowe odmiany różnych gatunków roślin, przewyższające pewnymi cechami dawne. Producent owoców śledzić musi za doświadczeniami, prowadzonymi w warunkach rozwojowych, podobnych do jego środowiska, z nowymi odmianami krzewów, by nie zostać w tyle, by nie być skazanym na pracowanie w gorszych warunkach, przy mniejszych szansach.

Obecnie wprowadzone np. nowe odmiany MALIN: **Lloyd George, Baumforth A., Preussen, Latham, Deutschland,** wielekroć przewyższają plonami i swym składem (mniejszy procent części twardych, większy % cukru) odmiany, wysadzane przez nasze babki, tak jak ich odmiany przewyższały dzikie odmiany leśne, pierwotnie brane do uprawy. To samo zachodzi i przy innych krzewach owocowych.

Dla wykorzystania wszystkich cech i właściwości nowych odmian, muszą byc one wysadzane w warunkach, sprzyjających ich rozwojowi, muszą być chronione od chorób i pasożytów i muszą być tak prowadzone — **by maksimum materiałów pożywnych obracały na produkcję owoców i tych tylko formacji drzewnych, które są zdolne do pokrywania się pąkami kwiatowymi,** aby jak najmniej pokarmu było zużywane dla produkcji lub utrzymania części drzewa, nie mogących plonować. Drzewa więc powinny być sadzone o niskich, a nie wysokich pniach, krzewy zaś powinny być systematycznie z roku na rok odmładzane.

Sadownik, chcący wyzyskać maksimum możliwości otrzymania dużych partii dorodnych owoców, musi nie zapominać o usuwaniu gałęzi, zbędnych z punktu widzenia owocowania, t. j. starych części drzewa lub krzewu, zabierających materie pożywne z uszczerbkiem dla części owocujących.

bywają tylko kwiatowe bez pędów wegetatywnych. Poza tym często bywają dodatko-

C. POKRÓJ OWOCOWANIA KRZEWÓW OWOCOWYCH

Większość drzew owocowych plonuje na dwu i wieloletnich formacjach, a tylko nieliczne gatunki i odmiany wydają owoce na gałązkach jednorocznych. **Krzewy owocowe mają naogół nieco inny charakter owocowania.**

AGREST i PORZECZKI mają złożony charakter owocowania, owocując podobnie jak **brzoskwinie,** a częściowo jak **czereśnie,** zawiązują owoce na dolnych częściach długich, młodych przyrostów, lub też na krótkich starszych bocznych pędach. W młodości przeważa pierwsza forma owocowania, a u krzewów starych, lub zaniedbanych — druga. Obficiej plonują młodsze formacje. **Owocujące pędy starsze, niż 2-letnie, plonują już gorzej.**

W granicach uprawianych odmian widzimy duże wahania z odchyleniami skłonności do owocowania na młodych, lub na starszych formacjach. Czasem pąki boczne wo zakładane, tak u PORZECZEK, jak i u AGRESTU, pąki kwiatowe u nasady długich silnych pędów, w ich kątach.

MALINY i JEŻYNY zakładają pąki kwiatowe na końcach krótkich jednorocznych przyrostów i ich rozgałęzień, jeszcze w tymże roku, wyrastających w bok z długich pędów zeszłorocznych, lub wprost u nasady krzewów.

WINOROŚL też owocuje na końcach bocznych przyrostów, wyrastających z głównych pędów, podobnie jak **maliny,** lub **jeżyny.** Zachodzi tu jednak jedna poważna różnica, mająca zasadniczy wpływ na prowadzenie winorośli: podczas gdy pędy malin i jeżyn kończą się pąkami kwiatowymi, to u winorośli z pąka, znajdującego się u nasady najwyższego liścia, pod rozwijającym się owocującym przyrostem, lub wąsem, będącym zdeformowanym gronem owocowym, rozwija się, przedłużając wzrost pędu, jakby spychając na bok centralną gałązkę owocującą, nowa gałązka wegetatywna. Po pewnym czasie ten pęd na końcu wydaje znów grono owocowe, lub wąs, przedłużając wzrost z najwyższego pąka bocznego, dla wydania po pewnym czasie nowego grona lub wąsa na końcu, a z boku pędu wegetatywnego. Ta forma wzrostu zwie się naturalną formą simploidalną, w przeciwieństwie do formy monopoidalnej wzrostu, spotykanej u większości drzew. **Niekiedy też owoce u winorośli rozwijają się ze śpiących nasadowych pąków.**

U LESZCZYNY, rośliny rozdzielnopłciowej jednopiennej*), niektóre boczne pąki wierzchołkowe rozwijają się jako krótkie rozetki liściowe, na szczycie których mieszczą się kwiaty żeńskie. Inne boczne pąki tworzą krótkie pędy pozbawione liści, niekiedy okryte drobnymi listkami, z rozwijającymi się na końcach wczesną wiosną w roku następnym, kwiatami męskimi. U nasady tych krótkopędów mieszczą się śpiące pąki, rozwijające się po okwitnięciu drzew w pędy wzrostowe, **lub przekształcające się na żeńskie pąki kwiatowe.**

(C. d. n.)

*) Kwiaty JABŁONI, GRUSZY, WIŚNI, CZEREŚNI, ŚLIWY, BRZOSKWINI, MORELI są **obupłciowe,** gdyż zawierają zarówno słupek, jak i pręciki. Jeżeli słupek i pręciki dojrzewają równocześnie to kwiaty te, a zatem odmiany mogą być **samopylne.** Jeżeli pręciki dojrzewają po przejrzeniu słupka, **kwiaty takie nazywamy przedsłupnymi,** a odmiany z takimi kwiatami **obcopylnymi.** Obok odmian z kwiatami przedsłupnymi sadzone być muszą odmiany, produkujące pyłek, zdolny do ich opylenia, a wydawany przez pręciki, dojrzewające wraz ze słupkami kwiatów przedsłupnych.

Kwiaty KONOPI, ROKITNIKA, WIERZBY, TOPOLI i innych są **rozdzielnopłciowe** t. j. **oddzielne kwiaty męskie** zawierają pręciki, a **oddzielne kwiaty żańskio** zawierają słupki. Nadto rośliny te są **dwupienne,** gdyż kwiaty męskie są na innych egzemplarzach rośliny, niż kwiaty żeńskie.

U LESZCZYNY, ORZECHA WŁOSKIEGOtak męskie, jak i żeńskie kwiaty są **na tym samym** egzemplarzu rośliny. Takie rośliny nazywamy **rozdzielno** lub **jednopłciowymi** oraz **jednopiennymi.** I u roślin rozdzielnopłciowych, może się zdarzać **przedsłupność,** t. j. przejrzewanie kwiatów żeńskich w czasie dojrzewania kwiatów męskich. Z tego powodu muszą być zestawiane odmiany o równoczesnym dojrzewaniu tak kwiatów żeńskich, jak. i męskich.

Stanisław Madej

Wino z francusko-amerykańskich hybrydów

Tam, gdzie uprawa winorośli jest dominującą kulturą rolną, wyprodukowane wino w 90% konsumuje się wewnątrz kraju. W pewnym roku wyprodukowano we **Francji** 57 milionów hektolitrów wina, a spożyto w kraju 52 miliony.

Produkcja dostosowuje się więc głównie do patrzeb i wymagań konsumenta krajowego. On orzeka o wartości produktu.

Podczas wojny światowej wymagania konsumenta musiały być ograniczone. Przyjmował on bez protestu wszystko, co mu do jedzenia, czy picia podano.

W owym czasie przemycano bezkarnie i wino z t. zw. HYBRYDÓW, czyli **mieszańców szlachetnych odmian winorośli z dzikimi,** łatwiejszych przez to do hodowania od odmian szlachetanych.

Po wojnie powracał stopniowo na rynek produkt normalny, ale nastawioną w pewnym kierunku hodowlę winorośli i fabrykację wina nie było łatwo odrazu zmienić. **Konsument,** który znów doszedł do głosu, **niezadowolony z podawanego** mu **wina,** zareagował w ten sposób, że **zmniejszył znacznie swoje na wino zapotrzebowanie.** Obserwując to, VINCENS[1]), Dyrektor INSTYTUTU ENOLOGICZNEGO w **Tuluzie** oznajmił, że **francusko-amerykańskie hybrydy,** obniżając smak wina, zmniejszają katastrofalnie j.ego konsumcję i wyrządzają wi-

[1]) „REVUE DE VITICULTURE" 1932 r.

niarstwu szkody, **większe niż te, które wyrządziła filoksera, niszcząca około 1 miliona ha winnic we Francji.**

Zapach t. zw. **lisi,** właściwy winom z hybrydów, jest istotnie mniej uwydatniony w nowszych kreacjach hybrydów, pozostaje im jednak posmak t. zw. przez francuzów **„herbacé"** — zieleniny. Konsument francuski i innych krajów nie mógł więc już spożywać pomimo przyzwyczajenia zwykłej porcji wina, które jego smakowi nie odpowiada.

Próbując wina t. zw. **kupażowe,** czyli wina szlachetne mieszane z winem z hybrydów, trafnie wyraził się o nich **prof.** GOGOL-IANOWSKIJ, że **szkoda szlachetnego wina na takie mieszaniny.**

Ogromna większość najwybitniejszych znawców winiarstwa wyznacza francusko-amerykańskim hybrydom bardzo mierną rolę. Jeden ze znawców, DEGRULLY, strzeszczając ogólną opinię, tak się o hybrydach wypowiada: **„Wszyscy się z tym zgodzą, nawet najgorętsi zwolennicy hybrydów, że nie można nawet marzyć, aby znaleźć dla nich miejsce w winnicach, wyrabiających dobre wina, i to tym mniej obecnie. W rzeczywistości nie znaleziono hybryda, mogącego zastąpić** PINOT, CABERNAT, SEMILLON, a również i GAMAY, SYRAH, PINEAU DE LA LOIRE i **kilka innych, należy też wątpić aby go kiedykolwiek można było znaleźć"...** „Nie mogą hybrydy również konkurować z odmianami południowych", dowodzi dalej DEGRULLY, **gdzie większa odporność przeciwko chorobom grzybkowym, jedyny walor hybrydów, jest zbyteczną, „gdyż zjawiają się tam inne choroby, przeciwko którym hybryd narówni z europejskimi odmianami nie jest odporny..., i to jest tylko prawdą, że plantatorzy południowi, którzy tytułem próby zaprowadzili u siebie francusko-amerykańskie hybrydy,** powyrzucali je z czasem, przekonawszy się o wybitnej ich niższości"... Francusko-amerykańskie hybrydy mogą, według DEGRULLY, odegrać pewną rolę w miejscowościach, gdzie wyrabia się wina pospolite, lub na skrajnej północy, gdzie nic lepszego nie ma do roboty.

Zdania innych uczonych i znawców nie są bardziej zachęcające: **„Nie nadszedł jeszcze czas, abyśmy mogli zalecać do sadzenia francusko-amerykańskie hybrydy"...,** oznajmia GUILLON, NACZELNY INSPEKTOR WINNICTWA. **„Wprowadzenie francusko-amerykańskich hybrydów w miejscach wyrobu dobrych win uważam za absurd"...** mówi NACZELNY INSPEKTOR ROLNICTWA CHANCRIN[1])

PACOTTET[2]), SZEF NARODOWEGO LABORATORIUM AGRONOMICZNEGO, autor wielu dzieł naukowych z zakresu winiarstwa, pisze: **„Są plantatorzy (i nie przeciętni) którzy marzą poważnie o zmniejszeniu kosztów produkcji przez zaprowadzenie hybrydów. Ale owa odporność hybrydów przeciwko chorobom grzybkowym, czy jest rzeczywista? W każdym razie jest bardzo niestałą. Niektóre hybrydy, uważane za odporne przeciw** PERONOSPORZE, **ponieważ nie podlegały jej w r. 1910, były bardzo silnie zaatakowane w latach 1914 i 1915, do tego stopnia, iż dziś ustaliło się przekonanie, że najmniej 2 opryskiwania są niezbędne dla najbardziej odpornych"** ....Ujemną więc jest opinia o hybrydach najwybitniejszych znawców winiarstwa w kraju o olbrzymiej konsumcji wina, gdzie biedniejsi konsumenci nie stawiali w ogóle wygórowanych żądań co do jego gatunku i nie zareagowaliby tak łatwo zmniejszeniem konsumcji tego wina, gdyby hybrydy dawały go znośnym.

Bynajmniej nie obawa konkurencji dla południowych win francuskich podyktowała opiniodawcom wypowiedziane słowa, jak to chcą w nas wmówić niektórzy zwolennicy hybrydów u nas. Nie południe **Francji** ma przede wszystkim jakieś wysokiej wartości wina. Wino tamtejsze z odmian ARAMON uważane jest za niskiego gatunku przez samych francuzów, wina t. zw. suche i mocne do bezpośredniej konsumcji się nie nadają, a używane bywają do **kupażowania,** z winami zaś słodkimi (REVESALTES) i innymi z powodzeniem konkurowało jeszcze przed wojną **południe Krymu** (MUSCAT'Y) **i w ogóle południowe kraje.** Jeżeli mogła się oba-

1) „Viticulture Moderne" str. 79.
2) PACOTTET. Viticulture, wyd. 1928 r., str. 365.

wiać **Francja** konkurencji, to dla **Bordoskich win typu Sauternes'ów** ze strony **Niemiec,** gdzie produkują wysokiej marki **reńskie wina,** nie żaden jednak hybryd jest krzewem, który daje cenne jagody dla wyrobu tych win, ale europejska odmiana **Riesling.** I może więcej jeszcze obawa przed zepsuciem typu wina, aniżeli obawa przed **filokserą** spowodowała wydanie zakazu przez rząd sadzenia hybrydów w całych Niemczech.

Próbując importowane wino z hybrydów w państwowych piwnicach rosyjskich w 1913 roku, wyraziłem zdziwienie, że ludzie mogą je pić i w swoim mniemaniu nie byłem odosobniony. W 1933 roku otrzymałem próby win austriackich i jugosłowiańskich z hybrydów; był to materiał jeszcze mniej nadający się do konsumcji.

O wyrobie win pokutuje u nas i dziś pojęcie z okresu wojny światowej, że do wyrobu wina mogą być użyte wszelkie najlichsze gatunki, a nawet odpadki owoców: cukier, woda, drożdże i alkohol uszlachetnią wszelkie materiały, choćby najgorsze. Śmiem wątpić, aby tego rodzaju forma produkcji doprowadziła nas do jakichkolwiek rezultatów. Jeżeli chodzi o wyrób **win gronowych,** to nie tylko hybrydy francusko - amerykańskie mało się nadają do tego wyrobu, ale i znaczna ilość europejskich odmian. **Wiele lat doświadczenia potrzeba było, aby z europejskich odmian wybrać te, które dla produkcji wina były najbardziej odpowiednie,** a z hybrydami doświadczenia mogą być w ogóle dopiero w toku.

Bardzo trudno jest wreszcie doszukać się tej przewagi, jaką ewentualnie miałyby hybrydy przy szerokim ich rozpowszechnieniu u nas.

Wytrzymałość na mróz? Ale i europejskie odmiany są dość wytrzymałe: w NOWYM MIEŚCIE n/PILICĄ przetrwały one nieprzykrytymi nie tylko zimę 1929 r. ale i kilkadziesiąt innych zim, wśród których były i bardzo surowe. Przykrywa się u nas winorośl, z jednej strony dla pewności, dla której też, jak słyszę, przykrywa sią i hybrydy francusko-amerykańskie, z drugiej zaś, aby w razie wczesnej i ciepłej wiosny nie przebudziła się do życia roślina za wcześnie i nie zostały zniszczone przez późniejsze przymrozki jej młode pędy, ale to samo wszak grozi i hybrydom.

Odporność przeciw filokserze? Hybrydy o smaku owoców, który może być tolerowanym, nie są przeciw filokserze odporne i szczepić je potrzeba, jak i europejskie odmiany.

Wydajność owoców? Trudno znaleźć wydajniejszy hybryd, od szlachetnej europejskiej odmiany ARAMON, dający od 10 do 40 tysięcy litrów wina z ha. **Co dotyczy terenów wysuniętych bardziej na północ od naszego,** to wydajność większości krzewów winnych zależna jest od hodowcy; nie dopuszcza on nigdy krzewu do nadmiernej wydajności, gdyż jest ona ze znacznym uszczerbkiem dla wartości owoców, a dotyczy to i hybrydów w równej mierze, jak i europejskich odmian.

Wczesne dojrzewanie? Nie dojrzewają hybrydy wcześniej od różnych MAGDALEN, PERŁY Z CSABU, CHASSELAS GROS COULARD i innych, a z winnych od pododmian GAMAY, MESLIER PRÉCOSE, pododmian PINOT i t. p. Hoduje się wreszcie winne odmiany i z okresem dojrzewania znacznie późniejszym, niżeli należałoby według geograficznego położenia miejscowości, a to z tego względu, że dla wysokiej wartości win dojrzewanie owoców winorośli przy niskiej temperaturze późnej jesieni około 10°, ma specjalnie dodatnie znaczenie. (RIESLING w NADRENII).

Pozostaje jeszcze zwiększona odporność hybrydów przeciwko chorobom grzybkowym. Jak już wspomniałem nie jest ona stałą. Hybrydy z domieszką w znacznej dozie pierwiastku europejskich odmian, a przez to i z cenniejszym owocem, są skłonniejsze do podlegania chorobom grzybkowym, głównie PERONOSPORZE. I jeżeli odporność wykazały w pewnym roku, to nie ma pewności, że ją wykażą w następnym. Wreszcie po deszczu u nas zwykle jest zimno, a PERONOSPORA tego nie lubi. Częściej zdarza się posucha, aniżeli nadmiar ciepłych deszczów i zwykle trzy

opryskania krzewów, a nawet dwa, wykonane w odpowiednim czasie, najzupełniej wystarczają. Wydatek na te zabiegi sprowadza się do wydania kilku złotych rocznie na obszarze - ha winnicy.

Nie jesteśmy narodem do picia wina przyzwyczajonym i potrzeby wielkiej tego produktu nie odczuwamy. Przyzwyczaimy się do picia wina chętnie, jeżeli będzie ono dobre. **Fabrykacja wina opłaci się sowicie tylko takiemu hodowcy i producentowi, który będzie troskliwie pielęgnował wybrane odmiany i starannie dobierał owoc.** Z podrzędnego materiału dobrego wina się nie otrzyma, a do picia złego — trudno jest kogokolwiek zmusić.

Doświadczeń z hybrydami zaniedbywać nie należy, ale jest już i tak dość w naszych sadach mało wartościowego materiału, abyśmy nowymi i niewypróbowanymi jeszcze okazami je zasilali.

---

*) Autor artykułu, STANISŁAW MADEJ, agronom-chemik, b. starszy specjalista uprawy winorośli i wyrobu win przy **Departamencie Rolnictwa w Rosji** i b. szef **Sekcji Winnej w Turcji**, jest w POLSCE współczesnej największym autorytetem dla spraw uprawy winorośli i wyrobu win. Jego nowa książka p. t. **„Hodowla winnego krzewu"**, wydana w r. 1937 w Warszawie [Skład Główny w **Księgarni Rolniczej. Warszawa, Mazowiecka 10**, (10 ctm×16 ctm), str. 246 z 92 rysunkami w tekście] jest najobszerniejszą polską publikacją w tym zakresie. Artykuły fachowe, pisane przez STANISŁAWA MADEJA w polskich czasopismach ogrodniczych i rolniczych, przygotowały grunt do szczególnego zainteresowania się zagadnieniem winnym **osób i władz miarodajnych** w POLSCE. Na tym miejscu należy wyrazić wielkie uznanie Panu PIOTROWI SOBCZYKOWI, prezesowi ZWIĄZKU IZB I ORGANIZACYJ ROLNICZYCH, **posłowi** na SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ, który, jako **referent budżetu** MINISTERSTWA ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH, zgłosił uzupełniający wniosek o zwiększenie budżetu rolnictwa na rok 1938/39 o pozycję 80.000 zł, na rozszerzenie uprawy winorośli. Ta kwota, jeżeli będzie wykorzystana w myśl intencji wniosku posła SOBCZYKA, wybitnie przyczyni się do realizacji pionierskich wskazań znakomitego polskiego specjalisty, STANISŁAWA MADEJA.

STANISŁAW MADEJ jest zdania, że dotychczas propagowane odmiany winorośli nie odpowiadają polskim potrzebom i możliwościom, w żadnym zaś razie nie powinna być popierana akcja upowszechniania hybrydów dzikiej Płn. Am. łozy winnej ze szlachetnymi odmianami winorośli europejskiej. STANISŁAW MADEJ propaguje uprawę szlachetnej winorośli europejskiej dla celów deserowych, a szczególniej dla celów wyrobu win **na całym obszarze** RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ, **kładzie natomiast nacisk na właściwy dobór odmian, wybór celowych stanowisk i należytą kulturę.**

Redakcja miesięcznika „SAD i OWOCE" popierając twórczą akcję posła PIOTRA SOBCZYKA i znakomitego fachowca polskiego STANISŁAWA MADEJA przeznaczy dużo miejsca dla propagowania uprawy winorośli i winnictwa w POLSCE.

REDAKCJA.

Jan Molski

Lubka i Preussen

Zimoodporna, północnego pochodzenia odmiana wiśni LUBKA, okazała się w doświadczeniach, przeprowadzonych w sadzie matecznym szkółek w **Broniszowie**, a następnie w wielu sadach różnych rejonów w POLSCE, najurodzajniejszą i najlepszą do spożycia i na przetwory. Odmiana ta kwitnie bardzo późno, wskutek czego kwiat nie pada ofiarą powrotnych przymrozków polskich. Jest samopylna, może być zatem użyta do tworzenia dużych sadów handlowych. Wartość jej podnosi późne dojrzewanie owoców, trzymających się długo na drzewie w dobrej formie po dojrzeniu i nie opadających. Owoce LUBKI są duże, ciemne, soczyste, słodkie, o dobrym smaku wiśniowym, aromatyczne. Charakterystyczną cechą tej odmiany są wybitnie dłuższe ogonki owocowe od owoców wszystkich innych odmian wiśni. Do rozwijającej się w POLSCE produkcji **owoców płynnych**, LUBKA jest odmianą najodpowiedniejszą.

Najsmaczniejsze owoce, przypominające w smaku i aromacie maliny leśne, daje odmiana PREUSSEN. Jej owoce są okazałe, bardzo smaczne, słodkawe, jasno czerwone, jędrne, lepiej od owoców innych odmian znoszą przewóz. Wskutek dużej zawartości cukru w owocach, odmiana ta specjalnie dobrze nadaje się na soki i owoc płynny, a szczególniej na uszlachetnianie smaku i poprawianie aromatu moszczu jabłkowego. Jako odmiana deserowa zajmuje pierwsze miejsce wśród wszystkich innych. Płodność wysoka. Owocowania nie powtarza. Na choroby, jak dotąd, w POLSCE odporna. Tworzy silne, nie zagęszczające się nadmiernie krzewy w prostych, dość sztywnych pędach. W plantacjach dobrze prowadzonych, uprawianych i nawożonych, nie wymaga przywiązywania.

Malina PEUSSEN nadaje się zarówno do plantacji handlowych, jak i do ogródków amatorskich.

Bronisław Prawdzicki

Czy istnieje podatek (przemysłowy) od sadów?

W ostatnich kilku miesiącach w prasie zawodowej, tj. w Wiadomościach Ogrodniczych (Nr 15—1938), w Przeglądzie Ogrodniczym (Nr 2—1938 r.), oraz w Kurierze Ogrodniczo-Hodowlanym I.K.C. (Nr 45-1937 r.) pojawiły się artykuły omawiające to zagadnienie. Pragnąc bliżej zapoznać naszych czytelników z poruszonym, a tak aktualnym tematem, w dodatku różnie w artykułach tych ujmowanym, przystępujemy do omówienia tej tak niesłychanie ważnej sprawy w kilku kolejnych artykułach.

Otóż przede wszystkim należy stwierdzić, że podatku od sadów w dosłownym tego słowa znaczeniu jak dotychczas w POLSCE nie ma. **Posiadacze sadów płacą jednak w pewnych warunkach nie tylko jeden podatek, ale nawet dwa,** bo podatek przemysłowy (patent), obrotowy, oraz zwiększony — bo na „specjalnych normach dochodowości od gruntu" oparty — podatek dochodowy. Wysokość jednego z tych podatków, względnie obydwóch, ze zrozumiałych względów natury gospodarczej i innych, które z kolei omówimy, jest niejednolita. Biorąc rzeczy teoretycznie i praktycznie, mogą zaistnieć wypadki przytoczone w jednej z tych publikacji, że wysokość podatków, wymierzanych posiadaczom nowozałożonego sadu z hektara, bywa kilkakrotnie wyższa od normalnie w tej okolicy płaconej stawki podatkowej. Przyczyn należy szukać w ustawodawstwie podatkowym i w strukturze organizacyjnej gospodarstw rolnych.

W pierwszym rzędzie przystąpimy do omówienia interesujących nas przepisów ustawowych z dziedziny podatku przemysłowego, obowiązującego u nas od powstania PAŃSTWA. W ustawie o podatku przemysłowym, który się składa ze świadectwa przemysłowego, wykupywanego w grudniu każdego roku na rok następny, oraz z wymierzanego corocznie przez URZĘDY SKARBOWE podatku od obrotu, w odpowiedniej stawce procentowej, powiedziano, że podatek od obrotu opłacają: **„mleczarstwo, ogrodnictwo, sadownictwo i rybołówstwo, prowadzone zawodowo, jako wyłączny lub przeważający rodzaj gospodarstwa".**

Widzimy, że trzeba aby na przykład ogrodnictwo odpowiadało trzem warunkom: to jest, by było zawodowym, wyłącznym albo przeważającym w gospodarstwie rolnym. Wtedy dopiero opłaca świadectwo przemysłowe od obrotu itp.

Rozporządzenie wykonawcze MINISTERSTWA SKARBU wskazało sposób w jaki należy ustalać, który rodzaj gospodarstwa jest przeważający — przez porównanie przychodów brutto z gospodarstwa rolnego lub leśnego z przychodem brutto z ogrodnictwa, warzywnictwa itp. prowadzonego w danym gospodarstwie rolnym lub leśnym. Przyznać należy, że ten „targ krakowski" nie jest zbyt skomplikowany. Następny warunek, by na przykład sadownictwo było prowadzone zawodowo, pominięto zupełnie milczeniem, zresztą może i słusznie, gdyż przypuszczamy, że trudno byłoby znaleźć kwalifikacje zawodowe, no i nie wiadomo przez kogo miałyby być one wystawiane tysiącom naszych drobnych i większych rolników, którzy, w poszukiwaniu środków do łatania dziur w swych budżetach, zaczęli masowo sadzić drzewka owocowe, tj. zakładać sady. Mamy wrażenie, że trudno byłoby ustalić, czy nawet hodowcy i producenci tych sadzonek mają ku temu jakiekolwiek inne kwalifikacje poza kupieckimi, aby sprzedać dużo i dobrze zarobić. Ustalenie więc, czy ogrodnictwo na przykład jest prowadzone zawodowo, pozostawiono praktycznie urzędnikom podatkowym. **W ten sposób każdy ogród jest prowadzony zawodowo.** Nic nam nie wiadomo, by MINISTERSTWO ROLNICTWA wydało kompetentne w tej sprawie komentarze.

Rozpatrując dalsze warunki ustawy, tj. by przychód z ogrodownictwa był przeważający, to i tutaj nasuwają się pytania zasadnicze, dotychczas nierozstrzygnięte. Czy przychody ogółem mają być podsumowane na dzień 31 grudnia, czy też na

1.VII każdego roku. W rolnictwie najracjonalniejsze gospodarczo są zamknięcia od lipca do lipca, ale ten obrachunek nie mógłby mieć tu zastosowania, taki obywatel byłby stale w zatargu z kodeksem podatkowym, który nakazuje — pod rygorem kar — wykupywanie świadectw przemysłowych w miesiącu grudniu na rok następny. To jest w grudniu 1937 na rok 1938. Ba, rolnik-posiadacz sadu dopiero po zamknięciu rachunków, najwcześniej 1.VII. 1938 r. może wiedzieć, że jego przychód z sadownictwa przekroczył przychód z uprawy zbóż i innych, a z wykupieniem świadectwa przemysłowego opóźnił się już całe pół roku. Wprawdzie można księgi gospodarcze prowadzić od listopada do listopada i do końca grudnia wykupić patent, ale wtedy poza innymi trudnościami natury gospodarczej, przychód byłby raczej teoretyczny, czyli fikcyjny, gdyż ustalony byłby z reguły nie na wpływach faktycznych — jak nakazują przepisy, — a w przewidzianych, ustalanych w przybliżeniu, drogą szacunkową, a więc z możliwością pokrzywdzenia tak Skarbu, jak i płatnika. Przy dzisiejszych wahaniach cen taki stan stałby się wprost regułą.

Przytoczony przepis o przewadze przychodu brutto, jest nie tylko niewykonalny praktycznie, lecz także WYSOCE NIESPRAWIEDLIWY I SPOŁECZNIE SZKODLIWY. Bo trudno będzie przekonać chłopa na 15 morgach, który założy sobie sad na 3 morgach i dzięki wielkiej pielęgnacji, nakładowi kosztów, pilnowaniu po nocach, no i dogodnym warunkom atmosferycznym, uzyska przychód większy, aniżeli z pozostałych 12 morgów i będzie płacił podatek przemysłowy, gdy tymczasem sąsiad, posiadający 600 morgów ziemi, mający sad na 20 morgach, dzięki przewadze przychodu z rolnictwa, albo z leśnictwa, od podatku tego będzie zwolniony.

Gdy uprzytomnimy sobie, że nasze organizacje zawodowe dotychczas nie określiły wyraźnej granicy między produkcją rolną i ogrodniczą, że ustawa o podatku przemysłowym daje inną definicję, co to jest rolnictwo, aniżeli na przykład Kodeks Handlowy (Dz. U. Nr 82, poz. 600 — 33 r.), to przekonamy się jaki ogrom pracy czeka ludzi dobrej woli na tym odcinku. Pierwszym działaczem społecznym, który wystąpił publicznie w tej tak trudnej materii, jest poseł na Sejm, p. BRONISŁAW WANKE, który już w grudniu 1936 r. na sesji budżetowej 1936/37 wniósł do laski marszałkowskiej projekt noweli do tej ustawy. Według tego projektu działy gospodarstwa wiejskiego: sadownictwo, warzywnictwo oraz związane z nimi: **hodowla inwentarza, mleczarstwo, pszczelarstwo i gospodarstwo rybne,** nie podlegałyby podatkowi przemysłowemu bez żadnych ograniczeń i warunków, jeżeli swych płodów nie przerabiają przemysłowo. Projekt ten uzyskał całkowite uznanie Komisji Sejmowej, a na plenum Sejmu został przyjęty jednomyślnie.

Z powodów niezależnych, bo na skutek zamknięcia Sesji budżetowej, projekt ten pozostał w Senacie niezałatwiony.

Na sesję budżetową 1937/38 Rząd przyszedł z nowelizacją ustawy o państwowym podatku przemysłowym, a p. poseł BRONISŁAW WANKE, na skutek porozumienia się z Rządem i stwierdzenia, że jego postulaty w nowej ustawie są uwzględnione, projekt noweli wycofał.

W brzmieniu tej ustawy*), w szczególności art. 3, w dziale „zwolnienia" powiedziano, że **gospodarstwem rolnym w zrozumieniu ustawy jest również gospodarstwo leśne, ogrodowe, hodowlane, łowieckie, pszczelarskie, rybne lub rybołóstwo na wodach otwartych i zamkniętych.**

A więc sadownictwo przestało być przemysłem w znaczeniu obowiązku płacenia podatku przemysłowego.

Czy istnieje podatek (dochodowy) od sadów — omówimy w następnym numerze.

*) Ustawa z dnia 4 maja 1938 r. o podatku obrotowym. Dziennik Ustaw R. P. z dnia 16 maja 1938 r. Nr 34, poz. 292.

Owoce — to zdrowie.
Zrzeszenie — to siła.
Twórzmy Ogólnopolskie
Towarzystwo
Pomologiczne!

Juliusz Friedrich

„CUKIER KRZEPI"

Oto sugestywne hasło reklamowe ostatnich lat „kampanii" cukrowniczej. Niewątpliwie twierdzenie to o cukrze zawiera pewien sens prawdziwy, ale w odniesieniu do reklamowanego objektu: cukru pospolitego, rafinowanego, — budzi przy krytycznym rozważaniu tego zagadnienia pewne zastrzeżenia zasadnicze.

Istotnie cukier (należy tu rozumieć wszelkie jego rodzaje naturalne) stanowiący narówni z krochmalem, pektyną i drzewnikiem odrębną grupę ciał chemicznych, tak zwanych węglowodanów, jest jednym z podstawowych składników produktów naturalnych, służących za pokarm organizmom zwierzęcym, szczególnie człowiekowi. Z uwagi na łatwą asymilację cukru w organizmie jest to pokarm par excellence pożyteczny dla życia ustroju zwierzęcego. Zważyć jednakże trzeba, że cukier nie występuje w tych naturalnych produktach odrębnie, a wyłącznie w zespole symbiotycznym z innymi swoistymi składnikami naturalnymi (mianowicie: tłuszczami, białkami, lipinami, witaminami, kwasami, solami mineralnymi i ciałami wyciągowymi). W naturze jest oczywiście różnorodna mnogość kombinacji tych składników. Rzecz godna uwagi, że w ogólnym procesie naturalnej przemiany materii, a szczególnie w procesie trawiennym, w akcję wchodzą całe zespoły ciał chemicznych, utrzymujących swego rodzaju wegetatywną harmonię ustrojową, pospolicie jako zdrowie pojmowaną. Rozstrój owego naturalnego układu pokarmu prowadzi w konsekwencji do zachwiania zdrowia i dalszych następstw degeneracyjnych. To tymbardziej jest słuszne w stosunku do ciał pokarmowych, sztucznie wyodrębnionych z naturalnego kompleksu.

Głównym źródłem pokarmów, obfitujących w cukry i skrobię, obok innych równie wartościowych symbiotycznych składników są **owoce,** w sensie pospolitym. **Ceniona jest powszechnie wartość smakowa owoców, ale niedoceniana jest ich wartość odżywcza.** Najmniej kłopotu sprawiają narządowi trawienia właśnie cukry owocowe. Prawie wszystkie one (szczególnie cukier gronowy, zawarty we wszystkich owocach), przenikają bezpośrednio przez ścianki jelita cienkiego do krwi i są bądź natychmiast spożytkowane energietycznie (na ciepło lub siłę), bądź też, w razie obfitego ich doprowadzenia, magazynowane w przeistoczonej formie jako glikogen w wątrobie, a skąd w miarę potrzeby są mobilizowane dla podtrzymania procesów żywotnych. Niektóre zaś cukry złożone (głównie cukier trzcinowy, buraczany, czyli ten znany, pospolity cukier), oraz ciała skrobiowe nie dają się bezpośrednio asymilować; musi je organizm dopiero ku temu przygotować przez oddziaływanie fermentów, występujących na progu układu trawiennego, tj. w jamie ustnej: w ślinie. Właściwy zaś rozkład użyteczny zachodzi na dalszym etapie w jelicie cienkim, i dopiero przetwory rozkładu ulegają wchłonieniu. A więc cukier trzcinowy, buraczany, jest trudniej strawny, niż inne rodzaju cukrów z natury prostych.

Nader łatwo strawny jest też cukier inwertowany, tj. cukier powstały z rozszczepienia cukru złożonego (np. trzcinowego, buraczanego), pod wpływem słabych kwasów lub enzymów na składniki prostsze. Spotykamy ten rodzaju cukru w powszechnie znanym miodzie pszczelim. **Miód jest więc nader łatwo przyswajalnym środkiem odżywczym dla organizmu ludzkiego,** zwłaszcza, że zawiera nadto naturalne zaczyny, witaminy, które są nader pożyteczne i niezbędne dla ustroju.

Cukry stanowią najprzedniejszy materiał pędny dla organizmu zwierzęcego. Właśnie mięśnie dokonywują swoistą pracę głównie kosztem tej kategorii ciał przy współudziale tlenu oddechowego obok regulujących czynników ustrojowych: — hormonów i substratów mineralnych. Jest to w istocie fizjologiczne spalanie, przy którym pozostają obok wyzwolonej energii normalnie woda i dwutlenek węgla,

usuwane przez wydech. Równocześnie ze spalaniem cukrów zachodzi też spalanie reszty przygotowanych przez proces trawienny posiłków odżywczych (odmiennych od węglowodanów). Obok głównych produktów spalania (wody i dwutlenku węgla) pozostają także różne poboczne produkty niedotlenione („niedopałki") o charakterze zazwyczaj kwasowym, nieużyteczne i szkodliwe dla ustroju. To też zostają one normalnie w porę zobojętnione przez współaktywne sole mineralne o charakterze zasadowym (głównie przez związki wapnia, sodu, magnezu, żelaza) i wydalone wreszcie przez mocz.

Przy niedostatecznym zasobie wzgl. nieodpowiednim składzie regulatorów fizjologicznych procesy życiowe mogą poważnie szwankować, a organizm cały może ulec najrozmaitszym schorzeniom, przeciw którym nie zaradzi żaden „specyfik" leczniczy.

Wszystkie pierwiastki odżywcze, wraz z niezbędnymi zaczynami, witaminami i solami mineralnymi, pobiera organizm z niewynaturzonych pokarmów, spożytych zwłaszcza na surowo. Właśnie tego rodzaju odżywianie **(a do tego nadają się owoce, orzechy, wiele jarzyn, miód)** może zachować należycie zdrowie i sprawność życiową organizmu ludzkiego. Pokarmy zaś wynaturzone, tj. pozbawione naturalnego składu przez „poprawcze zabiegi" człowieka są szkodliwe (choć nie jest to odrazu spostrzegane) dla zdrowia jednostek i całego narodu. **Czyż nie musi zastanawiać szerząca się w zastraszający sposób wśród ludzi naszego wieku próchnica zębów, rachityzm u dzieci i inne formy cherlactwa! Wszystkie te schorzenia powstają na wspólnym podłożu:** kwasicy krwi, **uwarunkowanej głównie brakiem witamin i pierwiastków mineralnych w ustroju organizmu ludzkiego,** a powodującej zabór wapnia z zębów i kości. Czyż nie przyczynia się do tego nasze niewłaściwe odżywianie, a w tym w dużej mierze spożywanie pokarmów wyjałowionych i zdezelowanych przez błędne gotowanie, lub też przez konsumowanie skoncentrowanych odżywek, jak **biały cukier, biała mąka,** lub wreszcie przez nałogowe zgubne dla zdrowia fizycznego i moralnego upajanie się białą trucizną — **alkoholem,** — z kompensatą co najwyżej różnych preparatów, „wzmacniających", a to przeważnie sztucznych przetworów organicznych lub wręcz nieorganicznych, nieprzyswajalnych przez organizm żywy! Zaś produkty niewynaturzone, pełnowartościowe, są niedoceniane lub zgoła pogardzane!

Nie dziw więc, że ostatnimi czasy wysuwa się na plan nieomal pierwszy reformatorskich dążeń sprawa racjonalnego odżywiania obok walki z alkoholizmem.

Nawiązując jeszcze raz do ważnego znaczenia odżywczego cukrów należy wskazać, że nieposzlakowany pokarm tej kategorii występuje w owocach, naturalnych sokach owocowych i miodzie.

Cukier zaś pospolity, chemicznie oczyszczony i zupełnie pozbawiony naturalnych współważnych soli mineralnych, a conajwyżej „poprawiony" ultramaryną dla nadania mu nieskazitelnej bieli, — fabrykowany właśnie wbrew racjonalnym, zdrowym poglądom dietetycznym, jest, mimo swej wartości odżywczej, szkodliwy dla zdrowia, zwłaszcza, że jest spożywany z racji swego słodkiego lubianego smaku w ilościach dość pokaźnych przez szerokie warstwy ludności.

Obojętna aprobata ze strony większości lekarzy; stała sugestywna reklama cukrowników; pochopna propaganda kół sportowych na rzecz cukru — pogłębiają fałszywy stan rzeczy. W tym nastawieniu przychylnym dla cukru rafinowanego tkwi pewne nieporozumienie, choćby np. w dietetyce sportowej. W tej właśnie dziedzinie cukier zwykły jest przez niektórych działaczy sportowych wychwalany jako najbardziej odpowiedni posiłek przy fizycznych wyczynach*). Istotnie, nawet i

*) Przykładem takiej propagandy za cukrem może służyć książka „Dietetyka w sporcie". Wynik ankiety Polskiego Związku Związków Sportowych, uzupełniony sześciotygodniowymi badaniami dr J. Szewczykowskiego, przeprowadzonymi nad 44 zawodnikami w Ośrodku Wychowania Fizycznego — Warszawa. Wstępem poprzedził doc. płk. dr Szulc, dyrektor Państwowego Zakładu Higieny. [Warszawa. Dom Książki Polskiej Sp. A. (10 cm × 15,5 cm), str. 142].

ten cukier zwykły może w sporadycznych wypadkach do tej roli się nadawać, ale to ma ważność na krótką metę (wyrażając się terminem sportowym) i to nie może służyć za asumpt do rozbudowy w system odżywiania w sporcie pod grozą nieopatrznego stopniowego stargania zdrowia. **Do celów sportowo dietetycznych nadaje się miód, a najbardziej — naturalny sok owocowy, względnie kombinacja obu tych pokarmów z racji** (już wyżej omówionej), **że cukier owocowy, w tych pokarmach zawarty, wraz ze współważnymi solami mineralnymi, witaminami i kwasami owocowymi, przenika łatwo bez dłuższego przygotowania trawiennego,** (czego nie można powiedzieć o cukrze), **do krwi, spala się całkowicie i wyzwala fizjologicznie najsprawniej energię kinetyczną, zwłaszcza przy współudziale kwasów owocowych, przeciwdziałających przegrzaniu organizmu.** A przy spożyciu systematycznym nie przyniesie ustrojowi żadnego uszczerbku, raczej zaś znamienną korzyść. **Jeśli sfery sportowe szczycą się efektami, uzyskanymi stosowaniem cukru zwykłego, to tym wybitniejszych wyników spodziewać się mogą od niewynaturzonych pokarmów cukrowych.** Rzetelne doświadczenia niezawodnie to potwierdzą.

To, co było powiedziane o użyteczności zdrowotnej pokarmów owocowych dla zdrowego organizmu, tym bardziej się odnosi do organizmu chorego. Wszak znane jest powszechnie podawanie gorączkującym chorym soków pomarańczowego, cytrynowego, malinowego (oby świeżych i niczym nie spreparowanych!) dla złagodzenia gorączki, a zarazem przecież dla podtrzymania obronnych przeciwchorobowych sił ustrojowych. Ostatnio dietetyka jarska nabiera coraz większego znaczenia leczniczego i urasta na poważną dyscyplinę terapeutyczną. **Naturalny dojrzały owoc (szlachetnych odmian) nie tylko znakomicie żywi, ale i leczy, a takim właśnie winien być racjonalny pokarm.** Dodajmy, że do racjonalnego odżywiania włączyć trzeba i inne ważne produkty naturalne — jak **orzechy — surowe jarzyny i zboża o pełnym przemiale.** Dla cukru buraczanego można by zarezerwować ze względów gospodarczych pewną konsumcję drugorzędną z tym zastrzeżeniem, że powinien on być mniej rafinowany, tj. powinien zawierać jeszcze znaczną część współskładników, występujących w soku buraczanym. Ten gatunek cukru (bez blichtru bieli) miałby o wiele wyższą wartość odżywczą niż biały cukier. A jeszcze lepszy byłby zagęszczony nieskrystalizowany jeszcze syrop. Spora część zabiegów fabrykacyjnych (rafinowanie) odpadłaby oczywiście i odciążyłaby znacznie koszta produkcji, przez co cukier musiałby potanieć i stałby się bardziej przystępny*). Byłby to produkt oczywista zastępczy wobec właściwego pokarmu cukrowego: owoców i miodu. **Szczególnie nadawałby się on do konserwowania owoców (do marmelad, powideł, konfitur itp.). To ożywiłoby z powodu taniości przemysł owocoprzetwórczy.**

Produkcja cukrowa niewątpliwie wzmogłaby się w konsekwencji znacznie, co przecież zbiegłoby się z interesami cukrowników, a pośrednio rolników-hodowców buraków i rzeszy pracowników. Nie ucierpiałby na tym interes Skarbu. Zreformowanie cukrownictwa nie nastręczałoby żadnych trudności, gdyż wszystko właściwie jest gotowe. Potrzeba jedynie, ażeby zainteresowane sfery gospodarcze i władze akcyzowe zerwały z dotychczasową handlową rutyną cukrową.

Podjęta zaś równorzędnie przez reformatorów dietetycznych celowa akcja ku sprostowaniu wypaczonych pojęć w kwestii dotychczasowego odżywiania się cukrem dokonałaby reszty nawrotu konsumcji cukrowej na właściwe tory.

Na terenie warszawskim akcję za dopuszczeniem w handlu cukru nierafinowanego podjęło ostatnio stowarzyszenie pod nazwą „POLSKI INSTYTUT ODRODZENIA“, rozwijające od szeregu lat działalność kulturalną w kierunku krzewienia idei racjonalnego i leczniczego odżywiania jarskiego.

---

*) I obecnie cukrownie dysponują cukrem nierafinowanym (żółtym), sprzedawanym jedynie (po skażeniu) na pokarm dla bydła.

Instrukcje i przepisy

Inż. Dr Jan Slaski

Ważniejsze czynności w sadzie w lipcu

ZBIERANIE OPADAŁEK: Starannie i dokładnie zbierać i usuwać z terenu sadu (spasać) opadające owoce, będące rozsadnikiem **owocówki.** Jeżeli codziennie nie można dokonywać zbioru, to musi się na to znaleźć czas przynajmniej 2 — 3 razy w tygodniu.

ZAKŁADANIE OPASEK CHWYTNYCH: Założone na pnie w czerwcu opaski chwytne ze słomy, mchu, szmat, rogoży, a najskuteczniej z papieru karbowanego, należy trzykrotnie w miesiącu z końcem każdej dekady zrewidować i zniszczyć schronione tam gąsienice, oprzędy i poczwarki. Jeżeli opaski te w czerwcu nie zostały założone, zakładać je należy jak najspieszniej.

Jeżeli ktoś nie ma czasu na kontrolowanie opasek chwytnych, może tej czynności zaoszczędzić przez założenie specjalnych opasek TRUJĄCYCH. W Polsce są na rynku opaski trujące marki „ROCK". Opaski te, zakładane w czerwcu, automatycznie niszczą owady, lokujące się w pierścieniach papieru falistego, z którego są sporządzone. Opaski te, za pomocą specjalnej metody, są przepojone długo działającą trucizną, emulsją mydlano-spirytusową betanaftolu, nie ulegającą szybkiemu wywietrzeniu i spłókaniu przez deszcze, zawierającą specjalny środek zwabiający owady. Po wierzchu opaski te są zabarwione na kolor czarny, mający przyciągający wpływ na owady, szukające przed przepoczwarczeniem zacisznego ciemnego schronienia. Opaski „ROCK" są wysyłane w pasach o długości 10 m. Przy stosowaniu w sadzie, należy odcinać z pasów odpowiednie odcinki, opasujące dokładnie pień. Do pni opaski przymocowuje się przez przewiązanie sznurkiem w 2-ch miejscach. Opaski usuwać należy dopiero zimą z nastaniem silniejszych stałych mrozów.

WALKA Z CHOROBAMI I SZKODNIKAMI: lipiec jest miesiącem najcieplejszym, a więc największego nasilenia chorób i szkodników. W początku miesiąca należy przeprowadzić ostatnie opryskiwanie drzew owocowych przeciwko grzybkowi **fusicladium** i **owocowce jabłkowce** zapomocą 2,5% cieczy kalifornijskiej (FUNGOL) z dodatkiem 0,4% arsenianu ołowiu (PLUMBI-AS). Jeżeli lipiec jest mokry, należy ten oprysk powtórzyć raz jeszcze pod koniec miesiąca lub w początkach sierpnia. Odmiany jabłoni wcześnie dojrzewające, gdzie opryskiwanie drzew w lipcu arsenianem ołowiu może być już niebezpieczne, należy przeciwko **owocówce** opylać arsenianem wapna.

Prowadzić intensywną walkę z **mszycami,** które przez uszkadzanie przyrostów mogą zmniejszyć urodzaj roku następnego. Z **mszycami** najskuteczniej walczyć można przez opryskiwanie i zanurzanie końców gałązek, najwięcej przez mszyce opanowywanych, w odpowiednich rostworach płynów mszycobójczych nie uszkadzających tkanek delikatnych młodych latorośli. Na rynku krajowym jest wiele tańszych i droższych, skuteczniejszych, lub mniej skutecznych, preparatów mszycobójczych. Najtaniej dotąd kalkuluje się „MSZYCOL", składający się z paru środków owadobójczych o słabych koncentracjach, wzajemnie wpływ swój potęgujących, a wobec słabych koncentracji nie niebezpiecznych dla tkanek roślinnych. Płyn ten jest adhezyjny, to jest łatwo przylega do powierzchni, pokrytych woskiem, tłuszczem, włoskami etc. niszczy więc szybko **mszyce, mrówki i gąsienice.** Nie należy dopuszczać do pobudowania przez **mrówki** gniazd i chodników w pobliżu drzew (około pni, na dróżkach), gdyż **mrówki** roznoszą **mszy-**

ce po drzewach i przyczyniają się do ich rozmnożenia.

W lipcu należy prowadzić jeszcze walkę z **mączniakiem** na agreście i jabłoniach przez opryskiwanie odpowiednimi cieczami grzybobójczymi. Nowy na naszym rynku środek przeciwmączniakowy do wypróbowania jest „AGRES". Preparatem tym w odpowiednim rozcieńczeniu należy opryskiwać agrest co 10 dni przez cały okres wegetacyjny, a porażone jabłonie 2 — 3 krotnie w ciągu roku, dla uchronienia ich od mączniaka w roku następnym.

USTAWIANIE PODPÓR. W lipcu i sierpniu ustawia się podpory, podtrzymujące gałęzie przeciążone owocami, zabezpieczające je od złamania. Zwłaszcza w starych sadach przy drzewach nieprawidłowo, albo nawet wcale nie przycinanych po posadzeniu, konieczne jest stawianie podpór w lata owocowania. Przy ustawianiu podpór należy uważać, by gałęzie przy wietrze nie ocierały się o rozwidlenia podporowe. Przy stosowaniu podpór z twardego drzewa, dobrze jest podkładać pomiędzy podpory, a gałęzie kawałki szmat ze starych worków.

WYSIEW ROŚLIN OCIENIAJĄCYCH. Nieodzownym zabiegiem urentowniającym sady jest wysiewanie w końcu czerwca i w początkach lipca, przed ustawieniem podpór, roślin ocieniających. Celem tego zabiegu jest wczesne przerywanie w jesieni wegetacji drzew, a tym samym zmuszanie ich do przygotowania się w porę do zimowania przez przeprowadzenie pewnych przemian chemicznych i przegrupowanie związków pokarmowych wewnątrz organizmu drzewa, przez tak zwane „spływanie soków" do pnia i korzeni — zabezpieczające drzewa od przemarzania.

Ponadto gęsta pokrywa roślin w sadzie zabezpiecza od przemarzania korzenie drzew zimą w beśnieżne okresy niskich temperatur, oraz zatrzymuje śnieg, przez co wzbogaca glebę w wodę opadową.

Przyoranie poplonów, **co czynić należy wczesną wiosną,** wzbogaca glebę w próchnicę, materie pokarmowe i zwiększa jej zdolność zatrzymywania wody, co jest ważne zwłaszcza na glebach lżejszych.

Rośliny, których zadaniem jest odbieranie wody drzewom w celu zmuszenia ich do zakończenia letniego rozwoju, muszą być gęsto umieszczone i muszą osiągać duży wzrost. Siać więc poplony w sadzie należy gęsto, dobierać odpowiednie mieszanki z szybko rosnących roślin, a w razie nienawożenia sadu wiosną potasem, rozsiać sole potasowe lub kalimag przed wysiewem poplonów, w celu pobudzenia ich wegetatywnego rozwoju i dla wzbogacenia gleby w potas. Rośliny poplonowe zwrócą go ziemi dla drzew, po ich przyoraniu.

Skład wysiewanej mieszanki zależy od składu i zasobności gleby. Na glebach lżejszych najlepiej do wysiewu w sadzie nadaje się **łubin,** wysiewany w ilości około 300 kg na ha. Do **łubinu** dla lepszego zacienienia gleby można dodać 25 kg **peluszki na ha,** o tyle zmniejszając jego wysiew, lub 3 kg **gorczycy.** Na glebach zwięźlejszych, gdzie **łubin** nie dobrze rośnie, mieszanki poplonowe układać należy z następujących roślin: **bobiku, peluszki, gorczycy, rzepaku, słonecznika, szporku olbrzymiego, wyki** itp. W sadzie matecznym szkółek w BRONISZOWIE stosuje się następujące dwupolowe zmianowanie:

a) na ha: **bobiku** 40 kg, **słonecznika** 10 kg, **peluszki** 150 kg, **wyki** 50 kg. Po **bobiku** i **słoneczniku** pną się i wiją **peluszka** i **wyka,** tak że masa roślinna, zwłaszcza w wilgotne lata, osiąga nieprawdopodobną wysokość. Rośliny motylkowe wysiewa się co drugi rok. W lata następne wysiewa się mieszankę krzyżowych;

b) **gorczycy** 6 kg, **rzepaku** 10 kg na ha. Wysiew krzyżowych kalkuluje się znacznie taniej niż wysiew motylkowych, odpłacających to jednak we wzbogaceniu gleby w **azot.** Przeciętne koszta z dwóch lat wysiewu poplonów nie wypadają zbyt drogo. W sadach młodych mieszankę wysiewa się ręcznie tylko w pasach drzew, po czym przykrywa się zasiew przez zwykłe przemotyczenie ręczne lub planetami. W sadach starszych wysiew najlepiej dokonać siewnikiem po spulchnieniu i odpowiednim przygotowaniu roli.

ZBIÓR OWOCÓW. W lipcu zbiera się już wiele owoców, jak: **agrest, porzeczki, maliny, poziomki truskawki, wczesne śliwy, czereśnie, wiśnie, wczesne odmiany jabłek i gruszek.** Należy zawczasu pamiętać o zaplanowaniu i dokonaniu sprzedaży tych owoców, oraz o zaopatrzeniu się w odpowiednią ilość właściwych opakowań, drabin, koszów do zbioru etc., by nie być zmuszonym później do nerwowej gorączkowej i chaotycznej pracy w ostatniej chwili. Pamiętać należy, że **letnie jabłka** i **grusze** zbierać trzeba z drzew przed okresem pełnej dojrzałości, inaczej kaszowacieją. Owoce te ostatni okres przed dojrzeniem spędzić muszą w chłodnej piwnicy. **Porzeczki czarne** i **czerwone, maliny** i **wiśnie** sprzedać można (porozumieć się wcześniej!) do uruchamianych w kraju naszym poraz pierwszy wytwórni płynnych owoców, których podobno aż 9 się wykańcza (w Niemczech jest ponad 3 tys. fabryk płynnych owoców).

W tym roku należy poczynić próby konserwowania owoców w stanie płynnym sposobem domowym, przy zastosowaniu **dzwonów Baumana** (cena około 70 zł) dla potrzeb rodziny i przyjaciół. Niezawodnie próba wypadnie pomyślnie i zachęci każdego do zaopatrzenia swej piwnicy w „PŁYNNY OWOC“ na cały rok dla codziennego spożywania i podniesienia stanu zdrowia najbliższych, przez dostarczenie organizmowi witamin, niezbędnych do jego sprawnego funkcjonowania.

Opis sposobu zbioru wczesnych owoców, sprzętu do tego służącego i opakowań znajdą Czytelnicy w pracy inż. STANISŁAWA ZALIWSKIEGO p. t. **„Owocarstwo“**, wykład dziesiąty Ogrodniczego Kursu Korespondencyjnego pod redakcją dr WŁADYSŁAWA ROGOWSKIEGO. Wydanie **Zarządu Głównego Rodziny Kolejowej,** [Warszawa. 1937, (11 ctm × 18,5 ctm), str. 150 + 2 nl. ze 120 ilustracjami w tekście]. Nadto w pracy inż. STANISŁAWA ZALIWSKIEGO pt. **Podręcznik owocarstwa.** (Warszawa, 1938. Wyd. **„Książnicy dla Rolników“ Centr. T-wa Organiz. i Kółek Roln.** Warszawa, Kopernika 30).

PLANTACJE DZICZKÓW
DRZEW OWOCOWYCH
BR. SPALONEGO
w Wołkowysku ul. 3 Maja 7
Kresy Północne
Naszą specjalnością jest
masowa produkcja
MROZOODPORNYCH DZICZKÓW
hodowanych z nasion otrzymanych ze starych zdrowych drzew dzikich, które przetrwały najcięższe zimy w naszych surowych warunkach północy.
Ceny umiarkowane. — Cenniki wysyłamy bezpłatnie na każde żądanie.

Zimoodporne
podkładki
Pod JABŁONIE: Malus silvestris. Pod CZEREŚNIE I WIŚNIE: Prunus avium silvestris. Pod ŚLIWY, BRZOSKWINIE I MORELE: Prunus divaricata.
Własnej gwarantowanej produkcji poleca firma
Bronisław GAŁCZYŃSKI i Jan SLASKI
Biuro sprzedaży: PIASECZNO k/Warszawy, telefon 8.

Maciej Cegłowski

Opakowania dla owoców miękkich

TRUSKAWKI. Powszechnie stosowanym opakowaniem przez producentów jest dwukilogramowa łubianka; opakowanie zupełnie niewłaściwe dla truskawek-owoców bardzo wrażliwych na rodzaj opakowania.

Owoce delikatne na transport i przekładanie powinny być przesyłane w opakowaniach, zawierających powszechnie kupowaną ilość owoców, a więc dla truskawek i malin 1 kg, dla poziomek ¼ do ½ kg.

Kupiec detalista unika wtedy konieczności rozważania owoców, a zyskuje na tym nie tylko kupiec, lecz i odbiorca konsument, kupując owoce nie pogniecione przez przekładanie i nie pobrudzone niewiadomej czystości rękoma ekspedienta w sklepie.

W łubiance dwukilogramowej truskawki znajdują się w 5 lub 6 warstwach, skutkiem czego dolne warstwy są zawsze uszkodzone, co specjalnie ma miejsce w okresie upałów, gdyż wtedy owoce bardzo szybko dojrzewają i niejednokrotnie zbiera się je już przejrzałe, o bardzo rzadkiej konsystencji mięsiwa i cienkiej skórce.

Owoce należy bezwzględnie układać, unika się wtedy wzajemnego uszkadzania truskawek ich ostrymi nasionkami i ogonkami. Dwukilogramowe łubianki, powszechnie stosowane, mają boki niekształtne, łatwo rozginające się, wskutek czego ułożone warstwami truskawki rozlatują się przy lada wstrząsie. Wszystko to przemawia za niestosowaniem ich. Ponieważ jednak producenci są niejednokrotnie konserwatywni, omówię więc sposoby zastosowania i tego opakowania.

W handlu znajdujemy dwa rodzaje łubianek 2 kg: fabrycznie i ręcznie wyrabiane. **Stosować można jedynie łubianki, wyrabiane ręcznie, z grubych, ręcznie rwanych wiórów.** Łubianki „fabryczne" wyrabiane są z wiórów heblowanych lecz cienkich i owoce w nich, wskutek łatwo gnących się boków łubianki, są bardzo łatwo uszkadzane. „Ręczne" są cokolwiek mniej efektowne, lecz za to grube wióry, z których są wyrabiane, zapewniają owocom bezpieczeństwo w transporcie (Rys. 1).

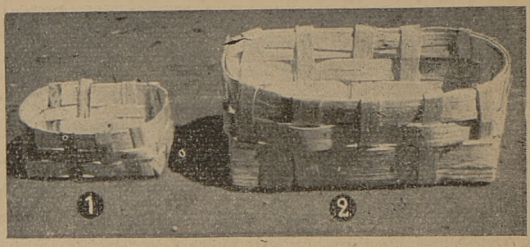

Rys. 1. **Łubianki wyrobu ręcznego:** 1 — na 1 kg jagód, 2 — na 2 kg owoców

Przesyłanie owoców na dalszą odległość w łubiankach 2 kg przedstawia znaczną trudność. Przewożąc je wozami, ustawia się łubianki obok siebie, poszczególne ich warstwy przekładając deskami.

Liczni producenci truskawek w powiecie lipnowskim, którzy wysyłają truskawki do odległego o 200 klm. Gdańska, posługując się przy tym trakcją samochodową, stosują jako opakowanie dla 2 kg łubianek, specjalnie skonstruowane skrzynki, w których ustawia się łubianki trzema warstwami po 5 sztuk. Poszczególne warstwy przekłada się listewkami. Skrzynka ta jest bardzo mocna, dostatecznie zabezpiecza łubianki przed wgniataniem się boków, wadą jej jest bardzo duży ciężar.

Bardzo dowcipnie rozwiązał to zagadnienie kierownik ogrodu w Karnkowie w powiecie lipnowskim p. STANISŁAW BANCER. Do przewozu 2 kg łubianek zastosował on ramkę, którą nakrywa się ustawione około siebie 4 łubianki. Ramka posiada po brzegach występy, którymi obejmuje dwie skrajne łubianki. Ponieważ ramka jest cokolwiek za krótka, przez to łubianki siłą prężności swych boków utrzymywane są nieruchomo. Ażeby owoce nie uległy zanieczyszczeniu przykrywa się łubianki odpowiednio przyciętym płatem dykty.

Sposób zastosowania jest następujący: Ścisło ustawione obok siebie 4 łubianki przykrywa się płatem dykty, następnie z wierzchu wciska się ramkę w ten sposób, by występami obięła 2 skrajne łubianki. Kilka takich warstw, jedna na drugiej, jak to dokładnie widać na rysunku, związujemy silnie drutem. Najpraktyczniej jest związywać wzajemnie 3 kondygnacje. Pamiętać należy o dobieraniu łubianek o jednakowej wysokości (Rys. 2).

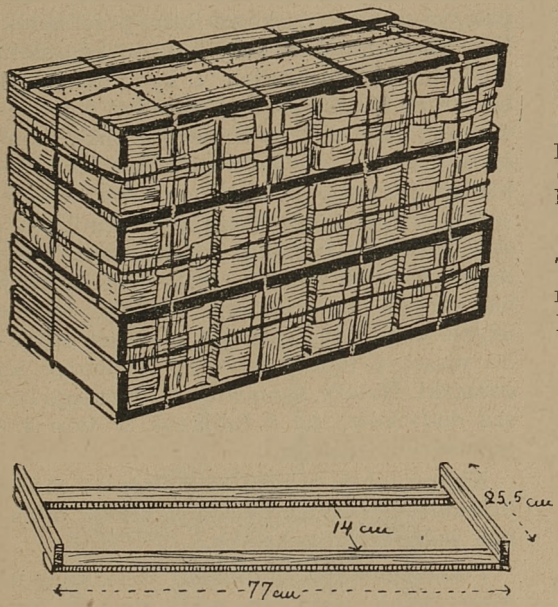

Rys. 2. **Ramka** do opakowania łubianek 2 kg (por. Rys. 1). Na opakowanie 12 łubianek trzeba użyć 4 ramki.

Poważną wadą tego opakowania jest stosunkowo duży ciężar ramek.

Za stosowaniem 2 kg łubianek przemawia jedynie jej cena stosunkowo niska (10 gr), lecz po dokładnym skalkulowaniu okaże się, że owoce, przesyłane w opakowaniu 1 kg, osiągają znacznie wyższą cenę, która nie tylko pokrywa większy koszt opakowania, lecz pozostawia w kieszeni producenta sporą nadwyżkę.

Specjalnie przy sprzedawaniu owoców „miękkich", rodzaj opakowania niejednokrotnie decyduje o cenie. Opakowanie musi zachęcić konsumentów do kupna owoców i takimi właśnie zaletami wyróżniają się, produkowane przez wytwórnię WIERZBA w Rudniku nad Sanem, łubianki z pałączkiem o wymiarach 29×14×7. W cenniku oznaczają je cyfrą 2052). (Rys. 3).

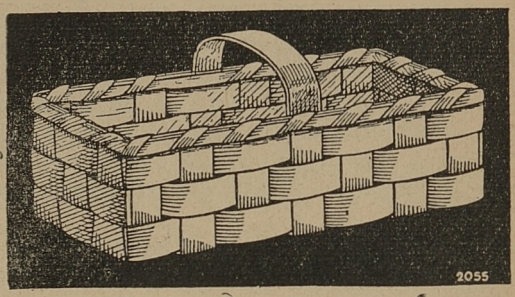

Rys. 3. **Łubianka z pałączkiem** na 2 kg jagód („Wierzby" Nr 2053 wymiaru 38×18×8 cm), lub na 1 kg jagód („Wierzby" Nr 2052 wymiaru 29×14×7 cm).

Transport tych łubianek bardzo dowcipnie rozwiązano przez zastosowanie kosza, w którym mieści się 20 koszyczków. (Rys. 4).

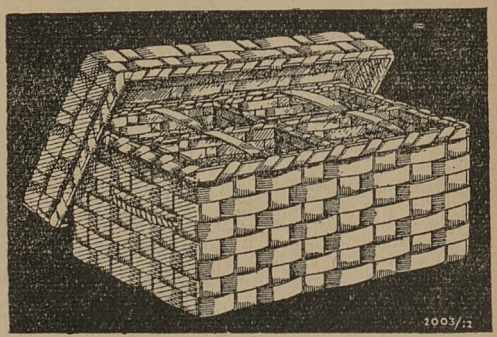

Rys. 4. **Futerał łubiany** („Wierzby" Nr F/2003/12), mieszczący 12 łubianek na 1 kg owoców, jak podana na Rys. 3. lub („Wierzby" Nr F/2052/20), mieszczących 20 łubianek na 1 kg owoców, jak podana na Rys. 1.

Poszczególne warstwy tych koszyczków przedziela się przy pomocy wiórowych przekładek. Łubianki ustawia się warstwami, jedną wzdłuż, drugą w poprzek kompletu.

Opakowanie to nie kalkuluje się zbyt drogo, gdyż kosz, czyli tak zwany komplet wraz z 20 łubiankami kosztuje około 4 zł 20 gr. Jest to cena pozornie wysoka, lecz przyjąć należy, że łubianka obsłuży 3 transporty, co już zmniejsza obciążenie 1 kg

owoców do 7 gr, przy tym cena, uzyskiwana za maliny lub truskawki, przesyłane w jednokilówkach, jest niejednokrotnie do 40% wyższa od rynkowej. Opakowanie to odznacza się wielką przewiewnością, a jest to niezmiernie ważny szczegół.

Na pokupność owoców, przesyłanych w 1 kg opakowaniu, składa się wiele czynników: 1) estetyczny wygląd opakowania; 2) higieniczna strona opakowania; 3) minimalny % uszkodzonych owoców w czasie transportu; 4) łatwość transportowania.

Proszę sobie wyobrazić kłopot kupca detalisty, który po zrobieniu rannych zakupów na hurtowym rynku ma do przewiezienia do sklepu 20 łubianek 2 kg, z których każda stanowi osobną całość. Musi wynająć tragarza, który posiada specjalne nosidła do przenoszenia owoców.

Transport 40 kg owoców w łubiankach 1 kg nie przedstawia większego kłopotu — gdyż 2 komplety po 20 łubianek można przewieźć nawet tramwajem.

Truskawki dzielimy przy zbiorze na trzy wybory, przy czym wybór drugi stanowią owoce drobne, niewyrośnięte, wybór trzeci to owoce nadpsute i przejrzałe.

Owoce wyboru I-go układamy warstwami z tym, że każda warstwa składa się z owoców, poukładanych w równe rządki; owoce układa się ogonkami w kierunku podłużnym łubianki. W 1 kg łubiance owoce wyboru I-go należy układać tylko w dwie warstwy, kładąc przeważnie po cztery sztuki w rzędzie i układając owoce na boku (mam tu na myśli płaskie owoce **Sharpless). W żadnym wypadku owoce nie powinny wystawać ponad brzegi łubianki,** gdyż łatwo ulegają zniszczeniu.

Łubianka powinna być wysłana paskiem papieru szerokości dna łubianki, a więc 14 cm (dla jednokilogramówki). Długość papierków wykładkowych powinna wynosić 72 cm; papierek powinien być tak długi, by, po wypełnieniu łubianki owocami, zwieszającymi się częściami wykładki można było przykryć z wierzchu owoce, zabezpieczając je tym przed zanieczyszczeniem. Celem zachowania przewiewności, podłużnych boków łubianki nie należy wyścielać papierem.

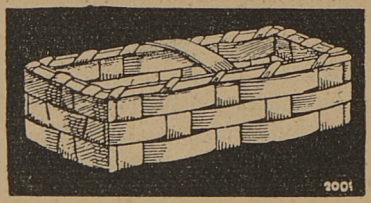

Rys. 5. **Łubianka z pałączkiem płaskim** na 1 kg jagód („Wierzby" Nr 2003, wymiaru 25×14×3 cm).

Przy zakupywaniu łubianek należy zaopatrzyć się w dodatkowe ilości przekładek. Do zapakowania 20 łubianek do kompletu potrzeba 16 przekładek. 1 komplet służyć będzie do 5 transportów owoców, a ponieważ przekładki prawie zawsze giną, należy sprowadzić dla każdego kosza 50 przekładek (liczymy bowiem, że część wróci).

Przy wypełnianiu kosza, wierzchnią warstwę stanowią łubianki z pałączkami płaskimi. (Rys. 5). Bardzo często brakuje przy następnych transportach (drugie, trzecie użycie kompletu) płaskich łubianek i trzeba niszczyć inne koszyczki, obcinając im pałączki. Należy zamawiać do każdego kosza dodatkowo po 5 łubianek w tym 3 z pałączkami płaskimi.

Niespecjalnie wprawna robotnica zbiera dziennie, układając owoce, około 30 łubianek jednokilogramowych.

Poszczególnych łubianek jednokilogramowych **nie waży się,** waży się cały wypełniony komplet, gdyż stanowi on jednostkę handlową przy tranzakcjach hurtowych, poza tym ważenie jednokilogramowych łubianek jest bardzo uciążliwe i przy układaniu owoców nie sposób jest napełnić łubianki jednym kg owoców, a odjęcie lub dodanie kilku owoców zdeformuje ułożenie.

Jednokilogramowa łubianka jest najlepszym opakowaniem nie tylko dla TRUSKAWEK, lecz i dla MALIN.

MALINY. Przy zbiorze, maliny należy podzielić na trzy wybory: (opisuję cechy handlowe najpowszechniej uprawianej odmiany **Malborough**) owoce w kolorze żywym różowym i jasnym czerwonym, duże, stanowić będą wybór I-szy; owoce w tym samym kolorze, lecz drobne — wybór II-gi; ciemno czerwone, bez blasku, przej-

rzałe lub niekształtne zaliczać należy do wyboru III-go.

Przeciętnie owoce wyboru I-go stanowią 76% zbioru; wyboru II-go—25%; wyboru III-go — 5%.

Przy zbiorze malin robotnica musi posługiwać się obydwoma rękami i powstaje kłopot, jak umieścić łubianki zbieraczce. Najczęściej robotnice zmuszone są stawiać je na ziemi, lub 2 łubianki trzymać w jednym ręku, trzecią zaś łubiankę przywiązują do siebie. W tym ostatnim wypadku robotnica zbiera owoce przy pomocy jednej ręki, co bardzo obniża wydajność jej pracy.

Gdy pracowałem w SADACH WILLANOWSKICH, na największych w POLSCE plantacjach owoców jagodowych, posiadających przeszło 100 mg. samych malin, robotnice posługiwały się przy zbiorze malin stoliczkami, na których stawiały trzy łubianki. (Rys. 6). Stoliczki były skon-

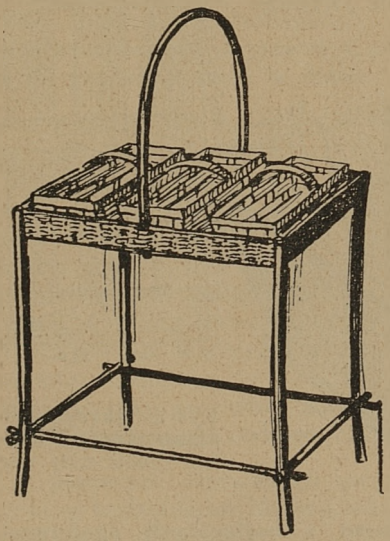

Rys. 6. **Stoliczek,** mieszczący trzy łubianki, pomocny przy zbiorze malin.

struowane z wikliny; — poprostu wiklinowy blacik umieszczamy na czterech wiklinowych nóżkach. Dla ułatwienia w przenoszeniu, stoliczki miały zrobione z wikliny pałączki. Stoliczek może być dowolnie udoskonalony.

Po wypełnieniu łubianki malinami wyboru I-go, ostatnią warstwę należy wyrównać, układając owoce wierzchołkami ku górze — jest to tak zwane **brukowanie.**

Malin przejrzałych nie należy wysyłać do sprzedaży, gdyż bardzo łatwo ulegają pleśnieniu; owoce przejrzałe należy wsypywać w beczki i sprzedawać na przetwory wytwórniom soków owocowych.

Wybitne deserowe odmiany malin jak **Lloyd Georg** i **Preussen** należy zbierać wraz z szypułkami i przesyłać do sprzedaży w łubiankach ½ kg.

POZIOMKI zupełnie dobrze znoszą transport w łubiankach jednokilogramowych (wypełniać ⅔ łubianki), lecz lepiej stosować opakowanie mniejsze.

W ubiegłym roku **na hurtowym rynku owocarskim** w WARSZAWIE można było zauważyć poziomki, przesyłane na talerzykach wiórowych o średnicy 15 cm (cena za 100 sztuk — 7 zł. (Rys. 7).

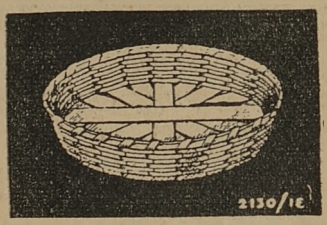

Rys. 7. Talerzyk wiórowy do poziomek („Wierzby" Nr 2130/15)

Tak opakowane poziomki cieszyły się niezwykłym powodzeniem, gdyż poza bardzo estetyczną stroną opakowania, owoce przychodziły do rąk konsumenta w stanie najwyższej świeżości.

Talerzyki formy prostokątnej mogą być przesyłane w „szufladach" specjalnie zbudowanej „komody". (Rys. 8).

CZEREŚNIE. Producenci podwarszawscy przyzwyczaili się, że czereśnie należy przesyłać w dużych 10 kg niekształtnych łubiankach (coś podobnego jak z 2 kg opakowaniem dla truskawek i malin).

Wielką wadą opakowania łubowego jest giętkość boków przez co owoce są bardzo łatwo uszkadzane. Łubianki 10 kg owalne są brzydkie i w żadnym wypadku nie mogą stanowić ozdoby okna lub wnętrza owocarni. Jak wspomniałem **łubianki są brzydkie więc kupcy zmuszeni są owoce z**

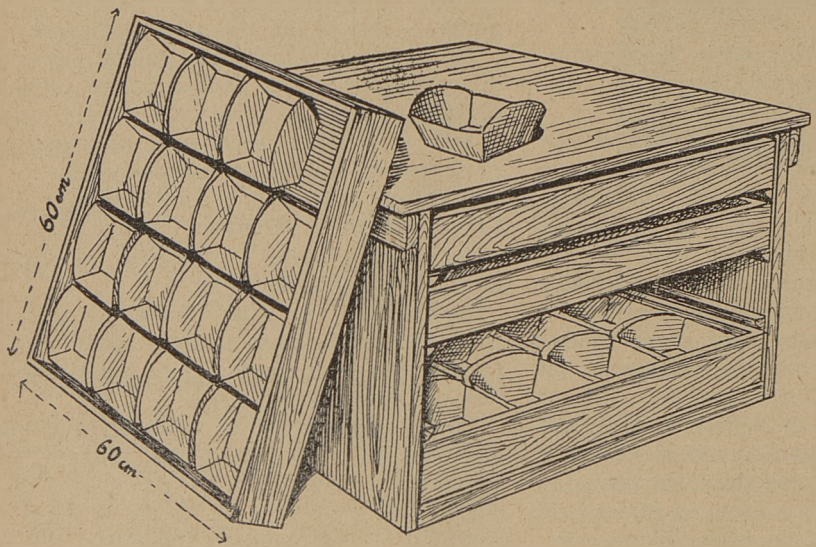

Rys. 8. **„Komoda" z „szufladkami"**, zawierającymi po 16 talerzyków z masy papierowej do przesyłki poziomek. Szpara między dnem wierzchniej szuflady, a górą szuflady dolnej wynosi 2,5 cm. Talerzyki mogą być okrągłe wiórowe wyrobu „WIERZBY", jak na Rys. 7.

nich wysypywać, a niepotrzebne przekładanie owoców obniża w znacznym stopniu wygląd owoców, a tym samym ich wartość handlową. W żadnym wypadku w postępowym gospodarstwie sadowniczym 10 kg łubianki owalne nie mogą być użyte do handlowego opakowania owoców.

Istnieją łubianki o dużej pojemności, którym przez zastosowanie specjalnej ramki drewnianej nadano prostokątny kształt; łubianki te, silnie wzmocnione, zupełnie dobrze nadają się do transportowania owoców, lecz znów odstrasza producentów pozornie wysoka cena 50 gr za sztukę. Jest to obciążenie kilograma owoców 5 gr, a zwyżka ceny, uzyskana ze stosowania tego opakowania, będzie nieproporcjonalnie większa.

Czereśni w 10 kg łubiankach owalnych nie można przesyłać na dalsze odległości, gdyż jest to opakowanie bez przykrywy, b. delikatne, a ustawienie kilku warstw łubianek nastręcza wielkie trudności.

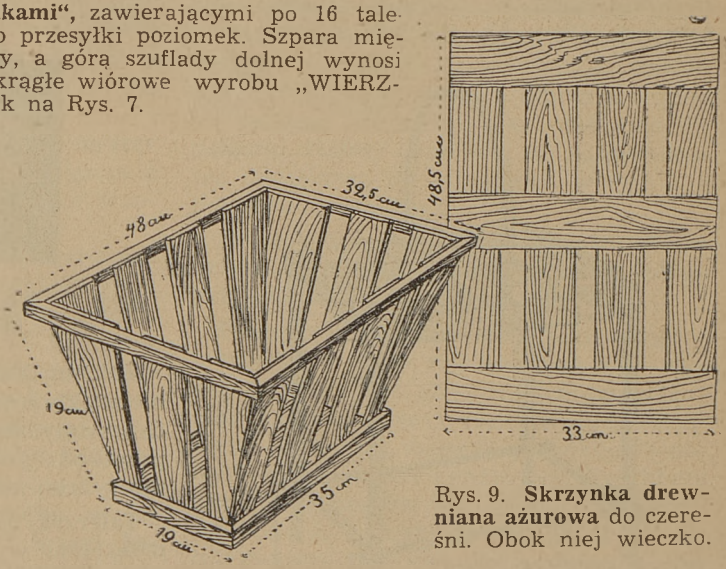

Rys. 9. **Skrzynka drewniana ażurowa** do czereśni. Obok niej wieczko.

Jednym z najlepszych opakowań dla czereśni jest skrzynka drewniana ażurowa (o zawartości 10 kg owoców) wzorowana na skrzynce do winogron, stosowanej przed laty przez exporterów. (Rys. 9). Opakowanie to ma wielką zaletę w postaci pochyłych boków, amortyzujących ucisk wierzchnich warstw owoców na warstwy spodnie. Skrzynka posiada dostatecznie wzmocnione boki, by z łatwością znieść transport konny, czy kolejowy, nie mówiąc już o samochodowym. (C. d. n.)

Kazimierz Mieszkowski

Wino z porzeczek wyrobu domowego

Ustawa z dnia 22 października 1931 r. o opodatkowaniu wina i miodu syconego (DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ Nr 99, poz. 763) zezwala na wyrób wina w domu w nieprzekraczalnej ilości 100 (stu) litrów bez obowiązku zgłaszania takiej produkcji w URZĘDZIE SKARBOWYM AKCYZ I MONOPOLÓW PAŃSTWOWYCH. Wino wyrobu domowego wolne jest od podatku akcyzowego. Prawo jednak ustala, że wino to jest przeznaczone do użytku własnego i nie może być sprzedawane.

Przekroczenie normy posiadania 100 (stu) litrów, (którą trzeba rozumieć, jako miarę łączną z produkcji roku bieżącego i z zapasów, pozostałych z lat przeszłych) oraz sprzedaż wina domowego wyrobu pociąga za sobą dotkliwe kary materialne i niesławę obywatelską.

Przepisy prawne należy rozważyć, przystępując do produkcji wina w domu.

Kto bierze się do wyrobu wina w domu powinien pamiętać, że warunkiem powodzenia jest wzorowa czystość: pomieszczenia, sprzętu i rąk. **Wrogiem jest** OCET, używany w gospodarstwie kuchennym: nie powinno być śladów octu na naczyniach i rękach, ani też nie należy pozostawiać octu w izbie, w której podejmujemy czynności przetwórnicze, trzymamy owoce lub fermentujemy moszcz.

Kto nie chce, by mu wino skwaśniało, niech usunie ślady octu i zachowa czystość.

Wino z porzeczek czerwonych po fermentacji **mieć będzie kolor różowy,** aczkolwiek smak może mieć dobry.

Chcąc mieć wino **czerwone,** należy razem z porzeczkami czerwonymi zmieszać **czarne jagody lub czarne porzeczki,** względnie i jagody i czarne porzeczki. Pożeczki czarne nadają smak i „bukiet", tj. aromat.

Porzeczki białe dają po fermentacji wino białe, jasnożółtego koloru.

Porzeczki należy wymyć w obszernym naczyniu z dużą ilością wody, przerabiając je rękoma bez odrywania jagód od gałązek. Czynność tę należy powtórzyć trzykrotnie, zmieniając wodę.

Staranne obmycie owoców ma na celu usunięcie kurzu oraz drobnoustrojów, żyjących na owocach, a bardzo szkodliwych dla przebiegu fermentacji.

Tylko dobrze dojrzałe owoce nadają się do wyrobu wina. Natomiast owoce nadpsute lub zgniecione należy starannie wybrać i usunąć. Najodpowiedniejsze do wyrobu wina są porzeczki w okresie ich masowej podaży, gdyż są wówczas dojrzałe.

Owoce miażdży się wraz z gałązkami, które nie psują smaku, a ułatwiają wyciskanie moszczu. Każdy sposób gniecenia będzie dobry: dnem szklanki na płaskim półmisku, w maszynce do mielenia mięsa albo w specjalnych maszynkach lub gniotownikach do owoców.

Zmiażdżoną masę należy wycisnąć dla oddzielenia moszczu. Jeżeli nie ma w domu specjalnej prasy, moszcz można wycisnąć przez płótno lniane, jak serwatkę przy wyrobie twarogu.

Czysty moszcz mierzymy litrem i przelewamy do czystego gąsiorka. Na każdy litr moszczu dodajemy półtora litra wody przegotowanej i ostudzonej oraz 1 kg cukru (kryształu).

Dla otrzymania wina mniej słodkiego, bardziej wytrawnego, użyjemy na każdy litr moszczu 2 litry wody i 1 kg cukru.

Wino słodkie mieć będzie po fermentacji około 9% słodyczy, zaś wino wytrawniejsze około 7% słodyczy.

Oba rodzaje wina zawierać będą po fermentacji 10 do 11% alkoholu.

Fermentacja powinna się odbywać w temperaturze + 25° C do + 35° C. Trzecią lub czwartą część pojemności gąsiorka należy pozostawić bez moszczu, ażeby burząca się ciecz nie kipiała.

Niezbędne do fermentacji **drożdże czystej rasy** (tokay) najlepiej nabyć u źródła ich produkcji: w ZAKŁADZIE TECHNOLOGII, FERMENTACJI I PRODUKTÓW SPOŻYWCZYCH POLITECHNIKI

WARSZAWSKIEJ, pozostającym pod kierunkiem znakomitego uczonego polskiego, **Prof.** WACŁAWA IWANOWSKIEGO.

Drożdże, nabywane w ZAKŁADZIE są na stałej pożywce i wytrzymują każdą przesyłkę w kraju. Do preparatu dołączana jest drukowana instrukcja posiłkowania się drożdżami. Zamawiając preparat trzeba podać na jaką ilość cieczy potrzebne są drożdże.

Suche drożdże firmy SPIS w **Krakowie** nabyć można w składach aptecznych.

Otwór gąsiorka w czasie fermentacji powinien być zamknięty korkiem z wprawioną weń rurką szklaną, specjalnie na ten cel przygotowaną (Rys. 13). W braku

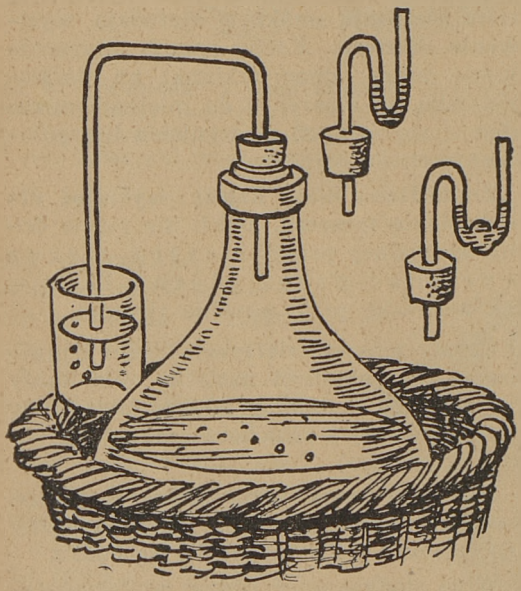

Rys. 13. **Korek z rurką szklaną** dla zamknięcia fermentującego moszczu w gąsiorku. Zagięcie w rurce wypełnia się wodą albo zanurza się rurkę w wodzie.

takiej rurki, otwór gąsiorka należy lekko zatkać tamponem z waty i nakryć kołpaczkiem z papieru.

W ten sposób uchronimy fermentujący moszcz od zakażenia przez drobnoustroje, unoszące się w powietrzu, **a umożliwimy wymianę gazów.**

Fermentacja trwa około sześciu tygodni. Jej zakończenie łatwo rozpoznać po klarowaniu się płynu i ustaniu wydzielania się baniek gazowych. Na dno opada osad.

Płyn sklarowany należy ściągnąć przez rurkę gumową do innego naczynia, a pozostałe męty należy przefiltrować przez bibułę na lejku i oba płyny zmieszać w wymytym gąsiorku.

Gąsiorek korkujemy szczelnie i pozostawiamy wino, by w ciągu 2 do 3 tygodni odstało. Po tym czasie sklarowane wino rozlewamy do butelek, które korkujemy, lakujemy i etykietujemy dla przechowania w dowolnym miejscu.

Jan Molski

POLSKIE ODMIANY BRZOSKWIŃ

W amatorskich ogródkach i większych ogrodach osiągnięto wartościowe odmiany brzoskwiń z siewu pestek odmian szlachetnych.*).

Rejestrację i opis tych odmian przeprowadza **inż. Stanisław Zaliwski** i zakłada sad obserwacyjny z odmian krajowych w PAŃSTWOWEJ SZKOLE OGRODNICTWA W POZNANIU.

Osoby, posiadające wartościowe siewki brzoskwiń, a interesujące się rozwojem pomologii polskiej, gorąco zachęcamy do nawiązania kontaktu z **inż.** ZALIWSKIM **w Poznaniu** (ul. Szamarzewskiego 76 m. 1 lub **Państwowa Szkoła Ogrodnictwa,** ul. Dąbrowskiego 159).

*) Patrz artykuł **prof. dr** WŁADYSŁAWA ROGOWSKIEGO: **Brzoskwinie Polskie.** [Polska Zbrojna. Warszawa, 1938 (rok XVII) Nr. 150 z dnia 1 czerwca, str. 8].

Pijcie! »Sana«
Płynny owoc
naturalny bezalkoholowy sok owocowy
W. CZAJKA
KOŚCIAN – POZNAŃ
Nowoczesna Wytwórnia Płynnych Owoców
Skupujemy owoce i prosimy o oferty

Przegląd bibliograficzny

Romuald Czesław Ziemkiewicz

Bibliografia Bronisława Gałczyńskiego

I. MATERIAŁY DO ŻYCIORYSU BRONISŁAWA GAŁCZYŃSKIEGO.

1. BŁASZCZYK E. INŻ., **Ś. p. Bronisław Gałczyński.** [Przegląd Ogrodniczy. Lwów 1933 (rok XVI) Nr. 5, maj, st. 151—152] z portretem.

2. DĄBROWSKA MARYA, **Pamięci Bronisława Gałczyńskiego.** [Ilustrowany Kuryer Codzienny. Kraków 1933 r. (rok XXIV) Nr. 125, z dnia 7 maja, str. 10).

3. **f. Ś. p. Bronisław Gałczyński.** [Gazeta Rolnicza, Warszawa 1933 r. (rok LXXIII) Nr. 18 z dnia 5 maja, str. 435—436] (f. = Waldemar Frankenstein).

4. **W. G., Ś. p. Bronisław Gałczyński.** [Świat. Warszawa 1933 r. Nr. 18 z dnia 6 maja, str. 21 z portretem] (W. G. = Witold Giełżyński).

5. ŚLĄSKI INŻ. DR. JAN. **Sadownictwo karłowe.** Warszawa 1937. Nakładem Zarządu Głównego „Rodziny Kolejowej" (11 ctm. × 18,5 ctm.) str. 112 z 87 ilustr. Tu na str. 103 portret, krótka biografia z bibliografią Bronisława Gałczyńskiego. Toż samo — odbitka autorska w kartonikowej okładce.

6. ZALIWSKI INŻ. STANISŁAW. **Owocarstwo.** Warszawa 1937. Nakładem Zarządu Głównego „Rodziny Kolejowej" (11 ctm. × 18,5 ctm., str. 152 ze 120 ilustr. Tu na str. 67 portret i krótka biografia z bibliografią Bronisława Gałczyńskiego. Toż samo — odbitka autorska w kartonikowej okładce.

7. ZIELIŃSKI W. J., **Ś. p. Bronisław Gałczyński.** [Ogrodnik, Warszawa 1933 (rok XXIII) Nr. 8 z 30 kwietnia, str. 18].

8. = : — **Z kroniki żałobnej. Ś. p. Bronisław Gałczyński.** [A.B.C. Kaliskie 25.IV. 1933].

9. = : — **Walka o kasztany.** [Ilustrowany Kuryer Codzienny. Kraków. 1934. Nr. 96 z dnia 8 kwietnia. W dodatku: Kuryer Ogrodniczo-Hodowlany. Nr. 15, str. 18—19]. Wzmianka pośmiertna o Bronisławie Gałczyńskim zakończona przedrukiem fragmentu z jego książki „Drzewa liściaste leśne i alejowe" i z dwoma ilustracjami.

II. KSIĄŻKI, BROSZURY I WYDAWNICTWA ODDZIELNE BRONISŁAWA GAŁCZYŃSKIEGO.

10. **Wiśnie, których nie ma i wiśnie, które są.** Nakładem autora. Piaseczno pod Warszawą 1926 in 16⁰ (8,1 cm. × 11,1 cm.) str. 24. Z 9-ma ilustracjami. Spółka Akc. Wyd. Druk. „Praca" Franciszek Bogucki. Kredytowa 2—4.

11. **Róże w ogrodzie jako najpiękniejsza i najbardziej ekonomiczna ozdoba. Ich przeszłość, teraźniejszość i przyszłość.** Nakładem Autora. Piaseczno pod Warszawą 1927. Drukarnia Artystyczna. Warszawa, Nowy-Świat 47, in. 8⁰ (9,8 cm. × 14,8 cm.), str. 192. Z 65-ma ilustracjami w tekście i 2-ma tablicami barwnymi.

12. **Ogród owocowy na 300 m². Jak z takiego ogródka mieć przez cały rok codzień kilogram owoców** napisał Bronisław Gałczyński. Wydanie trzecie. Nakładem Autora. Piaseczno pod Warszawą 1927, in. 16⁰ (8,8 cm. × 13,2 cm.), str. 76 + 4 nl. Z 21 ilustracjami w tekście. Toż samo, wydanie 4-te, zawiera nową część p. t. „Nowoczesna higiena sadu". Część ta następnie ukazała się w oddzielnej książeczce.

13. **Drzewa liściaste, leśne i alejowe** napisał Bronisław Gałczyński, ilustrował Adam Knauff. Nakładem Autora. Piaseczno pod Warszawą. 1928. Druk „A. Michalski", s. z o. o. Warszawa, Chmielna 27, in. 8⁰ (11 cm. × 17 cm.), str. 192 z 47-ma ilustracjami w tekście.

14. **Rejony sadownicze w Polsce oraz dobory odmian jabłoni dla każdego rejonu.** Referat wygłoszony na Zjeździe Ogrodniczym we wrześniu 1928 r. w czasie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Nakładem Autora. Piaseczno pod Warszawą, in. 4⁰ (16,5 cm. × 23,5 cm.), str. 15 + 1 nl. Z 1-ną mapką w tekście.

15. [Tablica I:] **Ankieta sadownicza Ministerstwa Rolnictwa w r. 1929.** Wymarznięte jabłonie według odmian i rejonów. Według 96 raportów obejmujących 102368 drzew jabłoni w 17 odmianach. Odmiany, które niewymarzły wcale w żadnym rejonie: 10) Inflanckie. 11) Antonówka. 12) Charłamowskie. 13) Glogierówka. Bardzo małe straty poniosły w rejonach I—IV. 14) Titówka. 15) Kronselskie. 16) Kosztela. 17) Grochówka. Piaseczno pod Warszawą. Folio podłużne (36,2 cm. × 27,3 cm.). Światłodruk jednostronny.

16. [Tablica II:] **Ankieta sadownicza Ministerstwa Rolnictwa 1929 r.** Rozmieszczenie 17 odmian jabłoni w 5 rejonach sadowniczych, obejmujących 99.559 drzew. Folio majori [35 cm. × 51 cm.]. Światłodruk po jednej stronie.

17. [Tablica III:] **Ankieta sadownicza Ministerstwa Rolnictwa 1929 r.** Skutki zimy 1928/29 r. Wymarznięte jabłonie według odmian i rejonów. 96 raportów o 99559 drzewach w 17 odmianach. Folio majori [35 cm. × 51 cm.]. Światłodruk po jednej stronie.

18. [Tablica IV:] **Ankieta sadownicza Ministerstwa Rolnictwa 1929 r.** Rozmieszczenie 28 odmian grusz w 4-ch rejonach sadowniczych. Według 68 raportów obejmujących 13386 drzew. Folio majori [35 cm. × 51 cm.]. Światłodruk po jednej stronie.

19. [Tablica V:] **Ankieta sadownicza Ministerstwa Rolnictwa 1929 r.** Skutki zimy 1928/29 r. Wymarznięte grusze według odmian i rejonów. 68 raportów o 13386 gruszach i 26 odmianach. Nie wymarzły nawet w IV rejonie: 1) Jakubówka. 2) Sapieżanka. 3) Hłek. 4) Jaśnie Pańska. Wymarzły we wszystkich rejonach: 1) Amanlis. 2) Napoleonka. Pozostałe 20 odmian w % wymarznięcia. in Folio majori [35 cm. × 40 cm.]. Światłodruk po jednej stronie.

20. [Tablica VI A:] **Ankieta sadownicza Ministerstwa Rolnictwa w r. 1929.** Wiek jabłoni w 14-u najpopularniejszych odmianach. Według 111-u raportów. obejmujących 95.312 drzew w tych odmjanach. — Jabłonie powyżej lat 30-u wśród odmian zupełnie odpornych i niezupełnie odpornych na mrozy. Opracował Br. Gałczyński. Piaseczno k./Warszawy. Folio majori [35 cm. × 51 cm.]. Światłodruk po jednej stronie.

21. [Tablica I:] **Ankieta sadownicza Ministerstwa Rolnictwa w r. 1929.** Wymarznięte jabłonie według odmian i rejonów. Według 96 raportów obejmujących 102.368 drzew jabłoni w 17 odmianach. Opracował Br. Gałczyński. Piaseczno pod Warszawą. Folio Imperial [67 cm. × 85 cm.]. Światłodruk po jednej stronie.

22. [Tablica 2:] **Ankieta sadownicza Ministerstwa Rolnictwa w r. 1929. Rozmieszczenie 17 odmian jabłoni w 5 rejonach sadowniczych.** Według 88 raportów obejmujących 99.559 drzew. — **Rozmieszczenie 28 odmian grusz w 4 rejonach sadowniczych.** Według 68 raportów obejmujących 13.286 drzew. Folio Imperial [66,7 cm. × 94 cm.]. Światłodruk po jednej stronie.

Z tablicy niniejszej dwa wykresy (do jabłek i do grusz) są wydrukowane i w Katalogu firmy Gałczyński Bronisław i Jan Śląski. Jesień 1931—1932 Wiosna, na str. 14.

23. [Tablica 3:] **Ankieta sadownicza Ministerstwa Rolnictwa w 1929 r. Skutki zimy 1928/1929 r. Wymarznięte jabłonie według odmian i rejonów.** 96 raportów o 99.559 drzewach w 17 odmianach. — Nie wymarzły nawet w IV rejonie: 1) Charłamowskie. 2) Inflanckie. 3) Titówka. 4) Kronselskie. 5) Antonówka. 6) Pepina litewska. Pozostałe 11 odmian wymarzły w %. — **Wymarznięte grusze według odmian i rejonów.** 68 raportów o 13.280 drzewach w 27 odmianach. Nie wymarzły nawet w IV rejonie: 1) Jakubówka. 2) Sapieżanka. 3) Hłek. 4) Jaśnie Pańska. 5) Cukrówka litewska. Wymarzły we wszystkich rejonach: 1) Amanlis. 2) Na-

poleońska. Pozostałe 20 odmian wymarzły w %. Piaseczno koło Warszawy. Folio Imperial [66 cm. × 94,7

Powyższa tablica jest wydrukowana i w Katalogu firmy Bronisław Gałczyński i Jan Ślaski. Jesień 1931—1932 Wiosna, na str. 15.

24. [Tablica 4:] **Ankieta sadownicza Ministerstwa Rolnictwa 1929 r. Wiek jabłoni w 14 najpopularniejszych odmianach** według 111 raportów obejmujących 95.312 drzew w tych odmianach. — **Jabłonie powyżej lat 30 wśród odmian zupełnie odpornych i niezupełnie odpornych na mrozy.** Piaseczno k./Warszawy. Folio Imperial [65,8 cm. × 99,7 cm.].

25. [Tablica IA:] **Zapylanie się odmian jabłoni. Według wyników badań Stacji Sadowniczych Duńskich i Szwedzkich** ułożył BRONISŁAW GAŁCZYŃSKI. Piaseczno k./Warszawy dn. 25.II — 1930, in Folio [34 cm. × 42,5 cm.]. Światłodruk po jednej stronie.

26. [Tablica IIA:] **Zapylanie się odmian jabłoni. Odmiany polecone do sadów handlowych rejonu 1-go w pracy BR. GAŁCZYŃSKIEGO „Rejony Sadownicze".** Piaseczno k./Warszawy dn. 25.II—1930. Folio [32,5 cm. × 42,5 cm.]. Światłodruk po jednej stronie.

27. [Tablica IIIA:] **Zapylanie się odmian jabłoni, polecone do sadów handlowych rejonu 2-go w pracy BR. GAŁCZYŃSKIEGO „Rejony Sadownicze".** Piaseczno k./Warszawy dn. 25.II—1930, in Folio [32,5 cm. × 42,5 cm.]. Światłodruk po jednej stronie.

28. [Tablica IVA:] **Zapylanie się odmian jabłoni. Odmiany polecone do sadów handlowych rejonu 3-go w pracy BR. GAŁCZYŃSKIEGO „Rejony Sadownicze".** Piaseczno k./Warszawy, dn. 25.II — 1930, in Folio [32,5 cm. × 42,5 cm.]. Światłodruk po jednej stronie.

29. [Tablica 1:] **Zapylanie się wzajemne odmian jabłoni. Według wyników badań stacji szwedzkich i duńskich.** Ułożył BRONISŁAW GAŁCZYŃSKI. — Spis alfabetyczny odmian z wykazaniem numerów. Folio Imperial [67 cm. × 85 cm.]. Światłodruk po jednej stronie.

Tablica niniejsza podana jest również w pracy Br. Gałczyńskiego: „Sadownictwo Dochodowe". 1930. Na stronie 125-ej.

30. [Tablica 2:] **Zapylanie się odmian grusz. Według wyników stacyj duńskich i szwedzkich.** Ułożył BRONISŁAW GAŁCZYŃSKI. — Spis alfabetyczny odmian z wskazaniem numerów. Folio Imperial [67 cm. × 85 cm.]. Światłodruk po jednej stronie.

31. [Tablica 3:] **Zapylanie się odmian śliwy. Według wyników badań stacyj duńskich i szwedzkich** ułożył BRONISŁAW GAŁCZYŃSKI. Według doświadczeń amerykańskich zapylanie się odmian zależy często od klimatu. Doświadczenia duńskie i szwedzkie mają dla nas znaczenie głównie orjentacyjne. — Spis alfabetyczny odmian z wskazaniem numerów. Folio Imperial [67 cm. × 95 cm.]. Światłodruk po jednej stronie.

32. [Tablica 4:] **Zapylanie się odmian czereśni i wiśni. Według wyników stacyj sadowniczych duńskich i szwedzkich** ułożył BRONISŁAW GAŁCZYŃSKI. Według doświadczeń amerykańskich zapylanie się odmian zależy często od klimatu. Doświadczenia duńskie i szwedzkie mają dla nas znaczenie głównie orjentacyjne. — Spis alfabetyczny odmian z wskazaniem numeru. Folio Imperial [67 cm. × 85 cm.]. Światłodruk po jednej stronie.

33. **[Katalog I]: Jesień 1929—1930. Wiosna. Róże, drzewka i krzewy owocowe i inne Bronisław Gałczyński i Jan Slaski, sp. z o. o.** Piaseczno k./Warszawy. [Warszawa 1929]. Zakłady Graficzne W. Maślankiewicz i F. Jabczyński. Warszawa, Nowogrodzka 17, in 8⁰. [10,9 cm. × 19,7 cm.], str. 15 + nl. z 4-ma ilustracjami w tekście.

34. **Ogród kwiatowy na 100 mtr.²** napisał Bronisław Gałczyński. Wydanie 4-te. Nakładem Autora. Piaseczno pod Warszawą 1929, in 16⁰ (9 cm. × 13,4 cm.), str. 92 + 4 nl. z 33-ma ilustracjami w tekście. Drukarnia i Litografja p. f. „Jan Cotty" w Warszawie, Kapucyńska 7.

35. **Ogród warzywny na 200 mtr.²** napisał Bronisław Gałczyński. Wydanie piąte. Nakładem Autora. Piaseczno pod Warszawą 1929 in 16⁰ (9 cm.×13,4 cm.), str. 2 nl. + 57 + 5 nl. z 26-ma ilustracjami w tekście, Drukarnia i Litografja p. f. „Jan Cotty" w Warszawie, Kapucyńska 7.

36. **Nowoczesna higiena sadu, czyli jak najłatwiej podwoić zbiory owoców** napisał Bronisław Gałczyński. Nakładem Autora — Piaseczno pod Warszawą 1929, in 16⁰ (9 cm. × 13,4 cm.), str. 48. Z 14-ma ilustracjami w tekście. Drukarnia i Litografia p. f. „Jan Cotty" w Warszawie, Kapucyńska 7.

37. **Tajemnica dużych plonów w ogrodzie i sadzie.** Przemysłowo-Handlowe Zakłady Chemiczne Ludwik Spiess i Syn, Sp. Akc., Warszawa, Daniłowiczowska 16. 1929. Druk A. i B. Herdan, Senatorska 6 in 16⁰, (9 ctm. × 13,5 ctm.), str. 21 + 3 nl. Z 6-ma ilustracjami w tekście. Toż samo wydanie 2-gie 1930, wydanie 3-cie 1931 r.

38. **Sadownictwo Dochodowe. Jego historia, jego praktyka i jego znaczenie dla rolnictwa polskiego.** Nakładem Autora. Piaseczno k./Warszawy. 1930. Drukarnia i Litografia „Jan Cotty" w Warszawie, Kapucyńska 7, in 8⁰ majori (11,8 cm × 18,2 cm.), str. 124 + 6 nl. Z 26-ma ilustracjami w tekście.

39. **Jak opryskiwać sady Hortosanem i Plumbarsenem oraz stosować nawozy Plantogen i Rozogen.** Przemysłowo-Handlowe Zakłady Chemiczne Ludwik Spiess i Syn S. A. Warszawa. Daniłowiczowska 16. 1930, in 16⁰ (9 ctm. × 13,5 ctm.), str. 22 z 4 ilustracjami w tekście.

40. **[Katalog II]: Jesień 1930—1931. Wiosna. Drzewka owocowe. Róże, drzewa alejowe, krzewy owocowe i żywopłotowe. Bronisław Gałczyński i Jan Slaski sp. z o. o.** Piaseczno k./Warszawy. [Warszawa 1930]. Druk i Lit. „Jan Cotty" w Warszawie, Kapucyńska 7, in 8⁰ (11,8 cm. × 18,8 cm.), str. 40. Z 17-ma ilustracjami w tekście.

41. **Odmiany czereśni w Polsce.** Polskie Towarzystwo Pomologiczne. Prace z zakresu pomologii systematycznej. Nr. 1. Wydane jako rękopis dla członków Polskiego Towarzystwa Pomologicznego. Warszawa, czerwiec 1931. Odbicie na aparacie Gestäthnera, in Folio (18,8 cm. × 30,5 cm.), str. 14 tekstu + 4 tablice.

42. **Jak się sortuje i pakuje jabłka w Ameryce? Amerykańska standaryzacja sortowania i pakowania przyjęta przez Danię, Szwecję, Rosję i Niemcy.** Polskie Towarzystwo Pomologiczne Biuletyn Nr. 1. Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Pomologicznego. Warszawa, Kopernika 30. Listopad 1931. Drukarnia L. Nowaka, Warecka 12, in 8⁰ majori (12,7 cm. × 18,1 cm.), str. 12. Z 3-ma rysunkami.

43. **[Katalog III-ci]: Jesień 1931—1932. Wiosna. Drzewka owocowe, róże, drzewa alejowe, krzewy owocowe i żywopłotowe. Katalog firmy Bronisław Gałczyński i Jan Slaski, sp. z o. o.** Piaseczno k./Warszawy. [Warszawa 1931]. Druk „Praca Polska" S. A. Warszawa, in 8⁰ majori (14,5 cm. × 22,5 cm.), str. 32. Z 20-ma ilustracjami w tekście.

Tu na str. 14 jest wydrukowana tablica: Rozmieszczenie 17 odmian jabłoni, wydana także i oddzielnie. Na str. 15 zaś: Tablica: Skutki zimy 1928/1929 r. wydana również i oddzielnie.

44. **[Katalog IV-ty]: Jesień 1932 — 1933. Wiosna. Drzewka owocowe, róże, drzewa alejowe, krzewy owocowe ozdobne i żywopłotowe. Katalog firmy Bronisław Gałczyński i Jan Slaski, sp. z o. o.,** Piaseczno k./Warszawy. [Warszawa 1932]. Druk „Prasa Polska", S. A. Warszawa, in 8⁰ majori (14,5 cm. × 23,2 cm.), str. 15 + 1 nl. Z 3-ma ilustracjami w tekście.

III. ARTYKUŁY OGRODNICZE BRONISŁAWA GAŁCZYŃSKIEGO.

45. **Wiśnie, których nie ma i wiśnie, które są.** [Ogrodnik. Warszawa 1926 (rok XVI), Nr. 12 z dnia 24 czerwca, str. 243—246 z 6-ma ilustracjami i Nr. 13 z dnia 8 lipca, str. 260—262 z 2-ma ilustracjami].

46. **Smutna rzeczywistość czyli nasze owoce w cyfrach.** [Ogrodnik. Warszawa 1926 (rok XVI), Nr. 17 z dnia 9 września, str. 323—328].

47. **Nasza produkcja owoców.** [Przegląd Ogrodniczy. Lwów 1926 (rok IX), Nr. 12, grudzień, str. 369—370].

48. **O metodę w statystyce sadów.** [Ogrodnik. Warszawa 1927 (rok XVII), Nr. 4 z dnia 24 lutego, str. 66—67].

49. **Róże u Słowackiego.** [Kurier Warszawski. 1927 (rok 107) Nr. 173 z dnia 26 czerwca, str. 9—10].

50. **Ogród warzywny na mtr.².** [Przegląd Ogrodniczy. Lwów 1927 (rok X), Nr. 8 z dnia 15 sierpnia, str. 230—232 z 6-ma rysunkami].

51. **Róże na rabaty.** [Przegląd Ogrodniczy. Lwów 1928 (rok XI), Nr. 1 styczeń, str. 25].

52. **Kaprysy śliw.** [Ogrodnik. Warszawa 1928 (rok XVIII), Nr. 1 z dnia 12 stycznia, str. 16].

53. **Drzewa uliczne i przydrożne.** [Kurjer Warszawski. Warszawa 1928 (rok 108), Nr. 74 z dnia 14 marca, str. 8—9].

54. **Odmiany jabłoni, które trzeba wypróbować w Polsce.** [Przegląd Ogrodniczy. Lwów 1928 (rok XI), Nr. 4, kwiecień, str. 97—100].

55. **Niepłodność leszczyny ogrodowej w świecie najnowszych badań amerykańskich i szwedzkich.** [Ogrodnictwo. Kraków 1928 (rok XXIV) zeszyt 9, październik, str. 313—316].

56. **Projekt Pana Adama czyli czereśnie w katalogach polskich szkółek.** [Ogrodnik. Warszawa 1928 (rok XVIII) Nr. 21 z dnia 8 listopada, str. 405—408 i Nr. 22 z dnia 22 listopada, str. 422].

57. **Światło z Północy.** [Przegląd Ogrodniczy. Lwów 1928 (rok XI), Nr. 12, grudzień, str. 358—360].

58. **Świt w ogrodnictwie polskim.** (Wrażenia z wycieczki do Skierniewic). [Ogrodnik. Warszawa 1928 (rok XVIII), Nr. 24 z dnia 27 grudnia, str. 463—466].

59. **Przed nowym zjazdem pomologów.** [Przegląd Rolniczo-Ogrodniczy. Dodatek (in 8°) do Gazety Rolniczej. Warszawa 1928 (rok II), Nr. 12, str. 353—358].

60. **Dobra statystyka jako podstawa rozwoju produkcji owoców.** [Przegląd Rolniczo-Ogrodniczy (in 8°). Dodatek do „Gazety Rolniczej". Warszawa 1929 (rok III), Nr. 1, styczeń, str. 19—31].

61. **O czereśniach. Druga rozmowa z panem Adamem.** [Ogrodnik. Warszawa 1929 (rok XIX), Nr. 2, z dnia 24 stycznia, str. 32—33, Nr. 3 z dnia 14 lutego, str. 52—53].

62. **Dwie rady. Rozmowa z panem Adamem o owocach i bilansie handlowym.** [Przegląd Rolniczo-Ogrodniczy, (in 8°). Dodatek do „Gazety Rolniczej", Warszawa 1929 (rok III), Nr. 2, luty, str. 77—80].

63. **O czereśniach. Druga rozmowa z panem Adamem c. d.** [Ogrodnik. Warszawa 1929 (rok XIX), Nr. 3 z dnia 14 lutego, str. 52—53].

64. **Szklanki słodkie czy lutówki?** [Ogrodnik. Warszawa 1929 (rok XIX), Nr. 5, z dnia 14 marca, str. 91—92].

65. **Zagadnienie nawożenia drzew owocowych.** [Przegląd Rolniczo-Ogrodniczy (in 8°). Dodatek do „Gazety Rolniczej". Warszawa 1929 (rok III), Nr. 4, kwiecień, str. 149—154].

66. **Obserwacje pomologiczne w Morach.** [Przegląd Rolniczo-Ogrodniczy (in 8°). Dodatek do „Gazety Rolniczej", Warszawa 1929 (rok III), Nr. 5, maj, str. 200—205].

67. **Ankieta pomologiczna.** [Przegląd Rolniczo-Ogrodniczy, (in 8°). Dodatek do „Gazety Rolniczej", Warszawa 1929 (rok III), Nr. 5, maj, str. 218—219].

68. **O wsi, o mieście, o sałacie i o zdrowiu.** [Młody Rolnik. Dwutygodniowy dodatek do „Gazety Gospodarskiej", Warszawa 1929 (rok IV), Nr. 14 z dn. 12 maja, str. 118—119].

69. **Katedra a życie.** [Ogrodnik. Warszawa 1929 (rok XIX), Nr. 13 z dnia 11 lipca, str. 252—255].

70. **Katedra a życie.** [Przegląd Rolniczo-Ogrodniczy. Dodatek do „Gazety Rolniczej" in 8°. Warszawa 1929 (rok III), Nr. 7—8, lipiec—sierpień, str. 340—344].

71. **Owoce polskie, czyli ugor, który doprasza się pługa.** [Przegląd Rolniczo-Ogrodniczy. Dodatek do „Gazety Rolniczej" in 8°. Warszawa 1929 (rok III), Nr. 7—8, lipiec—sierpień, str. 305—309].

72. **Owocarstwo.** [Ogrodnik. Warszawa 1929 (rok XIX), Nr. 16 z dnia 22 sierpnia, str. 303].

73. **Ś. p. Feliks Kotowski.** [Przegląd Rolniczo-Ogrodniczy in 8°. Dodatek do „Gazety Rolniczej", Warszawa 1929 (rok III), Nr. 9 wrzesień, str. 365—369].

74. **Ś. p. Feliks Kotowski.** Wspomnienie pośmiertne. [Ogrodnik. Warszawa 1929 (rok XIX), Nr. 18 z dnia 26 września, str. 341—344].

75. **Odmiany jabłoni nieznane lub zapomniane w Polsce, a godne polecenia.** (Referat wygłoszony na Zjeździe Rolniczo-Naukowym w Poznaniu w lipcu 1929). [Przegląd Rolniczo-Ogrodniczy in 8°. Dodatek do „Gazety Rolniczej", Warszawa 1929 (rok III), Nr. 9, wrzesień, str. 380—385, Nr. 10, październik, str. 415—477].

76. **Rejony sadownicze w Polsce.** [Ogrodnik. Warszawa 1929 (rok XIX), Nr. 20 z dnia 24 października, str. 381—391].

77. **Metody i fakty.** [Ogrodnik. Warszawa 1929 (rok XIX), Nr. 21 z dnia 14 listopada, str. 405—409].

78. **Herezje** (Odpowiedź panu Wł. Jankowskiemu). [Ogrodnik, Warszawa 1929 r. (rok XIX), Nr. 23 z dnia 12 grudnia, str. 455].

79. **Posejdon i Atena czyli rzecz o Towarzystwie Pomologicznym.** [Dzień Polski. Warszawa 1929 (rok VI), Nr. 237 z dnia 12 grudnia, str. 7].

80. **Lekcja surowej zimy. (Wskazania sadownicze oparte na wynikach ankiety Ministerstwa Rolnictwa).** [Ogrodnik, Warszawa 1929 (rok XIX), Nr. 24 z dnia 26 grudnia, str. 465—469].

81. **Lekcje surowej zimy. (Wskazania sadownicze, oparte na wynikach ankiety Ministerstwa Rolnictwa).** [Gazeta Rolnicza, Warszawa 1930 (rok LXX), Nr. 3 z dnia 17 stycznia, str. 95—98. Z tablicą graficzną: wymarznięte jabłonie według odmian i gatunków, Nr. 7 z dnia 14 lutego, str. 260—262].

82. **Wątpliwości Prof. E. Jankowskiego w sprawie Towarzystwa Pomologicznego.** [Ogrodnik, Warszawa 1930 (rok XX), Nr. 2 z dnia 23 stycznia, str. 31—32].

83. **Rejony sadownicze, a strefy fenologiczne.** [Ogrodnik, Warszawa 1930, (rok XX), Nr. 3 z dnia 13 lutego, str. 48—49 z 2-ma ilustracjami].

84. **Towarzystwo Pomologiczne.** [Ogrodnik, Warszawa 1930 (rok XX), Nr. 4 z dnia 27 lutego, str. 73].

85. [Recenzja:] **V. R. Gardner, „Odmiana i stanowisko jako czynniki w produkcji jabłek".** [Gazeta Rolnicza. Dodatek miesięczny. „Przegląd Rolniczo-Ogrodniczy". Warszawa 1930 (rok LXX), Nr. 10 z dnia 7 marca, str. 413). Recenzja angielskiej książki.

86. **Charłamowskie.** [Ogrodnik, Warszawa 1930 (rok XX), Nr. 8 z dnia 24 kwietnia, str. 146].

87. **Dwa typy rejonów sadowniczych.** [Gazeta Rolnicza. Warszawa 1930, (rok LXX), Nr. 24 z dnia 13 czerwca, str. 996—999 i Nr. 29—30, z dnia 25 lipca, str. 1186—1188].

88. **Odmiana i stanowisko, jako czynniki w produkcji jabłek.** [Ogrodnik, Warszawa 1930, (rok XX), Nr. 15 z dnia 14 sierpnia, str. 285—286].

89. **Ogrodnictwo na Podhalu.** [Zakopane, Tygodnik, Zakopane 1931 r. (rok X), Nr. 10 z dnia 8 marca, str. 3, Nr. 11 z dnia 15 marca, str. 3].

90. **Założenie plantacji rabarbaru kompotowego.** [Ogrodnik, Warszawa 1931 (rok XXI), Nr. 9 z dnia 14 maja, str. 170].

91. **Okerö.** [Ogrodnik, Warszawa 1931, (rok XXI), Nr. 12 z dnia 25 czerwca, str. 227—228].

92. **Odnawianie sadownictwa polskiego.** [Giełda Ogrodnicza, Toruń 1931 (rok IV), Nr. 12 z dnia 27 czerwca, str. 3—5].

93. **Kto będzie płacił? (Rozprawa z p. Adamem).** [Gazeta Rolnicza, Warszawa 1931 (rok LXXI), Nr. 27—28 z dnia 10 lipca, str. 1218—1222 (w odcinku)].

94. **Szkodnik pączków róż.** [Przegląd Ogrodniczy, Lwów 1931 (rok XIV), Nr. 7—8, lipiec—sierpień, str. 236]. Larwa owadu Tenhredo bipunctata Klug.

95. **Czy można mieć 15.000 kg. jabłek z hektara jabłoni?** [Giełda Ogrodnicza, Toruń 1931 (rok IV), Nr. 16 z dnia 28 sierpnia, str. 5].

96. **Czy sąsiad czasem czyta?** [Przegląd Ogrodniczy, Lwów 1931 (rok XIV), Nr. 9, wrzesień, str. 272—274].

97. **Dwupiętrowe gospodarstwo w sadownictwie.** [Gazeta Rolnicza, Warszawa 1931 (rok LXXI), Nr. 36 z dnia 4 września, str. 1405—1407].

98. **Polskie odmiany owoców.** [Ogrodnik, Warszawa 1931 (rok XXI), Nr. 17 z dnia 10 września, str. 321—325].

99. **Czy można mieć 1.500 kg. jabłek z hektara?** [Przegląd Ogrodniczy, Lwów 1931 (rok XIV), Nr. 10 październik, str. 310—311].

100. **Miarodajność obcych doświadczeń zapyleniowych.** [Przegląd Ogrodniczy, Lwów 1931 (rok XIV), listopad, str. 340].

101. **Odnowienie sadownictwa polskiego.** [Giełda Ogrodnicza, Toruń 1931 (rok IV), Nr. 12 z dnia 27 czerwca, str. 3—5].

102. **Ogrodnictwo na Podhalu.** [Przegląd Ogrodniczy, Lwów 1931 (rok XIV), Nr. 12, grudzień, str. 345—348 z 1-ną ilustracją].

103. **Sadownictwo na południu Polski. (1. Kosów i Kuty).** [Ogrodnik, Warszawa 1931 (rok XXI), Nr. 18 z dn. 24 września, str. 341—344, Nr. 23 z dnia 10 grudnia, str. 442—446 z 3-ma ilustracjami].

104. **Co to jest pomologia (Kilka słów o ogrodach pomologicznych, o towarzystwach pomologicznych i o pracy doświadczalnej w sadownictwie.)** [Gazeta Rolnicza, Warszawa 1931 (rok LXXI), Nr. 51 z dnia 18 grudnia, str. 1924—1926].

105. **Najwłaściwszy wiek drzewek przy zakładaniu sadu.** [Przewodnik Gospodarski, Warszawa 1932 (rok III), Nr. 3 z dnia 17 stycznia, str. 34—35].

106. **Rozwydrzony szaman.** [Giełda Ogrodnicza, Toruń 1932 (rok V), Nr. 2 z dnia 28 stycznia, str. 3—4].

107. **Duże doły czy małe dołki.** [Przewodnik Gospodarski, Warszawa 1932 (rok IV), Nr. 5 z dnia 31 stycznia, str. 82].

108. **Sprostowanie informacji P. S. Celichowskiego.** [Giełda Ogrodnicza, Toruń 1932 (rok V), Nr. 4 z dnia 29 lutego, str. 3].

109. **Przycinanie korzeni i koron drzewek owocowych przy sadzeniu.** [Poradnik Gospodarski, Warszawa 1932 (rok IV), Nr. 11 z dnia 13 marca, str. 224].

110. **O logiczne rozumowanie.** [Giełda Ogrodnicza, Toruń 1932 (rok XV), Nr. 6 z dnia 31 marca, str. 4—5].

111. **Doświadczenia odmianowe z malinami w Szwecji.** [Giełda Ogrodnicza, Toruń 1932 (rok V), Nr. 8 z dnia 30 kwietnia, str. 2—3].

112. **Argumenty i metody przeciwników reformy sadownictwa.** [Giełda Ogrodnicza, Toruń 1932 (rok V), Nr. 6 z dnia 31 marca, str. 5—8, Nr. 7 z dnia 15 kwietnia, str. 4—5 = sprostowanie omyłek druku Nr. 5-go ,Nr. 7, str. 5). Sprostowanie omyłki druku Nr. 7-go (Nr. 9 z dn. 14 maja, str. 4)].

113. **Sadownictwo amerykańskie i przyszłość sadownictwa w Polsce.** [Przegląd Ogrodniczy, Lwów 1932 (rok XV), Nr. 5—6, maj—czerwiec, str. 136—144].

114. **Doświadczenia odmianowe z malinami w Szwecji.** [Giełda Ogrodnicza, Toruń 1932 (rok V), Nr. 8 z dnia 30 kwietnia, str. 2—3].

115. **Jakie drzewka są najlepsze do zakładania sadów?** (Komunikat Polskiego Towarzystwa Pomologicznego). [Giełda Ogrodnicza, Toruń 1932 (rok V), Nr. 13 z dnia 15 lipca, str. 5—6].

116. **Zbiór i pakowanie jabłek.** [Przewodnik Gospodarski, Warszawa 1932 (rok IV), Nr. 29/30 z dnia 17—24 lipca, str. 604—607 z 8-ma ilustracjami].

117. **Sadownictwo Amerykańskie i przyszłość sadownictwa w Polsce.** [Giełda Ogrodnicza, Toruń 1932 (rok V), Nr. 13 z dnia 15 lipca, str. 3—5; Nr. 14 z dnia 30 lipca, str. 4—6].

118. **Dlaczego nie mamy owoców? Fundusz kultury narodowej jako... hamulec w rozwoju sadownictwa.** [Ilustrowany Kurier Codzienny, Kraków 1932 (rok XIII), Nr. 200 z dnia 21 lipca, str. 4—5].

119. **Jakie drzewka są najlepsze do zakładania sadów?** (Komunikat Polskiego Towarzystwa Pomologicznego). [Przegląd Ogrodniczy, Lwów 1932 (rok XV), Nr.7—8, lipiec—sierpień, str. 201—204].

120. **Zbiór i pakowanie gruszek.** [Przewodnik Gospodarski, Warszawa 1932 (rok IV), Nr. 33/34, z dnia 14—21 sierpnia, str. 654—656 z 4-ma ilustracjami].

121. **Pakowanie śliwek.** [Przewodnik Gospodarski, Warszawa 1932 (rok IV), Nr. 33/34 z dnia 14—21 sierpnia, str. 656].

122. **G., Święto sadzenia drzew w Ameryce.** [Giełda Ogrodnicza, Toruń 1932 (rok V), Nr. 16 z dnia 31 sierpnia, str. 6].

123. **Fillery, czyli tymczasowe drzewa w sadzie.** [Gazeta Rolnicza, Warszawa 1932 (rok LXXII), Nr. 31—32 z dnia 5 sierpnia, str. 801—803; Nr. 36 z dnia 9 września, str. 928—929].

124. **O klimacie i jego znaczeniu dla sadownictwa.** [Giełda Ogrodnicza, Toruń 1932 (rok V), Nr. 18 z dn. 30 września, str. 6—7].

125. **Co mówią listy czeskie?** [Przegląd Ogrodniczy, Lwów 1932 (rok XV), Nr. 9—12, wrzesień—grudzień, str. 275—278].

126. **Róże w Zakopanem.** [Przegląd Ogrodniczy, Lwów 1932 (rok XV), Nrł 9—12, wrzesień—grudzień. str. 354].

127. **Sadownictwo i klimat w Polsce i w Minnesocie.** [Przegląd Ogrodniczy, Lwów 1932 (rok XV), Nr. 9—12, wrzesień—grudzień, str. 278—282].

128. **Starsze czy młodsze drzewka?** [Przegląd Ogrodniczy, Lwów 1932 (rok XV), Nr. 9—12, wrzesień—grudzień, str. 282—287].

129. **Dosyć eksperymentu. Przejdźmy na drzewa owocowe niskopienne.** [Ilustrowany Kurier Codzienny, Kraków 1932, Nr. 295 z dnia 24 października. W dodatku: Kurier Ogrodniczo-Hodowlany, Nr. 15, str. 18].

130. **Sadownictwo i klimat w Polsce i w Minnesocie.** [Giełda Ogrodnicza, Toruń 1932 (rok V), Nr. 23 z dnia 16 grudnia, str. 2—3].

131. **Co mówią listy czeskie?** [Giełda Ogrodnicza, Toruń 1932 (rok V), Nr. 24 z dnia 31 grudnia, str. 4—5].

IV. POLEMIKI RÓŻNYCH AUTORÓW Z BRONISŁAWEM GAŁCZYŃSKIM

132. BRZEZIŃSKI J., **Z polskiej pomologii.** [Ogrodnictwo, Kraków 1929 (rok XXV), zeszył XII, grudzień, str. 363—373].

133. CELICHOWSKI STEFAN, **Ruletka p. B. Gałczyńskiego.** [Przegląd Ogrodniczy, Lwów, 1931 (rok XIV), Nr. 3, marzec, str. 103—104].

134. CELICHOWSKI S., **Wysokość pni.** [Giełda Ogrodnicza, Toruń 1931 (rok IV), Nr. 10 z dnia 30 maja, str. 4—5].

135. CELICHOWSKI S., **Teoria a handel p. B. Gałczyńskiego.** [Giełda Ogrodnicza, Toruń 1931 (rok IV), Nr. 24 z dnia 29 grudnia, str. 3—4].

136. CELICHOWSKI STEFAN, **Odpowiedź prorokowi z Piaseczna (koło Góry Kalwarii).** [Giełda Ogrodnicza, Toruń 1932 (rok V), Nr. 5 z dnia 15 marca, str. 4—6].

137. CELICHOWSKI STEFAN, **Ciekawe zestawienia.** [Przegląd Ogrodniczy, Lwów 1932 (rok XV), Nr. 9—12, wrzesień—październik, str. 268—270].

138. CHMIELEWSKI W., **Niebezpieczny zamęt.** [Gazeta Gospodarska, Warszawa 1932 (rok II), Nr. 36/37 z dnia 4—11 września, str. 465—468].

139. FILEWICZ WŁ., **Uwagi o cieczy bordoskiej w związku z „Higieną Sadu"** p. Bronisława Gałczyńskiego. [Przegląd Rolniczo-Ogrodniczy (in 8-o), Dodatek do „Gazety Rolniczej", Warszawa 1929 (rok III), Nr. 5, maj, str. 220—222].

140. FILEWICZ WŁ., **Odpowiedź p. Gałczyńskiemu.** [Przegląd Rolniczo-Ogrodniczy. Dodatek do „Gazety Rolniczej" in 8-o, Warszawa 1929, Nr. 7—8 lipiec—sierpień, str. 344—345].

141. FILEWICZ WŁ. DR., **Uwagi o komunikacie Polskiego Tow. Pomologicznego i publikacjach sadowniczych jego prezesa.** [Przegląd Ogrodniczy, Lwów 1932 (rok XV), str. 7—8, lipiec—sierpień, str. 204—211].

142. FILEWICZ W. DR., **Listy Czechów w sprawie „Danych o Sadach Niskopiennych w Czechach".** [Giełda Ogrodnicza, Toruń 1932 (rok V), Nr. 16 z dnia 31 sierpnia, str. 5—6].

143. FILEWICZ W. DR., **Uwagi o komunikacie Polskiego Towarzystwa Pomologiczne i o publikacjach sadowniczych jego prezesa.** [Giełda Ogrodnicza, Toruń 1932 (rok V), Nr. 18 z dnia 30 września, str. 3—6; Nr. 20 z dnia 31 października, str. 3].

144. FILEWICZ W. DR., **Uwagi o komunikacie Polskiego Towarzystwa Pomologicznego i publikacjach sadowniczych jego prezesa.** [Gazeta Rolnicza, Warszawa 1932) rok LXXII), Nr. 40 z dnia 7 października, str. 1033—1035].

145. FILEWICZ W., **Niskopienne sadownictwo. (Jeszcze o listach czeskich).** [Giełda Ogrodnicza, Toruń 1933 (rok VI), Nr. 6 z dnia 31 marca, str. 3—5; Nr. 7 z dnia 15 kwietnia, str. 3].

146. GORJACZKOWSKI WŁ. DR., **W odpowiedzi Panu Bronisławowi Gałczyńskiemu, autorowi artykułu „Katedra a życie".** [Ogrodnik, Warszawa 1929 (rok XIX), Nr. 13 z dnia 11 lipca, str. 255—257].

147. GORJACZKOWSKI WŁ. DR., **W odpowiedzi Panu Bronisławowi Gałczyńskiemu, autorowi artykułu „Katedra a życie".** [Przegląd Rolniczo-Ogrodniczy. Dodatek do „Gazety Rolniczej" in 8-o. Warszawa 1929 (rok III), Nr. 7—8, lipiec—sierpień, str. 345—346].

148. HOFFMAN M. B., **Jeszcze o śliwkach.** [Ogrodnik, Warszawa 1928 (rok XVIII), Nr. 5 z dnia 8 marua, str. 91—92].

149. HOSER PIOTR, **Odpowiedź p. Adamowi.** [Ogrodnik, Warszawa 1928 (rok XVIII), Nr. 23 z dnia 13 grudnia, str. 453—454].

150. JANKOWSKI E., **Różne wiśnie.** [Ogrodnik, Warszawa 1926 (rok XVI), str. 15 z dnia 12 sierpnia, str. 301—302].

151. JANKOWSKI E., **Nieco o śliwkach.** [Ogrodnik, Warszawa 1928 (rok XVIII), Nr. 3 z dnia 9 lutego, str. 54—55].

152. JANKOWSKI E., **Niektóre czereśnie.** [Ogrodnik, Warszawa 1928 (rok XVIII), Nr. 23 z dnia 13 grudnia, str. 454—455].

153. JANKOWSKI E., **Jeszcze o tych wiśniach.** [Przegląd Rolniczo-Ogrodniczy (in 8-o). Dodatek do „Gazety Rolniczej", Warszawa 1929 (rok III), Nr. 9, wrzesień, str. 363—365].

154. JANKOWSKI E., **W świetle praktyki.** [Gazeta Gospodarska. Warszawa 1932 (rok II), Nr. 39 z dnia 25 września, str. 510—511].

155. JANKOWSKI W., **Na marginesie „rejonów sadowniczych w Polsce Br. Gałczyńskiego".** [Ogrodnik, Warszawa 1929 (rok XIX), Nr. 23 z dnia 12 grudnia, str. 441—450].

156. JEŻEWSKA IRENA, **Kilka uwag i pytań w związku z komunikatem „Polskiego Towarzystwa Pomologicznego".** [Giełda Ogrodnicza. Toruń 1932 (rok V), Nr. 16 z dnia 31 sierpnia, str. 4—5].

157. JEŻEWSKA IRENA, **O klimacie i jego znaczeniu dla sadownictwa.** W odpowiedzi. [Giełda Ogrodnicza. Toruń 1932 (rok V), Nr. 20 z dnia 31 października, str. 3—4].

158. MAKOWSKI Z., **Odpowiedź na artykuł. „Szklanki słodkie czy łutówki".** [Ogrodnik. Warszawa 1929 (rok XIX), Nr. 10 z dnia 30 maja, str. 196—197].

159. PIĄTKOWSKI STANISŁAW, **Odnowienie sadownictwa polskiego.** [Giełda Ogrodnicza. Toruń 1932 (rok V), Nr. 3 z dnia 15 lutego, str. 3—4].

160. R., **P. Panu Stefanowi Celichowskiemu w Poddębiu.** [Ogrodnictwo. Kraków 1931 (rok XXVII), zeszyt 2, luty, str. 64].

161. ZIOBROWSKI ST., **Sadownicze rejony. Objaśnienie do mapy rejonów sadowniczych w Polsce zestawionych przez B. Gałczyńskiego.** [Ogrodnictwo. Kraków 1931 (rok XXVII), zeszyt 10, październik, str. 295—304; zeszyt 11—12, listopad—grudzień, str. 349—361].

V. FELIETONY I RECENZJE O PRACACH BRONISŁAWA GAŁCZYŃSKIEGO.

162. AL., **Rewolucja flory polskiej.** [Kurjer Czerwony. Warszawa 1928, Nr. 121 z dnia 26 maja].

163. BOHOWICZOWA E., **Z nowych wydawnictw dla rolników i ogrodników.** [ABC. Kalisz 1930, Nr. 284 z dnia 16 października, str. 4].

164. BRZEZIŃSKI JÓZEF. [Recenzja]. **Bronisław Gałczyński, Ogród kwiatowy na 100 m.². Ogród warzywny na 200 m.². Ogród owocowy na 300 m.². Wiśnie których nie ma i wiśnie które są.** [Ogrodnictwo. Kraków 1927 (rok XXIII), zeszyt 2, luty, str. 55—60; zeszyt 3, marzec, str. 87—92].

165. BRZEZIŃSKI KAZIMIERZ. [Recenzja]. **Bronisław Gałczyński, Drzewa liściaste, leśne i alejowe.** Piaseczno pod Warszawą 1928. [Ogrodnictwo. Kraków 1928 (rok XXIV) zeszyt 7, lipiec, str. 220—221].

166. BRZEZIŃSKI J., [Recenzja]. **Gałczyński Bronisław, Nowoczesna higiena sadu, czyli jak najłatwiej podwoić zbiory owoców.** Nakładem Autora. Piaseczno pod Warszawą, str. 48. [Ogrodnictwo. Warszawa 1929 (rok XXV), zeszyt 5, maj, str. 153—154].

167. DĄBROWSKA MARJA. [Recenzja:] **Róże w ogrodzie. Napisał Bronisław Gałczyński. Nakładem autora. Piaseczno pod Warszawą. Rok 1927.** [Świat Kobiecy. Warszawa 1927 (rok VII), Nr. 22 z dnia 15 listopada].

168. DĄBROWSKI P. INŻ., [Recenzja:] **Bronisław Gałczyński: Nowoczesna higienia sadu czyli jak najłatwiej podwoić zbiory owoców? Nakładem autora. 1929.** [Rekord. Lwów 1929, Nr. 11].

169. DĄBROWSKI P. INŻ. [Recenzja:] **Bronisław Gałczyński, Nowoczesna higiena sadu, czyli jak najłatwiej podwoić zbiory owoców? Str. 48. Nakładem autora 1929. Cena 1 zł.** [Przegląd Ogrodniczy. Lwów 1929 (rok XII), Nr. 5, maj, str. 98].

170. DĄBROWSKI P. INŻ., [Recenzja:] **Bronisław Gałczyński, Sadownictwo dochodowe. Nakładem Autora. Piaseczno pod Warszawą 1930, str. 125, rys. 27.** [Przegląd Ogrodniczy. Lwów 1931 (rok XIV), Nr. 3, marzec, str. 102—103].

171. EJSMOND JULJAN, **Pochwała Drzew.** [Prawda. Łódź 1928, Nr. 23 z dnia 3 czerwca].

172. EJSMOND JULJAN, **Pochwała Róży** (Felieton literacki). [Prawda. Łódź 1927, Nr. 40 z dnia 2 października].

173. H. T., **Książka o róży.** [Bluszcz. Warszawa 1927 (rok LX), Nr. 44 z dnia 29 października, str. 21].

174. HOSER PIOTR, [Recenzja:] **Bronisław Gałczyński — Róże. Nakładem autora.** [Przegląd Rolniczo-Ogrodniczy. Miesięcznik (in 8-o). Dodatek do „Gazety Rolniczej". Warszawa 1927 (rok I), Nr. 12, grudzień, str. 263—264].

175. INŻ. ST. W., [Recenzja:] **Ogród owocowy na 300 metrach kwadratowych nap. Bronisław Gałczyński.** [Gazeta Gospodarska. Warszawa 1926 (rok XX), Nr. 42 z dnia 17 października].

176. INŻ. ST. W., [Recenzja:] **Bronisław Gałczyński, Róże w ogrodzie. Nakład Autora.** [Gazeta Gospodarska. Warszawa 1927 (rok XXI), Nr. 47 z dnia 20 listopada].

177. J., [Recenzja:] **Bronisław Gałczyński, Sadownictwo dochodowe. Nakład autora. Piaseczno k./Warszawy 1930 r.** [Gazeta Rolnicza. Warszawa 1930 (rok LXX), Nr. 45 z dnia 7 listopada, str. 17—33].

178. J. T., **Wizyta u człowieka, który ukochał róże.** [Kurjer Poranny, Warszawa 1928 (rok LI), Nr. 188 z dnia 8 lipca, str. 6, z 1-ną ilustracją].

179. JANKOWSKI E., [Recenzja:] **Bronisław Gałczyński, Róże w ogrodzie.** [Ogrodnik. Warszawa 1927 (rok XVI), Nr. 20 z dnia 27 października, str. 394—395].

180. K. B., **Pochwała jabłka.** [Bluszcz. Warszawa 1926 (rok LIX), Nr. 45 z dnia 6 listopada, str. 1460—1461].

181. K. B., [Recenzja:] **Ogród warzywny na 200 m.² napisał Bronisław Gałczyński.** [Bluszcz. Warszawa 1926 (rok LIX), Nr. 37 z dnia 11 września, str. 1203].

182. L. P., [Recenzja:] **Bronisław Gałczyński, Róże w ogrodzie.** [Echa Leśne. Warszawa 1929 z dnia 30 czerwca].

183. m., **Róże kwitną. Każda epoka dziejów ma swoją różę. Wizyta Kurjera Czerwonego w ogrodzie p. B. Gałczyńskiego w Piasecznie.** [Kurjer Czerwony. Warszawa 1930, Nr. 145 z dnia 26 czerwca, z 2-ma ilustracjami].

184. md., [Recenzja]: **Drzewa liściaste, leśne i alejowe. Napisał Bronisław Gałczyński. Ilustrował Adam Knauff. Piaseczno, autor, 1928.** [Wiadomości Literackie. Warszawa 1928, Nr. 28 z dnia 8 lipca, str. 4]. md. = MARJA DĄBROWSKA.

185. MAKOWIECKI S., [Recenzja:] **Bronisław Gałczyński: Róże w ogrodzie. Warszawa 1927.** Przegląd Ogrodniczy. Lwów 1927 (rok X), Nr. 11 z dnia 15 listopada, str. 352].

186. MAKOWIECKI S., [Recenzja:] **Bronisław Gałczyński, Drzewa liściaste, leśne i alejowe. Nakładem autora. Piaseczno pod Warszawą 1928.** Przegląd Ogrodniczy. Lwów 1928 (rok XI), Nr. 6, czerwiec, str. 186].

187. MAKOWSKI S. [Recenzja:] **Bronisław Gałczyński. Róże w ogrodzie. Warszawa 1927 r.** [Przegląd Ogrodniczy. Lwów 1927, (rocznik X), Nr. 11, str. 352.

188. NOWACZYŃSKI ADOLF. **O różach, różyczkach i o rożach.** [Gazeta Warszawska Poranna 1927, Nr. 293 z dnia 26 października].

187. NOWACZYŃSKI ADOLF, **Ogrody i ogródki.** [Gazeta Warszawska Poranna 1926, Nr. 333 z dnia 5 grudnia].

190. NORBLIN-CHRZANOWSKA Z., **„Le Roman de la Rose".** Świat. Warszawa 1936 (rok XXXI), Nr. 19 z dnia 9 maja, str. 8—10 z 7-ma ilustracjami].

191. RAKOWIECKI Z., [Recenzja:] **Bronisław Gałczyński. Drzewa liściaste leśne i alejowe. Nakład autora. Piaseczno pod Warszawą.** [Gazeta Administracji i Policji Państwowej. Warszawa 1928 (rok X), Nr. 5, maj].

192. S. M., [Recenzja:] **Gałczyński Bronisław, Ogród owocowy na 300 metrach kwadratowych.** [Ogrodnik. Warszawa 1926 (rok XVI), Nr. 24 z dnia 23 grudnia].

193. SCHÖNFELD STN., [Recenzja:] **Bronisław Gałczyński — Ogród warzywny na 200 m. kw.** [Przegląd Ogrodniczy. Lwów 1926 (rok IX), Nr. 5, maj. str. 173—175].

194. SCHÖNFELD ST., [Recenzja:] **Br. Gałczyński. Ogród owocowy na 300 m.². Jak z takiego ogródka mieć przez cały rok codziennie kilogram owoców. Nakładem autora. Stron 75 z licznymi ilustracjami w tekście.** [Przegląd Ogrodniczy. Lwów 1926, (Rocznik IX), Nr. 12, grudzień, str. 397—398].

195. SCHÖNFELD ST., [Recenzja:] **B. Gałczyński: Ogród kwiatowy na 100 m. kw. Piaseczno pod Warszawą 1927.** [Przegląd Ogrodniczy. Lwów 1927 (rok X), Nr. 4, kwiecień, str. 128].

196. SCHÖNFELD STAN., [Recenzja:] **Br. Gałczyński, Ogród owocowy na 300 m.².** [Przegląd Ogrodniczy. Lwów 1928 (rok XI), Nr. 6, czerwiec, str. 186].

197. SCHÖNFELD ST., [Recenzja:] **Drzewa liściaste.** [Bluszcz. Warszawa 1928 (rok LXI), Nr. 36 z dnia 1 września, str. 18—19].

198. ŚWIĘTOCHOWSKI ALEKSANDER, **Liberum Veto. (Moje prawo głosu. — Świat róż i prawa twórcze. — My bez miejsca. — Zdobywanie posad. — Brak obywateli niezależnych. — Zginanie karków).** [Myśl Na-

rodowa. Warszawa 1927, Nr. 22 z dnia 19 listopada, str. 411].

199. VANIEK JOS., [Recenzja:] **Bronisław Gałczyński: Sadownictwo dochodowe. Warszawa 1930.** [Prvni czeskoslovenska Zahradnicka Bursa. Chrudim 1932, Nr. 14 dne 31 brzezna, str. 8].

200. W. BOR., **Drzewo-zbrodniarz. Zdradziecki i okrutny wiąz niespodziewanie zrzuca swe potężne konary na głowy ludzkie. Co o dziwnych i tragicznych wypadkach mówi świetny znawca drzew — p. B. Gałczyński.** [Kurjer Czerwony. Warszawa 1929, Nr. 13 z dnia 19 czerwca].

201. WALEWSKA C., **Róże. Z powodu książki Bronisława Gałczyńskiego.** [Kobieta Współczesna. Warszawa 1927 r., Nr. 46 z dnia 23 października].

202. WALEWSKA C., **Książka — Pedagog — Wychowawca.** [Kobieta Współczesna. Warszawa 1928, Nr. 48 z dnia 11 listopada].

203. WYRZYKOWSKI ST. INŻ., [Recenzja:] **Bronisław Gałczyński: Ogród warzywny na 200 metrach kwadratowych. Warszawa 1926, str. 58.** [Gazeta Gospodarska. Warszawa 1926 (rok XX), Nr. 22 z dnia 30 maja].

204. Z. M., [Recenzja:] **Bronisław Gałczyński, Drzewa liściaste, leśne i alejowe. Piaseczno pod Warszawą 1928 rok.** [Bluszcz. Warszawa 1928 (rok LXI), Nr. 28 z dnia 7 lipca, str. 28—29].

205. Z. R., [Recenzja:] **Bronisław Gałczyński: Róże w ogrodzie.** [Kurjer Warszawski. 1927 (rok 107), Nr. 262, z dnia 24 września, str. 7—8]. Z. R. = ZUZANNA RABSKA.

206. ZIELIŃSKI W., [Recenzja:] **Bronisław Gałczyński. Drzewa liściaste, leśne i alejowe.** [Ogrodnik. Warszawa 1928 (rok XVIII), Nr. 10 z dnia 24 maja].

207. ZIELIŃSKI W., [Recenzja:] **Ogródek kwiatowy na stu metrach kwadratowych z roślin dwuletnich i rocznych. Napisał Bronisław Gałczyński.** [Ogrodnik. Warszawa 1927 (rok XVII), Nr. 3 z dnia 27 stycznia].

208. ZIOBROWSKI STEFAN, [Recenzja:] **Bronisław Gałczyński: Róże w ogrodzie. Nakładem autora. Warszawa—Piaseczno 1927.** [Ogrodnictwo. Kraków 1927 (rok XXIII), zeszyt 10, październik].

209. [Recenzja:] **Ogród owocowy na 300 m. kw. Napisał Bronisław Gałczyński.** [Sad i Pasieka. Miechów 1926 (rok VII), Nr. 4, październik, listopad, grudzień; z planikiem].

210. [Recenzja]: **„Ogród owocowy na trzystu metrach" i „Ogród warzywny na dwustu metrach kwadratowych".** [Świat. Warszawa 1926 (rok XXI), Nr. 51 z dnia 18 grudnia].

211. [Recenzja]: **Bronisław Gałczyński, Róże w ogrodzie. Nakładem Autora.** [Kurjer Warszawski 1927 r. z dnia 24 września].

212. **Dobre jabłka ze wszystkich sadów polskich zjada Warszawa w przeciągu tygodnia. Co mówi o tem p. Br. Gałczyński.** [Kurjer Czerwony. Warszawa 1927 z dnia 7 listopada, z portretem Br. Gałczyńskiego'.

213. **Podmiejskie ogródki.** [Głos Leszczyński. Leszno. 1928 (rok VIII), Nr. 6 z dnia 8 stycznia, str. 4].

214. [Recenzja]: **B. Gałczyński: Róże w ogrodzie.** [Prvni Czeskoslovenska Zahradnicka Bursa. Chrudim. 1928, Nr. 23 dne 31 kvietna, str. 6].

215. [Recenzja]: **Bronisław Gałczyński. Drzewa liściaste, leśne i alejowe.** [Głos Prawdy, Warszawa 1928, Nr. 247 z dnia 27 maja].

216. **Książka o leśnych drzewach.** [Łowiec Polski. Warszawa 1928 (rok XXI), Nr. 22 z dnia 2 czerwca].

217. **Uwadze miłośników przyrody. Cztery pożyteczne książki. Są niemi Bronisława Gałczyńskiego: 1) Ogród owocowy na 300 m. kw.; 2) Ogród warzywny na 200 m. kw.; 3) Róże w ogrodzie, jako najpiękniejsza ozdoba i 4) Drzewa liściaste — leśne i alejowe.** [Słowo Pomorskie. Bydgoszcz 1928, Nr. 237 z dnia 13 października, str. 5].

218. **Kiedy jesienią padają liście z drzew... Aktualne rozmyślania o dotkliwych brakach polskiego pejzażu.** [Express Poranny. Warszawa 1929 z dnia 27 października].

219. [Recenzja]: **Bronisław Gałczyński — Drzewa liściaste leśne i alejowe.** [Ilustrowany Kuryer Codzienny. Kraków 1934, Nr. 71 z dnia 12 marca, str. 17].

UWAGI KOŃCOWE.

W artykule p. t. **„Miarodajność obcych doświadczeń zapyleniowych** z r. 1931, a wymienionym w wykazie pod pozycją 100, podaje BRONISŁAW GAŁCZYŃSKI, że wkrótce ma się ukazać jego praca p. t. „Zapylanie, jako czynnik urodzaju w sadzie", w wydaniu MINISTERSTWA WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO". Praca ta nie została ogłoszona do chwili obecnej, aczkolwiek jej aktualność i znaczenie praktyczne wzrosło.

Do pracy tej należą tablice, wymienione w wykazie pod pozycjami: 29, 30. 31, 32.

Sądząc z napisów na tablicach, podanych w wykazie pod pozycjami: 21, 22, 23 i 24, należą one do innej jeszcze pracy BRONISŁAWA GAŁCZYŃSKIEGO, mającej się ukazać w wydawnictwie MINISTERSTWA WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO. I ta praca nie została opublikowana, a jej tytuł nie jest mi znany.

Sprawy tych prac niezmiernie wartościowych należy wyjaśnić i, jeżeli MINISTERSTWO WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO, nabywszy je od autora (jak słychać), zrezygnowało z ich opublikowania, to należy uzyskać ich zwrot i dokonać wydania w drodze prywatnej.

W każdym razie prace tak wartościowe nie mogą być stracone dla dorobku pomologii polskiej i praktycznego sadownictwa.

[Recenzja] KORNEL MAURER: **Uprawa leszczyny.** [Warszawa, 1938. Nakładem dwutygodnika „Ogrodnik" (9 ctm × 14,5 ctm), str. 63 + 1 nl. z 5 ilustracjami w tekście].

Wyszła z druku nowa praca znanego szermierza o postęp i rozwój w polskim sadownictwie — KORNELA MAURERA — o uprawie leszczyny.

Autor we wstępie podkreśla znaczenie, jakie dla bilansu handlowego Polski miała by ta uprawa. Jest to problem pierwszej wagi. Nie powinniśmy szczędzić nakładu pracy i środków dla zbadania przyczyn, dla których plony leszczyny — tej rośliny, uważanej w starożytności za symbol: wiosny, życia, nieśmiertelności, pokoju, zgody, dobrodziejstwa i obfitości plonów, — osiągane w Polsce są małe (przemarzanie kwiatów, złe zapylanie, nierównoczesny rozwój pylników i słupków — bazi, stanowiących kwiaty męskie, z otwieraniem się pąków, zawierających kwiaty żeńskie i wysuwaniem ich purpurowych znamion). Powinniśmy dołożyć wszelkich starań dla wyselekcjonowania np. wysokogórskich ras leszczyny, lub wyhodowania odmian właściwych w naszym klimacie, odmian owocujących corocznie obficie, o krótszym od normalnego okresie wegetacyjnym (niżej 260 dni), rozwijających pylniki później — przy wyższej temperaturze, równocześnie z otwieraniem się kwiatów żeńskich, oraz dla opracowania metod uprawy z uwzględnieniem warunków najlepszego zapylania kwiatów.

Książka KORNELA MAURERA jest pierwszą oddzielną pracą o uprawie leszczyny w literaturze polskiej. W formie artykułów i rozpraw o leszczynie wiele już w Pol-

sce pisano. Z tych prac na wyróżnienie zasługują: O. W. (1882)[1]), WŁADYSŁAWA KACZYŃSKIEGO (1884)[2]), dr WŁADYSŁAWA DYBOWSKIEGO (1901 r.)[3]), prof. dr ADAMA HREBNICKIEGO (1903 r.)[4]), dr WANDY KAUFMANÓWNY (1920, 1921)[5]), STEFANA MAKOWIECKIEGO (1928 r.)[6]), BRONISŁAWA GAŁCZYŃSKIEGO (1928)[7]).

W Niemczech imiennik autora, znany i zasłużony pomolog, MAURER, jeszcze w zeszłym wieku przeprowadzał badania nad urodzajnością odmian leszczyny. We Francji, ojczyźnie najlepszych odmian leszczyny, nie rozwinęła się ona szerzej dla tych samych przyczyn, co i w Polsce — zbyt małych plonów. Szersza uprawa leszczyny nie da się rozpowszechnić w okręgach o ostrzejszym klimacie dotąd, dopóki ścisłe prace, badania naukowe i doświadczalne nie wskażą właściwej drogi dla praktyki. Może praca KORNELA MAURERA zostanie tą szczęśliwą gwiazdą, będzie tym okresem zwrotnym, da początek badaniom nad biologią kwitnienia i ekologią leszczyny i stworzy podstawy naukowe dla celów praktycznych — osiągania w Polsce wyższych plonów orzechów laskowych z hektara.

Autor w kolejnych rozdziałach podaje: pochodzenie leszczyny, jej rozpowszechnienie; opisuje właściwe dla tych krzewów stanowiska i glebę, podaje metody i wskazówki dla zakładania plantacji oraz obsadzania leszczyną nieużytków.

Podkreśla ważne znaczenie stosowania leszczyny na osłony sadów. Zaznajamia czytelnika z odmianami leszczyny ogrodowej i ozdobnej. Podaje metody otrzymywania nowych odmian, uprawy i nawożenia plantacji leszczyny, przycinania i odmładzania krzewów, ich rozmnażania, zbioru owoców, zwalczania chorób i szkodników i znaczenia pyłku z kwiatów leszczyny dla pszczół wczesną wiosną.

Osobny rozdział poświęcony jest sprawie zapylania kwiatów leszczyny, który, ze względu na zasadnicze znaczenie, uważnie przeczytać należy. Przy podawaniu urodzajności, cyfra plonów 0,5 do 5 kg orzechów z krzaka jest zbyt optymistyczną. Cyfra plonu, podana przez niemieckiego imiennika autora na podstawie badania urodzajności 22 odmian w stosunkach niemieckich, w każdym razie nie gorszych od naszych dla owocowania leszczyny, jest 1300 gr z 10 — 12 letniego krzaka, co w przeliczeniu na hektar daje 700 kg.

Całość opracowana starannie, przystępnie, ze znajomością tematu i literatury, zasługuje na szerokie rozpowszechnienie w sferach ogrodniczych i amatorów, uprawiających ogrody i ogródki, w których leszczyna zawsze powinna się znajdować.

Jan Slaski

[Recenzja]. ROCZNIK NAUK OGRODNICZYCH (**Annales des Sciences Horticoles**). [Wydawnictwo TOWARZYSTWA OGRODNICZEGO WARSZAWSKIEGO. Redaktorzy: **prof. dr** MARIAN GÓRSKI **i doc. dr.** STANISŁAW WÓYCICKI. Tom IV. 1937. [Warszawa, 1938 (10,8 cm × 19 cm), str. 4 nl. + 225 z 1 tablicą oraz 55 ilustracjami w tekście.] Poszczególne prace mają numerację stron indywidualną, podaną na drugim końcu żywej paginy; zakończonej kolejną numeracją stron rocznika.

W roczniku IV ogłosili swoje prace: **Stecki Konstanty.** Dojrzewanie migdałów w Polsce, str. 5 (1 — 5) z 3 ilustracjami; **Wóycicki St.** i **Terpiński Z.** Wpływ sposobu cięcia oraz wilgotności podłoża na szybkość ukorzenienia się sadzonek, str. 22 (7 — 38) z 7 ilustracjami; **Kawczyński Stefan,** Badania orientacyjne nad nawożeniem złocieni (Chrysanthemum indicum L.): „Miss Edith Cavell" oraz „M-me Rene Oberthür", str. 27 (29 — 55) z 5 ilustracjami; **Siemaszko Wincenty,** Brudna plamistość jabłek powodowana przez grzyb Gloeodes pomigena (Schw) Colby, str. 7 (57 — 63) z 4 ilustracjami; **Szymankiewicz Wanda,** Rozbiór estetyczny form ogrodowych roślin drzewiastych, str. 37 (65 — 101) z 10 ilustracjami; **Białobok St.,** Przyczynek do badań nad wpływem warunków glebowych na wzrost jedno i dwuletnich drzewek owocowych w szkółce, str. 22 (103 — 124) z 3 wykresami; **Wierszyłłowski J.,** Obserwacje nad wegetatywnym rozmnażaniem grusz zapomocą sadzonek, str. 12 (125 — 136) z 1 ilustracją; **Borowicz-Kępkowa Alina,** Wpływ ogławiania w porównaniu z usuwaniem górnych kwiatostanów na wzrost i owocowanie pomidorów, str. 16 (137 — 152); **Chroboczek Emil** i **Kostecki Jan,** Wpływ niskiej temperatury w szklarni we wczesnym stadium rozwojowym roślin w porównaniu z jarowizacją nasienia na tworzenie się pośpiechów u buraków, str. 23

---

1) O. W., Orzechy laskowe, zalecające się do uprawy odmiany wyborowe i nieprzyjaciele leszczyny. [Gospodyni Miejska i Wiejska. Warszawa 1882 r. (rok VI) Nr. 23 i 24 z dnia 27 grudnia, str. 359—363, z 4 drzeworytami].

2) WŁ. K. [= Władysław Kaczyński], O niektórych wyborowych i ciekawych krzewach leszczyny przez A. C. Rosenthala. [Ogrodnik Polski. Warszawa 1884 (rok VI) Nr. 16, str. 362—366 z 4 drzeworytami; Nr. 17, str. 397—401 z 4 drzeworytami; Nr. 18, str. 417—421 z 5 drzeworytami].

3) DYBOWSKI W., **Odmiany leszczyny litewskiej.** Wszechświat, [Warszawa, 1901 r. T. XX, Nr. 4 z dnia 27.I., str. 60—61].

4) HREBNICKI A., **Oriesznik.** Encikłopiedia Russkowo Narodnowo Choziajstwa. Petersburg, 1903, 1.

5) KAUFMANÓWNA W., **Zmiany zawartości skrobi w pyłku kwiatowym leszczyny.** [Rozprawy Wydz. III Polskiej Akademii Umiejętności. Kraków, 1920. Dział 3, str. 55—69]. Tejże autorki: — **Sur les variations du contenu d'amidon dans les grains de pollen du noisettier (Corylus Avellana).** [Bulletin Internationale de l'Academie des Sciences. Kraków, 1921. Dział B, str. 191—198].

6) MAKOWIECKI S. Dopisek Redakcji (str. 68) do artykułu HENRYKA RUMUNA, **Orzech laskowy — Corylus Avellana** [Przegląd Ogrodniczy, Lwów, 1928. R. XI, Nr. 3, str. 65—68].

7) GAŁCZYŃSKI BRONISŁAW, **Niepłodność leszczyny ogrodowej w świetle najnowszych badań amerykańskich i szwedzkich.** [Ogrodnictwo, 1928. XXIV. Zesz. 10, str. 313—316].

(153 — 175) z 3 ilustracjami; **Wóycicki St. i Jastrzębska W.,** Przebieg ukorzeniania się sadzonek pod wpływem substancji korzeniotwórczych, str. 19 (177 — 195); **Gorjaczkowski Włodzimierz,** Daty kwitnienia drzew owocowych w Sadzie Pomologicznym Zakładu Sadownictwa S.G.G.W. w Skierniewicach, str. 10 (197 — 206) z 5 grafikonami; **Gorjaczkowski Włodzimierz,** Sad Pomologiczny Zakładu Sadownictwa Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Skierniewicach, str. 19 (207 — 225) z 2 ilustracjami i 1 tablicą.

Rocznik ten, jak i trzy poprzednie, stanowi poważny krok naprzód w dorobku publicystycznym ogrodnictwa polskiego. Wydawnictwo to, tak co do formy, jak i treści jest postawione na poziomie światowych publikacyj naukowych.

Pierwszą pracą oryginalną w literaturze polskiej, w zakresie stosowania hormonów w technice ogrodniczej, jest publikacja prof. **inż. dr** STANISŁAWA WÓYCICKIEGO i W. JASTRZEBSKIEJ. Przed nią w literaturze naszej były dwie tylko prace popularyzacyjne insp. J. FRONIA: **Praktyczne zastosowanie hormonu wzrostowego w ogrodnictwie** (Ilustr. Kur. Codz., Kraków, z 23.XI. 1937 Nr 324) oraz **Hormony w życiu roślin** (Ilustr. Kur. Codz., Kraków z 25.I.1938 Nr 26). Praca prof. inż. dr WÓYCICKIEGO i JASTRZĘBSKIEJ jest zapowiedzą wprowadzenia do techniki polskiej ogrodnictwa potężnego czynnika pobudzającego rozwój i kształtowanie się roślin, popularnego już w ośrodkach wielkoświatowych i mającego odrębną produkcję przemysłową.

Drugą pracą oryginalną w literaturze polskiej o pomyślnym wyniku uprawy u nas migdała jadalnego jest publikacja **doc. dr** KONSTANTEGO STECKIEGO, po publikacji **inż.** STEFANA BIAŁOBOKA w Nr 7 czasopisma „Nowoczesne Ogrodnictwo", W-wa, 15.XI.1936.

Publikacje te powinny zachęcić miłośników do prób uprawy słodkiego migdała w Polsce.

Jan Slaski

[Recenzja]. ZASTOSOWANIE SUBSTANCJI WZROSTOWYCH W CELU POBUDZENIA TWORZENIA SIĘ KORZENI U SADZONEK. [The Use of Growth Substances for Inducing Rootformation in Cuttings. A. E. HITCHCOCK and P. W. ZIMMERMAN. Proc. Am. Soc. Hort Sci. vol. 34; 27 — 28, 1936].

Autorzy przeprowadzili badania nad ukorzenianiem się blisko 100 odmian sadzonek, przy traktowaniu ich wodnymi roztworami kwasów indolooctowego, indolomasłowego, i L-naftalenooctowego przez okres od kilku do 48 godzin przed wysadzeniem do inspektu. Jako podłoża w inspekcie użyto mieszaniny czystego piasku i mchu torfowego (pół na pół). Naogół wpływ substancji wzrostowych był dodatni, aczkolwiek różnorodny w porównaniu do kombinacji kontrolnej.

Koncentracja użytych roztworów wahała się od 1:1000000 do 1:2500, zależnie od czasokresu traktowania sadzonek, ich odmiany, a także od rodzaju użytych substancji. Najczulszą rośliną na wpływ tych substancji okazała się róża. Uważając różę jako wskaźnik, autorzy doszli do przekonania, że najsilniej działa kwas indolomasłowy, którego efektywność w porównaniu z innymi była 10 — 20-krotnie większa.

Takie gatunki i rodzaje jak: Acer palmatum, Azalia, Clematis, Cornus, Corylus, Ilex, Magnolia, Malus, Prunus, Rosa dosyć szybko ukorzeniały się po uprzednim opracowaniu odpowiednim roztworem. Z sadzonkami zdrewniałymi postępowano zasadniczo tak samo jak i z zielnymi. Zdrewniałe sadzonki niektórych odmian wymagały jednak nieco większej koncentracji użytego roztworu.

St. Zaliwski

[Recenzja]. Inż. STANISŁAW ZALIWSKI, **Budowa i czynności życiowe drzew owocowych.** [Warszawa 1936. Ogrodniczy Kurs Korespondencyjny pod redakcją dr WŁADYSŁAWA ROGOWSKIEGO. Część I. Sadownictwo Stowarzyszenia RODZINA KOLEJOWA. ZARZAD GŁÓWNY. Warszawa, ul. Żulińskiego 9 (11 ctm × 18,5 ctm), str. 60 z 42 ilustracjami w tekście]. Toż samo w odbitce autorskiej.

Praca zwięzła, treściwa i bardzo konkretna. Tak napisać ją mógł znawca zasad budowy i czynności drzewa, dobry botanik-fizjolog, a przy tym praktyczny ogrodnik-pomolog. Ponieważ nadto inż. ZALIWSKI swobodnie wypowiada myśli zarówno w słowie, jak i w doskonałym rysunku, praca napisana przez niego, jest wartościową i niezbędną pomocą dla każdego posiadacza sadu i miłośnika sadownictwa, a także dla uczniów i studentów szkół ogrodniczych różnych poziomów.

Książka ta jest pierwszym w literaturze naszej tego rodzaju bardzo potrzebnym, praktycznym podręcznikiem, nie mającym nadto wzoru w literaturach obcych.

Jan Slaski

[Recenzja]. **Dr** ZOFIA SCHECHTLÓWNA. **Wyrób nektarów, naturalnych soków owocowych.** Wydanie II rozszerzone. [Poznań. (1937 r.) in 8° minori (8,1 × 13,8), str. 93 + 3 nl, z 19 ilustracjami w tekście.]

O najlepszej tej w literaturze polskiej książeczce, a niezmiernie aktualnej w sezonie bieżącym, niezbędnej w każdym domu, rozumiejącym doniosłość spożywania i przechowywania na zimę **owoców płynnych,** szerzej napiszemy w Nr 2 miesięcznika „Sad i Owoce", podając równocześnie charakterystykę innych publikacyj w tym zakresie w literaturze polskiej. Obecnie gorąco polecamy pracę **Dr** ZOFII SCHECHTLÓWNY dla wykorzystania owoców jagodowych, plonujących w lipcu. **Wł. Rogowski**

Dr Władysław Rogowski

Domagajmy się umiejętności przyrządzania racjonalnych pokarmów

Zdrowie człowieka w znacznej mierze zależy od tego co on jada. Tu obok ustalonego minimum tłuszczów, białek i węglowodanów, obok soli mineralnych, wody, błonnika i innych elementów ważnych dla czynności przewodu pokarmowego, obok zachowania wartości witaminowych, podawanym pokarmom nadać należy umiejętne skomponowanie ich składników przy zachowaniu wartości smakowych, a usunięciu czynników, mogących zakazić ustrój.

Przygotowaniem pokarmów poza gospodyniami domu zajmuje się służba domowa, która nie jest objęta w POLSCE akcją przyspasabiającą.

W **Warszawie** jedyną placówką o charakterze publicznym jest wzorowo prowadzone od roku 1934 BIURO POŚREDNICTWA PRACY KOBIET, mieszczące się w domu miejskim, przy ul. **Leszno 96.** BIURO to prowadzone jest przez OBYWATELSKI KOMITET POMOCY SPOŁECZNEJ na zlecenie WYDZIAŁU OPIEKI SPOŁECZNEJ I ZDROWIA PUBLICZNEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO w m. st. WARSZAWIE.

BIURO to nie ogranicza się do pośrednictwa pracownic domowych dochodzących i stałych, lecz, wykorzystując czas ich oczekiwania na zatrudnienie, przeszkala je w zakresie ich specjalizacji. Przy BIURZE czynna jest PORADNIA GOSPODARSKA, organizująca pokazy i pogadanki o higienie odzieży, mieszkań i żywienia, ucząc sprzątania, prania i gotowania. Niektóre kandydatki są doszkalane na kursach gospodarskich, organizowanych przez BIURO lub też przez inne instytucje, jak ZWIĄZEK PAŃ DOMU, miejskie OŚRODKI ZDROWIA I OPIEKI i t. p.

BIURO **to jest wzorem, jak powinno być organizowane pośrednictwo pracy kobiet z uwzględnieniem zawodowego przyposobienia pracownic domowych.**

Korzystając z gotowości **Kierowniczki Biura, Pani** JADWIGI JĘDRZEJOWSKIEJ i **specjalistki działu żywnościowego, Pani** BARBARY SADZEWICZÓWNY, podawać będziemy w każdym numerze miesięcznika „SAD i OWOCE" wyniki prac tego BIURA w zakresie gospodarstwa domowego, **szeroko uwzględniającego stosowanie owoców, warzyw i przypraw ziołowych.**

W komunikatach tych **omówiona będzie rola poszczególnych owoców, warzyw i ziół w żywieniu tak dorosłych, jak i dzieci.** Tematy związane będą z **sezonem,** ujmując w części teoretycznej **ocenę wartości plonów,** w części zaś praktycznej **wskazówki ich przyrządzania,** aby podnieść ich wartość odżywczą i smakową.

Równocześnie z ukazującymi się komunikatami odbywać się będą w BIURZE POŚREDNICTWA PRACY KOBIET w WARSZAWIE przy ul. LESZNO 96 **pokazy dla pracownic domowych** z planem: 1) **w lecie:** zimne zupy i desery owocowe; 2) **wczesną jesienią:** surówki i przetwory (soki owocowe); 3) **późną jesienią:** przetwory w dalszym ciągu (kiszonki i soki warzywne) oraz sałatki i grzyby; 4) **w zimie:** jarskie potrawy gorące.

Jesteśmy przekonani, że komunikaty BIURA POŚREDNICTWA PRACY KOBIET w WARSZAWIE zachęcą do organizowania akcji przysposobienia domowego we wszystkich ośrodkach kulturalnego życia w POLSCE.

* * *

Wszyscy leczymy się, bo chorujemy, nic jednak nie robimy dla zachowania zdrowia i pomnożenia sił poprzez dietetykę.

Znachora prawo ściga za to, że leczy bez przygotowania naukowego. Gotują w każdym domu, nikt jednak nie pyta, czy odżywiają racjonalnie, czy też trują.

Henryk Orłoś

Kalendarzyk owocowania najważniejszych gospodarczo grzybów jadalnych

Oznaczenia: + początek owocowania, ++ najobfitsze owocowanie, + zmniejszone owocowanie, — zanik owocowania, I pierwsza połowa miesiąca, II druga połowa miesiąca.

Nr	Rodzaj lub gatunek grzyba	kwiecień I	kwiecień II	maj I	maj II	czerwiec I	czerwiec II	lipiec I	lipiec II	sierpień I	sierpień II	wrzesień I	wrzesień II	październik I	październik II	listopad I	listopad II	Uwagi
1	Smardze — Morchella sp., smordze, smorze, zmarszcze.		+	++	+	—												W Polsce rzadkie.
2	Piestrzenica jadalna — Helvella esculenta, babie uszy.		+	++	+	—												Bardzo pospolita, gatunek handlowy.
3	Trufla letnia — Tuber aestivum, trufla czarna, piestrak czarny.									+	+	++	++	+	+	—		Możliwe, że w Polsce rośnie.
4	Kolczak dachówkowaty — Hydnum imbricatum, sarna, łosuń.									+	+	++	++	+	—			Wartość drugorzędna, gatunek handlowy.
5	Pieprznik jadalny — Cantharellus cibarius, kurka, lisica, liszka, lepieszka, pieprzyk.						+	+	+	++	++	++	++	+	+	—		Ważny handlowy gatunek.
6	Pieczarka polna — Psalliota campestris, szampion.			+	+	+	+	++	++	++	++	+	+	+	+	—		W sztucznej hodowli owocuje cały rok; w handlu jeden z najważniejszych gatunków.
7	Gąska żółta — Tricholoma equestre, zielonka, prośnianka.									+	++	++	++	+	—			Ważny handlowy gatunek.
8	Opieńka miodowa — Armillaria mellea, podpieńka, pierścianka.											+	++	++	+	—		Groźny pasożyt drzew leśnych.
9	Czubajka kania — Lepiota procera, sowa, stroszka, deszczochron.							+	+	++	++	++	+	—				Smaczny gatunek, w Polsce mało znany.
10	Serowiatki — Russula sp., syrojeżki, surojadki, gołąbki.					+	+	++	++	++	++	++	+	+	+	—		Kilkadziesiąt gatunków, wartości handlowej drugorzędnej.
11	Mleczaj rydz — Lactarius deliciosus, rydz pański, ryżyk.								+	++	++	++	+	+	—			Ważny handlowy gatunek.
12	Grzyb prawdziwy — Boletus edulis, borowik, prawak, prawdziwek.					+	+	+	++	++	++	+	+	—				W środkowej i wschodniej Europie najważniejszy handlowy gatunek.
13	Grzyb koźlarz — Boletus scaber, koźlak, kozak, babka, podbrzeźniak.					+	+	++	++	++	++	+	+	—				Ważny handlowy gatunek.
14	Grzyb maślak — Boletus luteus, maśluk, maślacz, maślocha, ślimak.					+	+	++	++	++	++	+	+	—				Dość ważny handlowy gatunek.
15	Grzyb czerwony — Boletus rufus, czerwony kozak, podosinnik.						+	+	++	++	++	+	+					Gatunek handlowy, wartość drugorzędna.

U W A G A :

Czas owocowania poszczególnych gatunków jest bardzo zmienny i w poszczególnych wypadkach może wykraczać poza ramy wskazane w kalendarzyku. Zależy to od zmian atmosferycznych i własności klimatycznych danej okolicy. Tak np. inny jest okres owocowania danego gatunku w górach, a inny w dolinie; inaczej owocują grzyby, gdy wiosna jest ciepła i wczesna, a inaczej, gdy jest spóźniona; wreszcie inaczej przedstawia się owocowanie podczas suchego lata, a inaczej, gdy jest dużo opadów atmosferycznych. Naogół najbardziej sprzyja rozwojowi grzybów wczesna wiosna oraz ciepłe i wilgotne lato, z dużą ilością opadów atmosferycznych. Zależnie od przedstawionych wyżej warunków, mogą być lata bardzo obfite pod względem ilości grzybów, a mogą być również lata nieurodzaju.